Cena egz. 20 groszy

14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 229 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 5 października 1937 r. | Rok XXXI.

List z Warszawy.

Przygrywki do wielkich wydarzeń.

Mistrz Jan Kiepura jest już w Warszawie. Witany owacyjnie mistrz nie chciał śpiewać na peronie dworcowym. Spieszył się z wizytą do płk. Koca. Sądzono, że przyjechał z nowym akcesem politycznym i tak mu się spieszy. Tymczasem nie. Mistrz złożył wprawdzie wizytę pułkownikowi i to p. Kocowi, ale Leonowi z imienia, a więc bratu szefa Ozonu. Mistrz, jak zwykle to czyni, określi swoje stanowisko polityczne w przemówieniach na koncercie między jedną a drugą arią operową. Manifest jego będzie miał takąż wartość, co wystąpienie przywódcy Klubu Demokratycznego sen. Michałowskiego.

Lewica się „konsoliduje“. W ciągu jednego tygodnia powstają dwa różne zespoły polityczne. W Resursie Kupieckiej ub. soboty odbyło się pod patronatem „Legionu Młodych“ zebranie organizacyjne „Lewicy Demokratycznej“, która chciałaby przybrać miano „Zw. Patriotów“.

Owym „patriotom“ bardzo się spieszy, bo Zw. Nauczycielstwa Polskiego już od kilku dni wysyła do swych możnych protektorów rozpaczliwe wołanie S. O. S., czyli „Ratujcie Nasze Posady, Ratujcie Machowszczyznę, Wszyscy na Front w Obronie Kolanki i tow.“!

Chcieli rozmawiać z p. premierem. Nie udało się. Poszli do wojewody Jaroszewicza. Usłyszeli krótką i dosadną odpowiedź. Wysłali swego patentowanego obrońcę na terenie parlamentu pos. Hoffmana. Premier dał mu odpowiedź dosadną, jak rewelacyjnym jest jego oświadczenie w sprawie ZNP. Premier z pod serca wypowiedział im, co myśli o działalności mafii ZNP. Stało się to wszystko w czasie nieobecności ministra oświaty p. Świętosławskiego, który po wyroku sądowym od półtora roku patrzał — mówiąc słowami premiera — jak uprzywilejowany ZNP „tolerował i popierał od dłuższego czasu idee i tendencje wyraźnie komunistyczne lub komunizmem graniczące, jak szerzył pacyfizm wśród nauczycieli i w szkolnej pracy wychowawczej, sprzeczny z założeniami interesów państwa“ itd. itd.

Rząd, przez wystąpienie swego premiera aprobował zarządzenia władz administracyjnych i za to wziął na siebie pełną odpowiedzialność.

W ub. sobotę wiecowała w stolicy porażona Machowszczyzna w liczbie 1.000 osób. Uchwały, których podać nie możemy ze zrozumiałych względów, świadczą same o bezsile, o przegranej. Proponowano rozpaczliwe posunięcia, których realizacja równałaby się samobójstwu. I wbrew Machowszczyźnie ZNP nic nie zakłóciło uroczystego otwarcia „Tygodnia Szkoły“, mimo ich nieobecności na terenie Warszawy. Stara się jeszcze pocieszyć strapionych „brat“ Rzymowski w masońskiej „Epoce“ pisząc: „Siła ta (siła ZNP — red.) dziś jeszcze wzniecać może niechęć: jutro nakaże dla siebie szacunek“.

Z podobnym optymizmem występuje jedyny oficjalny organ Ozonu „Wieś Polska“, pisząc, że OZN rozpoczyna planową pracę nad potęgą Polski sytej, zdrowej, zamożnej i światłej“. A jak się to zrobi? Bardzo idylicznie wygląda ten „wielki plan działania, bo oto „Wieś Polska“, organ gen. Galicy, tak pisze: „omówimy wszystkie dziedziny życia, ustalimy, co w której z nich jest do zrobienia, kto nam może w tym pomóc i jak się do tego zabrać“.

A więc panowie z Ozonu dziś jeszcze sami są „ciemni, jak tabaka w rogu“. Tymczasem cała lewica polska z ZNP włącznie obwołuje powszechną zbiórkę i wzywa do działania, gdy Ozoniści grają na długiej fali, na dwulatce organizacyjnej, by „omówić wszystkie dziedziny życia, ustalić, co w której z nich jest do zrobienia, kto może w tym pomóc i jak się do tego zabrać“. Całe szczęście, że poza Ozonem organizują się żywiołowo siły narodu, które już dziś mają zawołanie jedno: **jesteśmy!**

Denerwują się skazani na bezczynność zwolennicy Sławka z „Jutra Pracy“ i wspominając o warszawskim legalnym pochodzie młodzieży socjalistycznej z ub. tygodnia, piszą: „Więcej takich kongresów, takich pochodów, takich strajków typu politycznego, a kto wie, może i u nas przyjdzie

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Jeszcze jedna zbrodnia Sowietów.

Wysłannicy G. P. U. mordują w Szwajcarii „zdrajcę“ Reissa.

Paryż, 4. 10. (PAT). Policja paryska dokonała w Paryżu kilku aresztowań, które rzuciły na łamy prasy nową aferę sensacyjną, nie ustępującą niemal sprawie zniknięcia gen. Millera, a **kompromitującą tym razem już bezpośrednio akcję agentów GPU w Europie.** Na skutek bowiem współpracy pomiędzy policją szwajcarską a policją paryską, w wyniku dochodznia, prowadzongo w sprawie tajemniczego zamordowania w Szwajcarii osobnika — dokonano jednocześnie niemal w Lozannie i w Paryżu aresztowań. Dochodzenia policji paryskiej i szwajcarskiej wykazały, że paszport zamordowanego, opiewający na Hermana Eberhardta, kupca czechosłowackiego, był paszportem fałszywym i że postać taka w ogóle nie istniała. Stwierdzono natomiast, że zamordowany był **znanym od dawna jednym z najwybitniejszych agentów sowieckich na terenie Europy nazwiskiem Ignacy** (chyba Izaak) **Reiss, urodzonym w roku 1899 w Podwołoczyskach.** Reiss w czasie rewolucji bolszewickiej znajdował się w Moskwie i tam brał udział w ruchu rewolucyjnym. Następnie był w czerwonej armii, a później w GPU.

W Polsce był skazany na karę więzienia, w latach 1923—1926 działał w Niemczech, po czym w Wiedniu, a od roku 1929 do 1932 był kierownikiem jednego z wydziałów w centralnym biurze GPU w Moskwie. W r. 1932 został wysłany do Włoch, następnie do Francji i Szwajcarii.

Ignacy Reiss miał być jednym z najwybitniejszych agentów sowieckich na terenie Europy, który jednak po ostatnich wydarzeniach w Moskwie **postanowił usunąć się ze służby sowieckiej** i 17 lipca rb. ogłosił w jednym z dzienników holenderskch list otwarty do Sowietów, w którym oświadczył, iż występuje ze służby, ponieważ przyszedł do wniosku, iż obecna polityka rządu sowieckiego jest **zdradą ideałów rewolucyjnych.**

Od chwili wypowiedzenia służby, Reiss zaczął się ukrywać po Europie, ponieważ poczuł się zagrożony przez władze GPU. Przebywał on w Paryżu i w Szwajcarii, gdzie w pobliżu miejscowości Chamblandes zaproszony na wycieczkę przez jedną ze swoich dawnych bliskich pracowniczek, **został zamordowany 7 strzałami rewolwerowymi.**

Jako sprawcy tej egzekucji na Reissie, aresztowani zostali w Paryżu niejaki **Dymitr Smireński**, zamieszkały w Paryżu pod fałszywym nazwiskiem obywatela francuskiego Rollina, który już raz wydalony był z Francji w r. 1931 za działalność na szkodę państwa francuskiego oraz obywatel francuski **Piotr Ducomet,** fotograf, aczkolwiek rola tych obu osób była raczej drugorzędna przy organizowaniu zamordowania Reissa.

Prasa komunistyczna i skrajnie lewicowa stara się całą tę aferę przemilczeć, natomiast dzienniki informacyjne i prawicowe omawiają ją **z niesłychanym zainteresowaniem,** wyrażając przekonanie, że nici tego zabójstwa agenta GPU, który przeszedł do opozycji, wobec Stalina, mogą w swych konsekwencjach doprowadzić **do wyjaśnienia tajemniczego morderstwa byłego dyrektora Banku Sowieckiego w Paryżu Nawaszina, zamordowanego przed pół rokiem w lasku Bulońskim.**

Zacięte walki pod Szanghajem

Japończycy posuwają się naprzód.

Szanghaj, 4. 10. (PAT). Na całym froncie szanghajskim trwają zacięte walki. Nad Czapei przeleciały wczoraj **wielkie samoloty, bombardujące japońskie,** rzucając bomby na baterie chińskie, które ostrzeliwują pozycje japońskie w Kiang-Wanie.

Liczne kolumny japońskiej piechoty i artylerii skierowano w kierunku północno-zachodnim, prawdopodobnie w celu wzmocnienia oddziałów japońskich, czynnych na odcinku Lotien—Liuhang.

Szanghaj, 4. 10. (PAT). Bitwa, która od trzech dni trwa na froncie szanghajskim, rozwija się w dalszym ciągu. Są to **najgwałtowniejsze starcia od wybuchu działań wojennych.** Od piątku toczą się starcia na wszystkich odcinkach frontu szanghajskiego, ale najgwałtowniejsze zmagania zachodzą na północnym odcinku frontu szanghajskiego. Artyleria japońska bezustannie ostrzeliwuje Putung. Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył dziennikarzom, że kolumny japońskie **pomimo zaciętego oporu Chińczyków, posuwają się naprzód.** Postępy uczynione przez oddziały japońskie, są szczególnie znaczne na północy Szanghaju. Na froncie, którego szerokość nie przewyższa 8 km, pod Liu—Hangiem Japończycy posunęli się **o 500 do 1500 mtr.** Walki były niesłychanie mordercze. Dopiero w ostatniej chwili **straciły nieco na intensywności.**

Na odcinku Lotien wojska japońskie poczyniły również pewne postępy.

Walki na ulicach Szanghaju.



Japońskie placówki na ulicach Szanghaju zabezpieczają się barykadami przed atakami czołgów chińskich.

Jak to było z „Tokeimaru“?

Tokio, 4. 10. (PAT). Japoński konsul generalny w Batawii nadesłał telegraficznie raport, dotyczący incydentu z japońskim statkiem rybackim „Tokeimaru“ na holenderskich wodach terytorialnych. Referat ten oparty na informacjach władz holenderskich przedstawia zajście w następujący sposób:

30 wrześśnia „Tokeimaru“ znajdował się na holenderskich wodach terytorialnych w pobliżu Archipelagu Rhio. „Tokeimaru“ zignorował sygnały nadane z wodnopłatowca, należącego do krążownika holenderskiego „Florence“ i usiłwał się oddalić **zwiększając szybkość.** Wówczas wodnopłatowiec dał strzały ostrzegawcze. Gdy to nie poskutkowało i „Tokeimaru“ nie zatrzymał się, wodnopłatowiec **otworzył ogień na pokład statku,** zabijając dwóch członków załogi, statku japońskiego, a dwóch raniąc. Dopiero wówczas „Tokeimaru“ zatrzymał się a krążownik „Florence“, który wkrótce nadpłynął, **zapewnił pomoc lekarską rannym.**

Jak zaznacza agencja Domei, japoński konsul generalny prowadzi w sprawie wypadku dochodzenia.

List z Warszawy.

(Ciąg dalszy).

pora na faszyzmy Stalina, Mussoliniego czy Hitlera". Takim oto językiem przemawiają obrońcy nowej konstytucji z pod znaku p. Sławka.

Ich pretensje idą jeszcze dalej, bo sięgają zamku królewskiego w Warszawie, gdy piszą: „Mowa marsz. Śmigłego-Rydza we Włocławku jest zjawiskiem niesłychanie doniosłym i cennym. Oznacza ona, że oś krystalizacyjna polskiej racji stanu **wyrastą z** głębokiego, historycznego podłoża solidarności plemiennej i narodowej. **Słowa takie powinny paść i z zamku".**

Tenże obóz pomajowy przez tyle lat zwalczał wśród młodzieży ową solidarność plemienną i narodową. Świadoma jest tego młodzież akademicka, która dziś, dnia 3 października zjeżdża się do stolicy w liczbie powyżej 10 tysięcy, aby rozpocząć nowy rok akademicki. W ich szeregach w akcji o unarodowienie polskich uczelni staje dziś płk. Koc ze swoim sektorem młodzieżowym. Młodzi narodowcy tłuką się nie na żarty. Stan rannego Falangowca red. Wasiutyńskiego budzi w dalszym ciągu poważne obawy.

Na wszystkich odcinkach życia publicznego obserwujemy duże zdenerwowanie i niepokój, nie tylko więc na terenie młodzieżowym. Nowe ustawy uposażeniowe i emerytalne mają być bezpośrednio wniesione do sejmu i dopiero komisja budżetowa ma zaprosić przedstawicieli organizacyj zawodowych, by się wypowiedziały. Ale czy to nie będzie za późno? Działanie związków może również znacznie osłabić akcja lewicy, która chce je wciągnąć w walkę z rządem, aby broniły zagrożonego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z odcinka wiejskiego natomiast sygnalizuje nam sławkowskie „Jutro Pracy", że wieś jest w dalszym ciągu podniecona, że „na drodze uspokojenia **legły krwawe ofiary. Zbyt to świeże i bolesne. A choć trawa** zazieleni wiejskie mogiły, w historii pozostanie osad". „Jutro Pracy" określa więc sytuację na wsi jako poważną i wyjątkowo skomplikowaną.

Taki jest stan rzeczy i z tym rozpoczynamy miesiąc październik, który nas zbliży do sesji budżetowej. Martwić się tym wszystkim panowie „suwereni" nie będą, bo są optymistami. Zajęci też będą tworzeniem nowych klubów politycznych ku zmartwieniu p. Sławka. **Rys.**

——X——

Spokój na frontach hiszpańskich.

Salamanka, 4. 10. (PAT) Komunikat kwatery głównej wojsk powstańczych donosi, że na froncie asturyjskim nie było żadnych operacyj wojskowych ze względu na ulewny deszcz.

Na froncie wschodnim odbywała się obustronna wymiana strzałów. Na odcinku Leon powstańcy zajęli cały szereg pozycyj nieprzyjacielskich, w szczególności Sierra Lago.

Na froncie aragońskim wojska rządowe zaatakowały w ciągu ubiegłej nocy pozycje powstańców pod Orna i Sabinanigo oraz na odcinku Caldiarenas, zostały jednak odparte ponosząc ciężkie straty.

Salamanka, 4. 10. (PAT) Lotnicze eskadry powstańcze bombardowały wczoraj trzykrotnie obiekty wojskowe i port Gijon. Jeden ze statków stojących w porcie został zatopiony.

Samoloty rządowe wszczęły walkę z eskadrą powstańczą, zmuszone jednak zostały do ucieczki. Jeden z samolotów rządowych został strącony.

Apelacja Fleischerowej.

Kraków, 4. 10. Zapowiedziana zarówno przez obronę jak i przez prokuratora apelacja od wyroku sądu okręgowego w procesie Fleischerowej odbędzie się prawdopodobnie już w końcu przyszłego miesiąca.

Brazylia przeciw Kominternowi.



Prezydent Brazylii Vargas przeprowadził w parlamencie uchwalenie specjalnej ustawy przeciw Kominternowi. Ustawa ta, opracowana przez ministrów marynarki i wojska, przekreśla bolszewickie plany puczu komunistycznego w Brazylii.

Na niemieckich dożynkach Hitler zażądał zwrotu kolonii.

Berlin, 4. 10. (Pat.) Całe Niemcy obchodziły wczoraj uroczyście dożynki. Wszystkie miasta i wioski udekorowane były wieńcami z kłosów. Główne uroczystości odbyły się, jak zwykle, w Bawarii na wzgórzu Bueckeberg **z udziałem przeszło miliona wieśniaczek i wieśniaków,** członków formacyj partyjnych, młodzieży itp. Na trybunie honorowej obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Ze strony Polski przybył na uroczystości chargé d'affaires Malhomme.

W południe przybył kanclerz Hitler w towarzystwie kilku ministrów i wyższych przewódców partyjnych. Gdy umilkły owacje powitalne, uroczystość zagaił min. propagandy Goebbels, po czym przewódca stanu żywicielskiego min. Darre wygłosił przemówienie, podkreślając wielkie znaczenie pracy rolników niemieckich dla samowystarczalnej polityki aprowizacyjnej Niemiec w dobie wzmożenia produkcji krajowej i walki z marnotrawstwem. Mówca pokrótce przedstawił obowiązujące dziś w Niemczech zasady oszczędnego spożycia płodów rolnych.

Następnie kanclerz Hitler wygłosił godzinną mowę, przerywaną częstymi oklaskami i okrzykami słuchaczy. Mówiąc na wstępie o obowiązkach obywateli Trzeciej Rzeszy, kanclerz określił narodowo-socjalistyczne pojęcie wolności. Liberalnym hasłem życia — mówił — było: każdy czynić może co chce. Hasłem marksistów: każda klasa czynić może co chce. Dziś natomiast istnieje jedno tylko hasło: **Każdy czynić musi to, co wszystkim wychodzi na pożytek.** Nie ma swobody jednostek, nie ma swobody klasy, **jest tylko swoboda narodu,** a tę swobodę można zabezpieczyć jedynie przez gotowość niesienia ofiar na rzecz ogólnego dobra.

Przechodząc do konieczności gospodarczych Trzeciej Rzeszy, kanclerz m. in. oświadczył: musimy rozwiązać niezwykle ciężkie zadanie, a nie pomoże nam przy tym nikt. Gdy powiadamy, że **nasz obszar życiowy jest za mały i że chcemy go uzupełnić bezwarunkowo koloniami,** „mądre głowy" twierdzą, że kolonie nie przyniosłyby nam pożytku, że możemy sobie kupować czego potrzebujemy. Istotnie moglibyśmy kupować, gdyby nie ograbiono nas doszczętnie przed 15 laty. Są inne narody — mówił kanclerz z ironią — które twierdzą, że kolonie są dla nich bezwartościowym ciężarem, a mimo to nie chcą się ich pozbyć na rzecz pracowitych posiadaczy. Nie na próżno przy sposobności dożynek — oświadczył kanclerz — pokazywane są ćwiczenia sił zbrojnych. Należy pamiętać, że nie stalibyśmy tutaj, gdyby nie czuwała nad nami straż niemieckiego oręża. Ono tylko zapewnia nam pokój, bezpieczeństwo i możność pracy.

Kanclerz zakończył zwrotem pod adresem Moskwy, oświadczając, że Trzecia Rzesza odrzuciłaby zdecydowanie od swoich granic „zbrodniarzy moskiewskich, gdyby zechcieli zniszczyć piękną ziemię niemiecką".

W toku uroczystości odbyło się następnie wręczenie kanclerzowi symbolicznego wieńca z kłosów przez delegację rolniczą z Prus Wschodnich. Podobnie, jak w zeszłym roku, w dolinach pod Bueckeberg odbywały się **wielkie pokazy sprawności bojowej armii niemieckiej z udziałem wszystkich rodzajów broni.**

„Gestapo" gdańskie znęca się nad Polakami.

Z Gdańska donosi nasz korespondent:

Nie przebrzmiały jeszcze echa niesłychanej napaści na polskich listonoszów, gdy dowiadujemy się o nowym „bohaterskim" wyczynie gdańskiej „Gestapo".

W ub. czwartek dwóch urzędników „Gestapo" zgłosiło się do pewnego Polaka obywatela W. M. Gdańska, zatrudnionego w pewnej firmie gdyńskiej i zażądała, aby się udał z nimi do prezydium policji. Nie przeczuwając nic złego, obywatel ten udał się z agentami policji do Gdańska. Po przybyciu na miejsce spytał aresztowany o co chodzi. Na to mu wyjaśniono, iż przed dwoma laty miał rzekomo oddać jakiemuś obcemu osobnikowi swój paszport i poczęto wypytywać kto był tym osobnikiem i „czego chciał w Niemczech szukać".

Aresztowany istotnie zagubił w przejeździe przez Tczew dowód osobisty, lecz po przybyciu do Gdańska zameldował o zgubie władzy policyjnej oraz zamieścił wymagane przepisami ogłoszenie w prasie. Gdy aresztowany usiłował wytłumaczyć policji ten moment, użył zwrotu **„Tczew",** na co przesłuchujący go urzędnik

uderzył go pięścią w twarz

i zawołał: „Es giebt kein Tczew, es heisst Dirschau, **du polnischer Hund!"**

Na próbę dalszych tłumaczeń oprawcy gdańscy schwycili delikwenta i

bili nim o ścianę

po czym zamknięto go w celi. Co pięć do sześciu godzin, nawet w porze nocnej wywlekano nieszczęsną ofiarę „na przesłuchy", każąc oddawać honory partyjne. Gdy aresztowany podniósł prawą rękę opierając lewą w pasie,

oprawcy zbili go ponownie,

mówiąc, że „so grüssen die Katoliken, du muss die linke Hand gerade halten, so grüssen wir!" i nowa seria razów spadła na nieszczęsnego. Najgorsza była noc z soboty na niedzielę. Około godz. 11 w nocy do celi aresztowanego wszedł jakiś młody podchmielony urzędnik policji, który kazał aresztowanemu nałożyć na założone za plecami ręce kajdany, po czym zaprowadził go na wyższe piętro, gdzie

odbyły się istne tortury.

Polakowi kazano stanąć przed podobizną Hitlera i całować jego stopy, czemu towarzyszyły nieustanne bicie i kopania.

Następnie inkwizytor otworzył okno i zawołał „jetzt spring herunter, du verfluchter Polacke". Gdyby nie wysokość trzeciego piętra, zaryzykowałbym skok, przyznaje skatowany. Dalej nastąpiły wypytywania, czy aresztowanego nie złoszczą polskie mundury na ulicach Gdańska i polskie orły na skrzynkach pocztowych. Aresztowany milczał, gdyż bał się narazić na dalsze męki. Przy poprzednich podobnych „przesłuchaniach" asystowała młoda maszynistka, która wyśmiewała się z nieszczęsnego Polaka. Gdy wreszcie skończyły się tortury, wezwano aresztowanego przed oblicze jakiegoś wyższego dygnitarza, który po dalszych pytaniach kazał mu podpisać zaręczenie w miejsce przysięgi, że o tym co przeżył w rękach „Gestapo" będzie milczał i nikomu się nie zdradzi, po czym żądał, aby Polak podpisał, iż przyznaje, że jest pochodzenia niemieckiego, co nieszczęsny podpisał w obawie przed dalszymi znęceniami się, choć zarówno ojciec jego i matka są rodowitymi Polakami.

Po czterech dniach męczarń i katuszy wypuszczono nareszcie ofiarę, zabierając jej paszport, portfel i pieniądze. **Lekarz Komisariatu Generalnego R. P. stwierdził na ciele ofiary „Gestapo" liczne obrażenia, a samą ofiarą zajął się Generalny Komisariat R. P. w Gdańsku.**

* * *

I znowu, gdy zażądamy od Gdańska zadośćuczynienia, tłumaczyć się będą obłudni Gdańszczanie samowolą niższych urzędników!

Wrzenie w Jerozolimie.

Jerozolima, 4. 10. (Pat.) Po ostatnich zarządzeniach władz wśród ludności arabskiej, pomimo pozornego spokoju, panuje wrzenie. Sytuacja w starej części miasta jest **naprężona.** Grupy młodych Arabów zmuszają do zamykania sklepów. Policja musi rozpraszać ich, broniąc terroryzowanych kupców.

W nowej części miasta panuje natomiast zupełny spokój, wrzenie nie przekracza granic starego miasta.

Sytuacja nie przedstawia się lepiej w innych miastach. W Jaffie agitatorzy arabscy **nawołują do strajku generalnego.** Część sklepów otwarto wczoraj rano, ale wkrótce potem groźbami zmuszono do ich zamknięcia. Sytuacja ta odbiła się również na wyglądzie portu, **w którym wszelki ruch zamarł.**

Prezes religijnego sądu muzułmańskiego został aresztowany w siedzibie stowarzyszenia młodzieży arabskiej, gdzie dokonano rewizji. W Haifie wszystkie sklepy arabskie są zamknięte.

Wielki mufti, który ciągle jeszcze pozostaje w meczecie Omara, wydał odezwę, nawołującą Arabów do wznowienia pracy.

——::——

Zgon śp. redaktora Petryckiego.

Warszawa, 4. 10. (tel. wł.) W ubiegły piątek zmarł po długich i ciężkich cierpieniach 48-letni redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego" śp. Józef Petrycki.

Zmarły był wybitnym działaczem Stronnictwa Narodowego, przez szereg lat stał na czele redakcji „Gazety Bydgoskiej" i reprezentował okręg bydgoski w latach 1930—1935 jako poseł ze Stronnictwa Narodowego w sejmie.

Niech spoczywa w spokoju!

Na marginesie.

W warszawskich remizach strażackich na gwałt czyszczą motopompy.

— Cóż to, p. premier Składkowski przyjeżdża na inspekcję?

— Ee, nie, tylko rok akademicki się zaczyna. Trzeba być przygotowanym.

Ale żarty na bok. Rok akademicki zaczyna się i daj Boże, aby w tym roku zrezygnowano z takich środków wychowawczych, jak motopompy i pałki gumowe. Chyba dotychczasowe doświadczenia przekonały, kogo należy, że z młodzieżą akademicką zbyt daleko metodami policyjnymi się nie ujedzie.

Wydaje się zresztą, że zrozumienie tej prawdy już następuje. Bieżący rok akademicki zaczyna się pod znakiem odprężenia.

Przede wszystkim odprężenie widać na odcinku najbardziej zapalnym, bo żydowskim. Władze zrozumiały, że przeciwżydowska postawa młodzieży nie jest postawą antypaństwową, a udział młodzieży „ozonowej" w rozsadzaniu żydów też ma swoją wymowę. Z drugiej strony do oczyszczenia atmosfery przyczyni się niewątpliwie zmniejszenie się ilości żydów na wyższych uczelniach, zwlaszcza — warszawskich. Pierwsze meldunki o zapisach brzmią pomyślnie.

Jak wykazują obserwacje dotychczasowe, napływ żydów na wyższe uczelnie jest w r. bież. stosunkowo mniejszy, aniżeli w ub. latach. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wydziałów teoretycznych jak prawo, humanistyka i wydział matematyczno-przyrodniczy. Natomiast na dentystykę, medycynę i farmację oraz politechnikę, odsetek zdającyh egzamin żydów był znaczny, choć również mniejszy niż w latach ubiegłych.

Na wydziale lekarskim uniwersytetu warszawskiego na 160 miejsc (w tym 60 dla szkoły podch. sanitarnych) przyjęto tylko 11 żydów. Do egzaminów na wydziale chemicznym przystąpiło tylko 5 żydów.

Opublikowano również część list studentów przyjętych na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego. Na 350 osób przyjęto 11 żydów, czyli 3 procent. Ogółem przyjętych będzie 800 studentów. Na liście kandydatów, których podania odrzucono nie ma kandydatów żydów, co wskazuje na to, że abiturienci żydzi sami rezygnują ze studiów prawniczych. W ub. roku na 1 kurs prawa wstąpiło 8 procent studentów żydów.

Także na politechnikę warszawską zgłosiło się mało żydów. W ogóle sytuacja w Warszawie zaczyna się wyjaśniać - za to ciemne chmury nadciągają nad Poznań, gdyż żydzi ciągle się pchają na Uniwersytet Poznański. Ale i na to muszą się znaleźć skutezne środki zaradcze.

—::—

Zjazd referentów prasowych OZN.

Warszawa, 4. 10. (PAT). W dniach 2 i 3 października rb. odbył się w Warszawie zjazd wojewódzkich referentów prasowo-propagandowych Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W zjeździe wzięli udział referenci prasowi wraz z zastępcami ze wszystkich województw w kraju. Na zjeździe omówiono szereg zagadnień z dziedziny metod propagandy obozu oraz ustalono szczegółowo wytyczne najbliższej działalności na terene całej Polski.

Na zjeździe obecny był również szef sztabu OZN płk. dypl. Jan Kowalewski.

Konferencje św. Wincentego a Paulo w hołdzie K. H. Rostworowskiemu.

Rada miejscowa Konferencyj św. Wincentego a Paulo w Krakowie na swym posiedzeniu, odbytym w dniu 30 września br. powzięła jednomyślną uchwałę, by znakomitemu pisarzowi i obywatelowi p. Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu przesłać wyrazy hołdu i szczerego uznania za mężne i odważne wystąpienie przeciw prezesowi P. A. L. p. Wacławowi Sieroszewskiemu.

Po wizycie berlińskiej.

Czyżby demonstracja wobec Francji i Anglii?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, we wrześniu.

W przeciwieństwie do głosów „obu zainteresowanych mocarstw" a przede wszystkim prasy niemieckiej, rozegzaltowanej do niesłychanego stopnia historyczną doniosłością wizyty Mussoliniego w Berlinie — komentarze włoskie są, jak zresztą było do przypuszczenia — **o wiele skromniejsze.** Prasa faszystowka zajmuje się więcej **techniczną** stroną przyjęcia aniżeli snuciem daleko idących kombinacji politycznych. Jedynie V. Gayda, w półoficjalnym organie Palazzo Chigi „Giornale d'Italia", stwierdza konieczność współpracy państw zachodnich w „obronie cywilizacji" i wymienia warunki pod jakimi Włochy wzięłyby udział w tego rodzaju systemie. Jest to powrót do idei Paktu Czterech z dość interesującą zmianą. Mianowicie

pakt ten miałby zostać powiększony o piątego partnera, to jest o Polskę.

Artykuł Gaydy uważa się zarówno we francuskich jak i angielskich kołach politycznych za pewnego rodzaju **balon próbny.** Niemniej jednak oddaje on dobrze główne zarysy polityki włoskiej.

Prasa zachodnia, zarówno londyńska jak i paryska, ujmuje wyniki zjazdu dwóch dyktatorów w następujące główne linie:

1. Wizytę Mussoliniego w Trzeciej Rzeszy wyzyskał rząd nacjonal-socjalistyczny do **celów propagandy wewnętrznej.** Ma to być świadectwo rozpadnięcia się tej obręczy izolacyjnej, którą dookoła Niemiec miał zacisnąć minister Barthou. Olbrzymie masówki, niesłychana pompa, z jaką podejmowano Il Duce, dzień wolny od zajęć na pamiątkę „historycznej chwili" — miał uświadomić ludności niemieckiej, że Trzecia Rzesza zdobyła sobie wielkiego sprzymierzeńca i tym samym wzrosła do jeszcze większych granic ta potęga, którą stworzył Fuehrer. Ze względu na fakt istnienia w Niemczech tylko jednego kierunku prasy i w ogóle jawnej myśli politycznej — cel propagandowy rewizyty Mussoliniego został osiągnięty w całości.

2. Wyniki polityczne spotkania są dosyć skromne. Zaznacza się orientacja obu państw w kierunku pierwotnej koncepcji Mussoliniego tzw. Paktu Czterech w mniej lub więcej zmienionej postaci. Jest to apel pod adresem narodów zachodnich, obliczany głównie na przychylne przyjęcie w opinii angielskiej. Tu zaznaczyć należy, że cele Włoch oraz Niemiec w tym wypadku nie są identyczne, jakkolwiek linia taktyki jest na razie wspólna. Włochom chodzi o rolę arbitra w kwestiach europejskich. Rzym odgrywałby w przyszłym Pakcie rolę języczka u wagi. Niemcom chodzi o większą swobodę działania w Europie Środkowej i Wschodniej. Nad Sprewą sądzi się, że „desinteresement" angielskie pociągnęłoby również wycofanie się ze spraw środkowo- i wschodnioeuropejskich Francji.

Wiadomym było, że podczas rozmów berlińskich będzie poruszana sprawa austriacka. Nie chodzi tu o „Anszlus". Niemcy pragną jak najszybszego wejścia w życie układu austriacko-niemieckiego **z lipca 1936 r.,** to jest całkowitego równouprawnienia austriackiej partii nazistowskiej i ewentualnego współudziału nazich w rządzie wiedeńskim. W teorii Włochy aprobowały układ między Wiedniem a Berlinem — natomiast w praktyce czyniono wszystko, aby umniejszyć jego następstwa faktyczne. Czy Mussolini zgodził się obecnie na „definitywne załatwienie" tej sprawy? **Należy poważnie wątpić.** Na Zachodzie uważa się za bardzo trudne do przyjęcia rozumowania, przypuszczające rezygnację Włoch z ich interesów w basenie naddunajskim. Byłaby to niekonsekwencja, której skutki zaciążyłyby bardzo poważnie nie tylko na polityce, ale i na bezpieczeństwie Italii. W ogóle ujmuje się wyniki zjazdu oglądane od strony Rzymu w zdaniu:

Najserdeczniejsza przyjaźń i współpraca w wielu dziedzinach polityki europejskiej — i owszem. Bezpośrednie sąsiedztwo — nie.

3. W sprawie hiszpańskiej sytuacja przedstawia się jasno. Mussolini mówił o tysiącach Włochów, poległych na frontach iberyjskich. Jeżeli się czci poległych w walce, to nie po to, aby odwoływać z terenu wojny żywych. Sprawa neutralności w wojnie hiszpańskiej przedstawia się w tej chwili niedobrze. Rządy francuski i angielski zapowiedziały w dniu 24 września br. w Rzymie notę w sprawie wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii. Nota ta jeszcze wysłana nie została — ale wątpi się w skuteczność tego aktu. **Interesy włoskie i niemieckie w Hiszpanii pokrywają się.** Oba państwa zaangażowały się tak silnie na półwyspie iberyjskim, że rezygnowanie z osiągniętych korzyści byłoby kiepskim interesem. Dalsza interwencja Włoch i Niemiec w Hiszpanii jest bardzo prawdopodobna, zwłaszcza wobec faktu najzupełniejszego opanowania przez oba państwa wszystkich centrów akcji za Pirenejami.

4. Na ogół twierdzi się, że wizyta berlińska miała charakter **demonstracji wobec Francji i Anglii,** że jest to wypowiedzeniem buńczucznego „quos ego" pod adresem Paryża i Londynu. Jednakże byłoby niewłaściwym przywiązywanie do spotkań monachijsko-berlińskich jakiegoś epokowego znaczenia. Polityka Włoch jest niesłychanie giętka, kierująca się zasadą **„sacro egoismo"** i jak każda polityka dyktatorska, zmienna, o ile chodzi o taktykę. Przyjęcie Hitlera w Wenecji w czerwcu 1934 narobiło o wiele więcej hałasu w Europie, zapowiadano „decydujące przegrupowania" — **a w miesiąc później o mało nie doszło do wojny włosko-niemieckiej po zamordowaniu Dollfussa.** Mimo gromkich słów i oświadczeń — należy zapatrywać się na wszystkie programy krucjaty ideologicznej i politycznej — nie cum grano, ale cum kilograno salis. **W naruszenie pokoju europejskiego w chwili obecnej nie wierzy się ani nad Sekwaną, ani nad Tamizą.**

Dr Tadeusz Kiełpiński.

—::—

Ministerstwo oświaty ostrzega nauczycielstwo przed akcją wywrotowych czynn'ków.

Warszawa, 4. 10. (Pat.) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał następujące zarządzenie: Jako protest przeciw czasowemu zawieszeniu Związku Nauczycielstwa Polskiego, rozpoczęły pewne wywrotowe czynniki, często niczym nie związane z nauczycielstwem, akcję, mającą na celu **zakłócenie normalnej pracy szkoły.**

Przypominam wszystkim nauczycielom, że piastowanie urzędu publicznego nakłada na nich **szczególne obowiązki wobec państwa i społeczeństwa,** które przyjęli na siebie, składając przysięgę służbową. Ostrzegam równocześnie, że nauczyciel, który nie umie dostosować się do zarządzeń swych władz, traci moralną podstawę wykonywania swego zawodu, gdyż nie będzie mógł żądać od swych wychowanków takiegoż podporządkowania się własnym zarządzeniom.

Polecam władzom szkolnym wyciągnąć w stosunku do winnych naruszenia obowiązków służbowych w związku z wymienioną akcją jak **najdalej idące konsekwencje.**

Z kraju.

Samobójstwo naczelnika poczty. W piwnicy urzędu pocztowego w Tarnopolu powiesił się naczelnik poczty Piotrowski. Przyczyną rozpaczliwego kroku było przeniesienie Piotrowskiego na niższe stanowisko służbowe do Przemyśla.

Budowa katedry w Katowicach dobiega końca. Główna część budującej się katedry ma być wykończona pod koniec grudnia, tak, że ewentualnie poświęcenie tej wykończonej części nastąpi na Boże Narodzenie. Budowa dalszych części trwać będzie jeszcze przez dwa lata.

Prokurator wycofał akt oskarżenia przeciwko ludowcom. W sądzie grodzkim w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciwko L. Kochanowiczowi i R. Radochońskiemu, którzy uprawiać mieli podczas strajku chłopskiego terror. Sąd odroczył rozprawę, celem powołania świadków, ponieważ oskarżeni bronili się tym, że zawracali jadących na targ dlatego, iż ci wjeżdżali na buraki Kochanowicza. Prokurator cofnął oskarżenie, sąd ogłosił postanowienie umarzające postępowanie.

Tempo pracy przy budowie zapory w Rożnowie na Dunajcu w dalszym ciągu jest bardzo intensywne. O nasileniu jego może świadczyć zapotrzebowanie cementu, którego przerabia się obecnie do 15 wagonów dziennie. Zapotrzebowanie cementu na całą budowę osiągnie około 6.700 wagonów.

W Krakowie zmarł przeżywszy lat 80 śp. Seweryn Udziela, emeryt. inspektor szkolny, założyciel i dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie, b. sekretarz komisji fizjograficznej, antrypologicznej i etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności.

Dyrektorem Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego mianowany został przez Pana Prezydena Rzeczypospolitej dr Stanisław Michalski, który dotychczas pełnił funkcje dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, jako instytucji powołanej do życia uchwałą rady ministrów z dnia 2-go kwietnia 1928 r.

Żydzi filarem ruchu komunistycznego w Polsce.

Warszawa. (APA) Sąd Okręgowy i Apelacyjny w Warszawie w okresie od 1. I. do 30. VI. rb. skazał za działalność komunistyczną 150 osób w tym 138 żydów i 12 chrześcian-Polaków. Ta krótka statystyka ilustruje w dosadny sposób, że działacze komunistyczni rekrutują się prawie wyłącznie z elementu żydowskiego.

Znaczny wzrost rentowności Lasów Państwowych.

Warszawa. (PAT) Dnia 30 września rb. ukończony został rok gospodarczy Lasów Państwowych. W ciągu tego roku wpłata gotówkowa Lasów Państwowych do Skarbu Państwa wyniosła 41.563.702,43 zł, wobec preliminowanych 30.700.000 zł, co stanowi nadwyżkę wpłat w sumie 10.863.702,43 zł.

Nowe stronnictwo

nie dąży do osłabienia innych stronnictw opozycyjnych drogą rozłamów.

Na temat nowego stronnictwa, które ma powstać w dniu 10 października w Warszawie, kursują najrozmaitsze pogłoski. Jedni twierdzą, że ustaloną została oficjalna nazwa **Polska Zjednoczona Demokracja,** drudzy zaręczają, że to ma się nazywać **Katolickie Centrum Polityczne.**

Według naszych informacyj nazwa nowego stronnictwa **nie jest jeszcze ustalona.** W każdym razie nazwa będzie odmienna od nazw obu stronnictw, które utworzą trzon nowej organizacji, a mianowicie Ch. D. i N. P. R. **Słowo „katolicki" nie jest brane pod uwagę, gdyż jest życzeniem wysokich czynników kościelnych** (a z ich życzeniami organizatorzy nowego stronnictwa bardzo się liczą), by **przymiotnik „katolicki" był używany tylko przez organizacje, wchodzące w skład Akcji Katolickiej.** Używanie firmy katolickiej przez jedno tylko stronnictwo, które przecież nie obejmie wszystkich katolików, mogłoby wywoływać różne nieporozumienia. Mogłyby powstawać przypuszczenia, że to jest organizacja, specjalnie silnie popierana przez Episkopat i wyłącznie powołana do reprezentowania interesów Kościoła.

Kościół unika wiązania się z jakąkolwiek partią polityczną. Główną rzeczą jest nie firma, lecz **program.** Otóż w programie nowego stronnictwa zasady chrześcijańskie będą podkreślone bardzo wyraźnie.

Co do osób, które mają stanąć na czele, to i na ten temat kursuje dużo plotek. Z oficjalnego komunikatu Zarządu Ch. D. wiadomo, że do nowych władz wejdą **w równym stosunku członkowie Ch. D. i N. P. R.** Mała część mandatów przypadnie osobom, które do żadnego z tych stronnictw nie należą. Ale nie jest wykluczone, że właśnie niektóre z tych osobistości **obejmą wybitne stanowiska.**

Organizatorowie nowego stronnictwa nie dążą do osłabiania innych stronnictw opozycyjnych drogą rozłamów. Nie będzie jednak żadnym rozłamem, jeśli np. jakaś grupa osób, które kiedyś należały do Związki Ludowo-Narodowego, a do Stronnictwa Narodowego nie weszły, przyłączy się do nowego ruchu.

Żydowscy przedsiębiorcy pchają robotników do socjalistycznych związków.

Socjaliści mają — jak się okazuje — sojusz nie tylko z robotnikami żydowskimi, ale i z kapitalistami żydowskimi. Wynika to jasno z przebiegu zatargu zarobkowego, jaki miało Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w przemyśle drzewnym w Osielcu, Bystrej i Sidzinie w powiecie myślenickim. Konferencja odbyta na początku września nie dała rezultatu z powodu nieustępliwości przedsiębiorców żydowskich. Kiedy Ch. Z. Z. dla przełamania oporu przedsiębiorców proklamowało strajk, przedsiębiorcy drzewni katolicy podpisali umowę zbiorową, podwyższającą płacę o 30—50 procent. Natomiast przedsiębiorcy żydzi układu z Ch. Z. Z. podpisać nie chcą, oświadczając natomiast gotowość podpisania takiego układu ze związkami socjalistycznymi, które w odnośnych przedsiębiorstwach wcale nie są reprezentowane.

W ten sposób kapitaliści żydowscy chcą zmusić robotnika do wstąpienia do organizacji socjalistycznej. Czyż to nie znamienne?

Okręgowe zebrania plantatorów tytoniu.

W najbliższym tygodniu P.T.R. zwołuje cztery okręgowe zebrania plantatorów tytoniu celem omówienia sprawy powołania do życia Pomorskiego Związku Plantatorów Tytoniu.

Zebrania te odbędą się:

w Kowalewie 6 bm. w lokalu magazynu wykupu tytoniu o godz. 11-tej,

w Chełmży 7 bm. o godz. 11-tej w sali „Concordia",

w Chełmnie 8 bm. o godz. 11-tej w sali Hotelu Centralnego,

w Grudziądzu 9 bm. o godz. 14-tej w sali sejmikowej w gmachu Starostwa zaraz po zebraniu rady PTR.

Na zebraniach tych powinni być obecni wszyscy plantatorzy tytoniu danego okręgu. Sprawę powołania do życia Związku referować będzie przedstawiciel PTR z Torunia.

Ze świata.

— **Schronisko dla ociemniałych pielgrzymów.** W Lourdes wybudowano specjalne schronisko dla ociemniałych pielgrzymów.

— **Związek Przyjaciół Najśw. Maryi Panny.** W Belgii powstała organizacja pod nazwą „Przyjaciele Najśw. Maryi Panny", która postawiła sobie za zadanie ochraniać przed ruiną kapliczki i figury Matki Boskiej.

— **Belgijski Bank Narodowy wmieszany w aferę walutową.** W Brukseli prokurator wszczął dochodzenia w sprawie pewnych „niedokładności" walutowych, która rozrasta się do wielkiej afery z uwagi na to, iż ustalono ścisły związek z belgijskim Bankiem Narodowym. W sprawę mają być zamieszane wysokie osobistości.

Kto nie płaci podatków — jest... szpiegiem.

Moskwa, 4. 10. (PAT). „Ekonomiczeskaja Zizn" stwierdza w artykule wstępnym, że wpływy podatkowe są niezadowalające i że bardzo słabo napływają raty pożyczki państwowej, która została pokryta z nadwyżką 915.800.000 rb. Zdaniem dziennika, **winę ponoszą za to „trickiści, bucharinowcy, dywersanci, szkodnicy i szpiedzy".**

Hitler pojedzie do Włoch na wiosnę.

Paryż, 4. 10. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach miarodajnych twierdzą, że kanclerz Hitler nie odwiedzi Włoch ani w październiku, ani w listopadzie. Wizyta jego nastąpi prawdopodobnie dopiero na wiosnę.

Służba pracy to dla hitlerowców — „nabożeństwo".

Norymberski zjazd partyjny zrobił na redakcji osławionego „Arbeitsmanna" aż tak wielkie wrażenie, że jedno ze sprawozdań z niego opatrzono tytułem „Nasze nabożeństwo". O defiladzie Arbeitsdienstu czytamy tam jak następuje:

„Ta defilada jest najwyższym wyrazem całkowitego oddania się niemieckiej ojczyźnie. To jest według słów Konstantyna Hiersa — nasze nabożeństwo! Nabożeństwo! Przeżyło je 200.000 ludzi! Przechodził przez tych ludzi ten dreszcz zapału, jaki tylko wielka sprawa wzbudzić może".

Takie i tym podobne wynurzenia świadczą dowodnie, jak daleko posuwa się niemiecka buta i pycha rasowa.

E. Phillips-Openheym.

Milioner bez PIENIĘDZY

Powieść.

19

(Ciąg dalszy).

— Oboje przechodzimy twarde koleje życia. Czy pan uwierzy, że gdy znalazłam obecną posadę miałam w torebce zaledwie siedem szylingów?

— Niech mi pani powie, dlaczego odeszła pani od Mastersa.

— Chciał mnie za wszelką cenę poślubić, z czym jednak nie mogłam się pogodzić.

— Dlaczego? — spytał serdecznie.

Spojrzeli sobie w oczy i zwolna dłonie ich złączyły się.

Mała restauracyjka zmieniła swój wygląd. Promieniała światłem i ciepłem. Jakiś mężczyzna, który właśnie skończył obiad, wziął do ręki mandolinę i brzdąkał cichutko po strunach. Bliss i Frances zapatrzeni w siebie, zapomnieli o Bożym świecie.

— Więc pan jest szoferem — zagadnęła gdy zbliżył się kelner. Niech mi pan wytłumaczy, dlaczego wtedy, gdy uczynił pan tyle dobrego dla Mastersa, gdy pan mógł doskonale zarabiać, nie chciał pan dłużej pozostać?

— Powiem pani prawdę. Pożyczyłem wtedy pieniądze od jednego z największych moich wrogów pod warunkiem, że nie będę z nich korzystać dla własnych celów.

— Od największego wroga? Czym się powodował pański wróg?

— Miał do tego wiele powodów. Mogę jednak panią zapewnić, że te pięćset funtów nie większą dla niego grały rolę, niż napiwek dla kelnera... Ale co się stało?

Jakiś wyrostek w zniszczonej kurtce skórzanej podszedł do ich stolika i rzekł poufale:

— Pan szef bardzo żałuje, ale dwóch ludzi zachorowało, a George pojechał do Huxley. Mamy zamówiony kurs do Welton i szef prosi, aby pan tam jechał z gościem i to zaraz.

Bliss skinął głową.

— Przyjdę za dziesięć minut. Mam dziś wprawdzie wolny dzień, ale skoro jest nagła potrzeba, to się stawię do pracy.

— Ależ naturalnie, niech pan natychmiast tam idzie — rzekła Frances, nakładając rękawiczki.

— Pozostańmy jeszcze chwileczkę, tak bardzo chciałbym przypatrzeć się pani.

Lokal zapełniał się zwolna. Bliss z uwagą wpatrywał się w jej twarzyczkę, na której malował się wdzięk i rozum. Maisie Wilson mogła by jej pozazdrościć białych ząbków i bujnych włosów.

— Ani sekundy nie będę tu dłużej siedziała — odparła, rumieniąc się.

— Przepraszam — odpowiedział. — Chciałbym po pani mieć pamiątkę, coś, co na zawsze pozostaje w pamięci.

Notoryczny bandyta.

W garażu oczekiwał Blissa ten sam elegancki młodzieniec, który go przyjął do pracy.

— Dobrze, że pan przyszedł — powiedział. — Niech pan weźmie sześciocylindrówkę i bezzwłocznie pojedzie na ulicę Harley nr 12.

Zawiezie pan lekarza, któremu bardzo zależy na czasie.

W parę minut później Bliss wyjechał z garażu. Adres wydawał mu się znajomy, a gdy przybył na miejsce, okazało się, że przypuszczenia jego były trafne. Zadzwonił do drzwi dr. Aldroyda. Otworzył mu ten sam służący, który go nie tak dawno wywołał.

— Przyjechałem z Towarzystwa Komunikacji Samochodowej — zameldował.

— Doskonale, mój przyjacielu. Pan doktor śpieszy się bardzo.

Bliss usiadł przy kierownicy i nasunął czapkę głęboko na czoło.

Po chwili zjawił się dr Aldroyd z niewielką, skórzaną torbą pod pachą.

— Do Welton on Thames — rozkazał. — Tak prędko, jak tylko można.

Po godzinie byli na miejscu przed dużym budynkiem, robiącym wrażenie pałacu. Wszystkie okna były jasno oświetlone. Brama rozwarła się, zanim jeszcze samochód podjechał.

— Będzie pan musiał poczekać co najmniej godzinę — rzekł doktor, szybko znikając w klatce schodowej.

Bliss rozsiadł się wygodnie na tylnim siedzeniu i czekał. Dawniej nie myślał nigdy o troskach innych ludzi. Teraz zaciekawiało go, kto był owym pacjentem i cieszył się na myśl, że pomoc lekarska przyniesie mu ulgę.

Z bramy wyszedł lokaj.

— Czy nie napije się pan czego?

Bliss przyjął butelkę porteru i garść papierosów.

— Kto jest chory? — zapytał.

— Pani dziedziczka. Właśnie pan doktor operuje ja — rzekł lokaj drżącym głosem. Dr Aldroyd jest doskonałym lekarzem, wielu już ludziom uratował życie.

Czas mijał. Dopiero po upływie półtorej godziny zgasły w niektórych oknach światła.

Lekarz wyszedł w towarzystwie wysokiego, szczupłego mężczyzny.

— Mogę pana zapewnić — rzekł serdecznym i ciepłym głosem, że stan żony pańskiej całkiem jest pomyślny. Rzadko kiedy taki byłem zadowolony z dokonanej operacji. Może pan spokojnie udać się na spoczynek, panie Longdale.

Bliss dojrzał łzy w oczach pana domu.

Dokładnie o pierwszej w nocy zatrzymali się przed domem doktora.

— Może pan powiedzieć swemu szefowi, że wszystko załatwione pomyślnie. A to ma pan dla siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co INNI Piszą

Prawda — trochę późno odkryta!

„Jutro Pracy“ — organ tzw. sławkowców, a więc tych ludzi, którzy kiedyś pracowali w ścisłym sztabie BBWR — coraz częściej wyraża nastroje opozycyjne. „Jutro Pracy“ tłumaczy się, dlaczego to robi:

„Ci, którzy się cieszą i trąbią na wszystkie strony, że „Jutro Pracy“ przeszło do opozycji, są w błędzie. **Rzeczowa i niezależna krytyka to nie to samo, co potocznie przywykło się nazywać opozycją.** W Polsce opozycja z urzędu i zawsze musi wszystko ganić, a uczciwe nazywać świństwem — tego na pewno robić nie będziemy.

Tych, którzy się cieszą, musimy też zapewnić, że z Czapińskim ani z Niedziałkowskim pod ręką nie pójdziemy, że z Gruszką Małopolski rewoltować nie będziemy, ani też z Rybarskim czy Giertychem nie będziemy kwasić atmosfery naszego życia publicznego.

Ludzie w Polsce dziwnie sobie upraszczają sprawy. **Albo endek, albo bolszewik, w środku ich zdaniem może być tylko rząd i jego sługusy.** Nieprawda, panowie — to nie tak jest. W tym środku kipi bujne życie, są w nim żywe prądy myślowe i odważna, niezależna opinia. Powiemy więcej. Ten środek zadecyduje o losach przyszłej Polski. W tym środku dojrzeje nowa postawa polskiego nacjonalizmu, nacjonalizmu twórczego, zdobywczego, żołnierskiego. W tym środku mamy swoje wyraźne miejsce, a to, że dostojni czasem irytują się na nas, że niejeden przyjaciel mocno dostanie po łapach, że często wołamy, iż władca musi być ascetą, że domagamy się realizacji zasady surowego życia, że wreszcie cenzor nas nie kocha, to **tylko objawy niezależności i poczucie siły, które daje wiara w słuszność sprawy.**

Postawa społeczeństwa musi być żywa. **Społeczeństwo manekinów, to ponury znak dla przyszłości Narodu i Państwa“.**

Słowa „Jutra Pracy“ są prawie że bez wyjątku i słuszne i prawdziwe. Szkoda jednak, że **ludzie płk. Sławka dopiero dzisiaj zrozumieli, jakim złem jest „społeczeństwo manekinów“.** Szkoda, że ci sami ludzie dopiero teraz pojęli wartość rzeczowej i niezależnej krytyki. Gdyby to zrozumienie było nastąpiło wcześniej, możeby państwo było uniknęło wstrząsów, na jakie je narazili swoją błędną polityką panowie z BBWR.

Choć swoją drogą — choć grubo spóźnione — wyznanie „Jutra Pracy“ jest **prawdziwą satysfakcją dla pisma takiego, jak „Dziennik Bydgoski“, który zawsze stał na stanowisku rzeczowej, niezależnej krytyki i walczył z metodą zamieniania społeczeństwa polskiego w społeczeństwo manekinów!**

Może po prostu rozejść się...

„Kurier Warszawski“ rozpatruje wszystkie grzechy i błędy, jakie ma na swym sumieniu Polska Akademia Literatury i takimi wnioskami kończy swoje rozważania:

„Jest w tym, bądź co bądź, coś uderzającego, że **Polska Akademia Literatury ma takich, powiedzmy, potknięć się w ciągu trzech lat więcej niż np. Akademia Francuska w ciągu trzystu lat.**

Ale czy Akademia nie powinna... umieć napisać... prawdziwie?

Nie, to przedsięwzięcie nie udało się stanowczo i, zdaje się, nieuleczalnie. Z tego trzeba wyjść. **Może po prostu rozejść się.** Dla dobra naszej twórczości pisarskiej oraz zdrowych i godnych stosunków między ogółem społeczeństwa a światem pisarskim“.

:::

Sołtys przed sądem w Grudziądzu.

Grudziądz, 4. 10. (Tel. wł.). Przed tut. sądem okręg. odpowiadał Alojzy Szczepański, sołtys z Wielkiego Wełcza, oskarżony o przestępstwo z art. 286 kk. Na podstawie wyroku eksmisyjnego, komornik Dobrzański z Grudziądza przeprowadził w dniu 21 lipca br. eksmisję robotnika Kucy z mieszkania niej. Haesego w W. Wełczu. Po odjeździe komornika, sołtys polecił Kucy, by ten z powrotem zajął opieczętowane przez komornika mieszkanie, co tenże niezwłocznie uczynił, zrywając pieczęcie komornika. Ponieważ postępowanie sołtysa kolidowało z kodeksem karnym, sąd skazał go na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem, a robotnika Kucy na 2 tygodnie aresztu również z zawieszeniem.

Aresztowanie rendanta.

GNIEZNO (fb.) Niedawno donosiliśmy o aresztowaniu referenta wydziału egzekucyjnego Ubezpieczalni Społecznej w Gnieźnie p. Tymoszuka. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zwolniono go z aresztu i oddano pod stały dozór policyjny. Afera Tymoszuka została ujawniona podczas pobytu w Gnieźnie komisji ministerialnej. P. Tomyszuk uchodził w Gnieźnie za jednego z czołowych działaczy Legionu Młodych i dawn. BBWR. a w czasie konfliktu wawelskiego był jednym z organizatorów niedoszłej w Gnieźnie manifestacji przeciw ks. Metropolicie.

ZNP pod kuratelą

Katolicka Agencja Prasowa, organ polskiego episkopatu pisze o aferze Kolanki i tow.:

Zarząd Nauczycielstwa Polskiego został przez władze nadzorcze zawieszony w swych czynnościach a kierownictwo sprawami Związku przeszło w ręce p. Pawła Musioła, b. nauczyciela gimnazjum na Śląsku. Jednocześnie członkowie zarządu ZNP., pozostający na etatach nauczycielskich i **korzystający dotąd z urlopów otrzymali nakaz ministerstwa Oświecenia natychmiastowego powrotu do pracy w szkołach.** Zarządzenie to nastąpiło po lustracji administracyjnej, która według doniesienia „Iskry” wykryła **szereg nieprawidłowości formalnych i kasowych oraz przekroczenie budżetu na sumę z górą 246.000 zł.** (Z pieniędzy oczywiście ogółu nauczycielstwa). Znaczną część tej kwoty pochłonęła spółdzielnia „Oświata”, wydawca czasopisma politycznego „Dziennik Poranny” (komunizującym). Poza tym władze w ogóle zarzuciły ZNP, iż od pewnego czasu **uprawiał działalność polityczną, sprzeczną z założeniami statutu stowarzyszenia.**

Tak się skończyła w ZNP dyktatura Kolanki i towarzyszy oraz próby montowania przez ten zespół „frontu demokratycznego” (komunizującego).

P. Musioł, obejmując obowiązki kuratora ZNP, wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił, iż „zadaniem szkoły jest wychowanie dzieci zgodnie z duchem moralnym i ideowym całego narodu” i że nie kwestionując praw obywatelskich zawodu nauczycielskiego, „jednak żądać musimy od niego wzmożonej czujności na potrzeby własnego społeczeństwa i wysokiego poczucia społecznej służby”.

Tymczasem „działalność ZNP nie zawsze zgodna z tymi zasadami, wywoływała ostatnio w łonie społeczeństwa ferment, świadczący, iż zarząd związku w dotychczasowym swoim składzie nie doceniał należycie nakazu chwili, jakim jest zjednoczenie narodu we wspólnych wszystkim poczynaniach”. W końcu p. kurator oświadcza, iż pragnie skierować działalność ZNP na „tory rzeczowości zawodowej”.

Oczywiście, odsunięty od władzy i możności dysponowania funduszami ZNP, zarząd tej instytucji **zapowiada zaskarżenie rozporządzenia władzy administracyjnej** i szuka oparcia w lewicowych związkach zawodowych w imię wolności koalicji i ruchu zawodowego... Wątpić jednak można, czy będzie to skuteczne.

Społeczeństwo katolickie, obserwując z niepokojem działalność zarządu ZNP, zmierzającą do radykalizacji nauczycielstwa polskiego i do usunięcia ze szkoły zasad wychowania religijnego, domagało się od dawna uporządkowania tych niezdrowych stosunków w głębokim przekonaniu, że ogół nauczycielstwa nie podziela dążeń p. Kolanki i jego sztabu, zapatrzonych we wzory zmasonizowanego nauczycielstwa we Francji.

Kierownicy związku mieli jednak swoje środki i sposoby utrzymywania mandatów członków zarządu

mimo protestów masy nauczycielstwa.

Wreszcie przebrała się miarka i lustracja urzędowa charakter gospodarki tej grupy ujawniła w całej okazałości. Nie jesteśmy zwolennikami rządów komisarskich w instytucjach społecznych i spodziewamy się, że p. Musioł po uporządkowaniu spraw ZNP nie omieszka jak najszybciej doprowadzić do wyborów nowego zarządu, odpowiadającego woli członków związku i jego celom właściwym i że nie dopuści,

by działalność ZNP przybrała znowu charakter polityczny.

Chcemy również wierzyć, że p. kurator Musioł, mówiąc: „Zadaniem szkoły jest wychowanie dzieci zgodne z duchem moralnym i ideowym całego narodu”,

miał na myśli wychowanie religijne, wymagane przez społeczeństwo katolickie, nakazane przez prawodawstwo Rzeczypospolitej.

Poważne zarzuty pod adresem ZNP

podniósł p. premier gen. Składkowski.

Warszawa, 4. 10. PAT podaje następujące oświadczenie prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego:

„Wobec wniesionego odwołania przez zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego od decyzji w sprawie czasowego zawieszenia działalności ZNP i wyznaczenia kuratora, stwierdzam, co następuje:

I. Przyczyny zawieszenia w urzędowaniu b. zarządu ZNP były następujące:

1. polityczne: **tolerowanie i popieranie od dłuższego czasu:**

a) **idei i tendencyj wyraźnie komunistycznych, lub z komunizmem graniczących,**

b) **pacyfizmu wśród nauczycieli i w szkolnej pracy wychowawczej, sprzecznego z założeniami interesów państwa,**

c) **podważania zaufania do władz państwowych i gloryfikowania pracy władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych.**

2. społeczne: **naruszanie wolności przekonań i podstawowych praw obywatela przez prześladowanie nauczycieli, nie zgadzających się z wyżej wspomnianymi kierunkami politycznymi.**

3. formalno-prawne:

a) **przekraczanie ram budżetu w wydatkowaniu poszczególnych sum,**

b) **użycie sum pieniężnych na rzeczy, nie mające nic wspólnego ze statutem i sprzecznych z celami związku (wydawnictwa politycznego).**

II. Wyznaczenie kuratora ma na celu:

1. przeszkodzenie destrukcyjnej pracy, niszczącej dorobek i opinię zasłużonego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

2. poprawę i wyprostowanie kierunku pracy zarządu tegoż Związku Nauczycielstwa Polskiego w myśl potrzeb i interesów państwa.

3. przeprowadzenie w możliwie krótkim czasie wyborów nowego zarządu, mających być istotnym wykładnikiem państwowego i patriotycznego nastawienia nauczycielstwa polskiego.

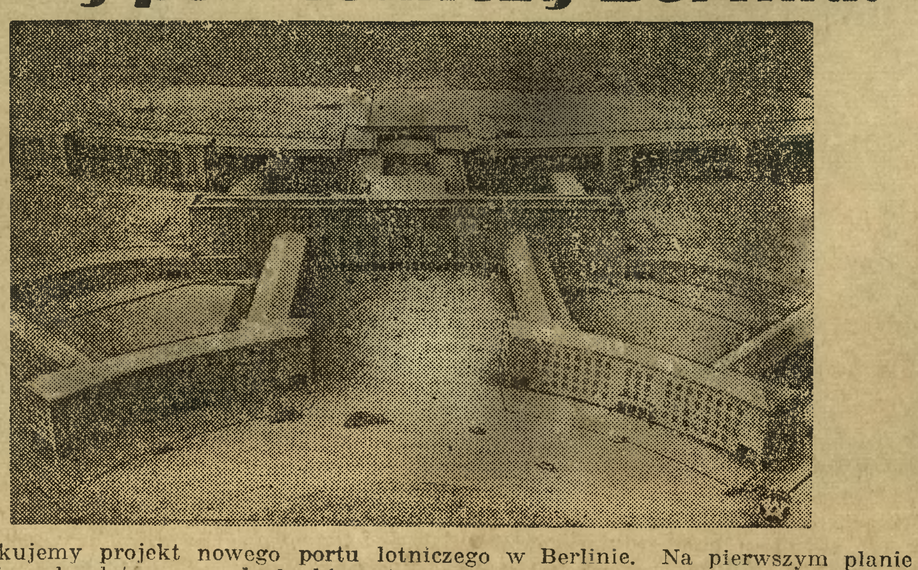
(—) **Sławoj - Składkowski**
gen. dyw.
prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych

Warszawa, dnia 2 października 1937 r.

Jak widzimy, oświadczenie prezesa rady ministrów p. generała Sławoj-Składkowskiego potwierdza w całej rozciągłości zarzuty, jakie przez czas długi „Dziennik Bydgoski“ pod adresem kierownictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego wysuwał i za które nam zarząd główny ZNP wytoczył proces. Czy wobec powyższego oświadczenia p. premiera, niewątpliwie opartego na konkretnych, ujawnionych przez władzę faktach, nowy **komisaryczny zarząd ZNP będzie chciał podtrzymywać oskarżenie pod naszym adresem?**

Proces nasz znajduje się w apelacji. Przypominamy, że odpowiedzialnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego“ zasądzono na 6 tygodni aresztu — bez zawieszenia!

Nowy port lotniczy Berlina.



Reprodukujemy projekt nowego portu lotniczego w Berlinie. Na pierwszym planie olbrzymie pole zlotów, oraz budynki portowe, które zostaną wykończone z początkiem 1939 roku.

Zwierzenia.

Nigdy nie czułem w sercu swoim dumy,
Że na Parnasie mam miejsce jedyne,
Żem zjadł talenta wszystkie i rozumy
I swoim dziełem w świecie nie przeminę.

Skromny i cichy tak jak ludzie prości,
Czując najlepiej swą niedoskonałość,
Nie zazdrościłem nikomu wielkości,
Która rzucała cień na moją małość.

Nigdy w swym życiu nie zaznałem smętu,
Że ktoś przegania mię w biegu do mety,
A narodziny młodego talentu
Zawsze witałem z dobrocią poety.

Wiem, że przeminę z rymów mych urodą,
Prędzej nim moje dni dojdą do końca,
Tak jak błękitnej ważki cień nad wodą,
Albo na drzew wierzchołkach zachód słońca.

A gdy już będę gościem z tamtej strony
I tak przepadnę jako echo w lesie,
To może kiedyś znajdzie ktoś zdziwiony
Mój wiersz wycięty w starym pularesie.

Henryk Zbierzchowski.

Huragan w okolicy Samboru

poobalał drzewa, ludzi i zwierzęta.

Z Sambora donoszą o niezwykłym cyklonie (huraganie), który przeszedł nad okolicą między Samborem a wsią Biskowice. Siła wichru była niezwykła. Drzewa wyrwane zostały wraz z korzeniami, a pracujący w polu wieśniacy porwani zostali na wysokość trzech metrów, a następnie z gwałtowną siłą ciśnięci o ziemię, niektórzy z nich odnieśli ciężkie okaleczenia. Nawet koń z zaprzęgiem, który znajdował się w obrębie wichru został porwany.

Dzięki temu, że cyklon przeszedł okolicą mało zabudowaną, a ludność w porę schroniła się, nie było poważniejszych wypadków.

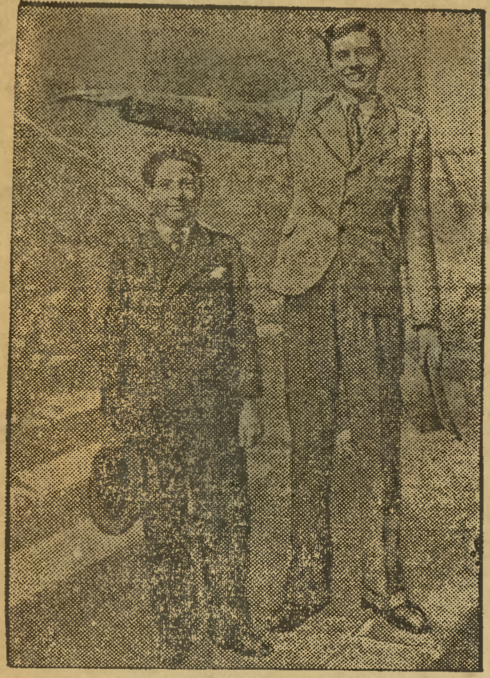
Tajny okólnik żydowski

o bojkocie Polaków.

Warszawa. Z kół działaczy obserwujących wszelkie przejawy życia żydowskiego w Polsce informują nas, że od pewnego czasu wśród żydowskich przemysłowców i kupców krąży tajny okólnik, nakazujący **surowy i bezwzględny bojkot całego szeregu polskich placówek gospodarczych oraz fabryk.** Przestrzeganie tego tajnego okólnika jest obwarowane **ostrymi sankcjami.**

Wiadomość ta wywołała w polskich kołach gospodarczych zrozumiałe wrażenie. Należy oczekiwać, że niebawem zapadną w tej sprawie ważne decyzje.

14-letni olbrzym.



14-letni Paweł Swacina z Wiednia ma już 1,96 m wzrostu i jest chyba najwyższym na świecie z pośród swoich rówieśników. Na zdjęciu młody olbrzym obok normalnego chłopca w jego wieku.

Szaleniec na maszcie radiostacji warszawskiej.

Z Warszawy donoszą: W piątek w godzinach popołudniowych technik radiowy nadawczej stacji Warszawa II w Mokotowie, na chwilę przed puszczeniem prądu wysokiego napięcia spostrzegł na szczycie jednego z masztów siedzącego człowieka. Od razu zorientowano się, iż jest to umysłowo chory. Ponieważ ani prośby ani groźby nie skutkowały, zwrócono się o pomoc do policji.

Przybyły posterunkowy również nie mógł skłonić nieznajomego do zejścia z masztu. Wówczas chwycono się oryginalnego podstępu. Pod masztem rozpalono wielkie ognisko. Policjant zaproponował wariatowi, aby wraz z innymi wykonał kilka skoków przez ogień, obiecując za najbardziej udany skok paczkę papierosów...

Propozycja ta widocznie podobała się szaleńcowi, gdyż po chwili zaczął on schodzić z masztu.

Po zejściu na ziemię wylegitymowano go. Jest to Jan Bielski, lat 19, zamieszkały przy matce (Śliska 50), który przed kilku tygodniami uległ pomieszaniu zmysłów. Policja umieściła go w szpitalu Jana Bożego.

——::——

Zbrodnia i samobójstwo w przystępie szału.

Łódź. W domu przy ul. Rzgowskiej 139, na przedmieściu Chojny, Józef Austriak w napadzie szału wyrzucił z 2 piętra przez okno swego 10-letniego synka Józefa, a następnie sam rzucił się z okna na bruk. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu. Ojciec jego walczy ze śmiercią.

Nowy taniec w Ameryce.



„Twarde jabłko" — tak brzmi nazwa najnowszego tańca, wymyślonego w Ameryce. Ciekawe, czy następny taniec zostanie „nazwany „miękką gruszką", czy też „zgniłą śliwką".

Sąd w Łowiczu uwalnia wszystkich oskarżonych chłopów.

Łowicz, 4. 10. (tel. wł.) Przed sądem grodzkim w Łowiczu odbyła się rozprawa przeciwko 6 członkom Stronnictwa Ludowego, oskarżonym o uprawianie terroru w czasie strajku chłopskiego.

Po przesłuchaniu świadków, którzy jako poszkodowani nie potwierdzili winy oskarżonych, sąd uwolnił od kary i winy Stelmaszczyka, Olejniczaka, Kaźmierczaka, Rudnickiego, Chruślińskiego i Łojka. Obronę wnosił apl. Rek z Warszawy. Ze strony oskarżenia została zapowiedziana apelacja. Drugą rozprawę przeciwko oskarżonym wskutek niestawienia się świadków — odroczono.

Skazanie 9 bojowców ukraińskich.

Lwów. Zapadł wyrok przeciw 9 bojowcom OUN z pow. sokalskiego. Oskarżeni Żarska i Wawruk skazani zostali na kary po 6 lat więzienia, Krawczyk na 8 lat, Gajowska i Gruntas po 3 lata.

Upadłość kawiarni „Esplanada" w Poznaniu.

Zakończenie głodówki pracowników gastronomicznych.

Poznań. Po upływie 50 godzin zakończyła się w sobotę o godz. 17 blokada kawiarni „Esplanade", na skutek wysłanego przez pracowników kawiarni do sądu wniosku o ogłoszenie upadłości. Po opuszczeniu ubikacyj kawiarni przez blokujący personel obecni na miejscu przedstawiciele Zarządu Miejskiego opieczętowali wszystkie wejścia.

Należności blokujących pracowników zlikwidowanej kawiarni zabezpieczono na jej majątku ruchomym. Wydział opieki społecznej Zarządu Miejskiego udzielił dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb personelu „Esplanady" jednorazowej zapomogi pieniężnej w kwocie 700 zł, z czego na każdego przypadło po około 11 zł.

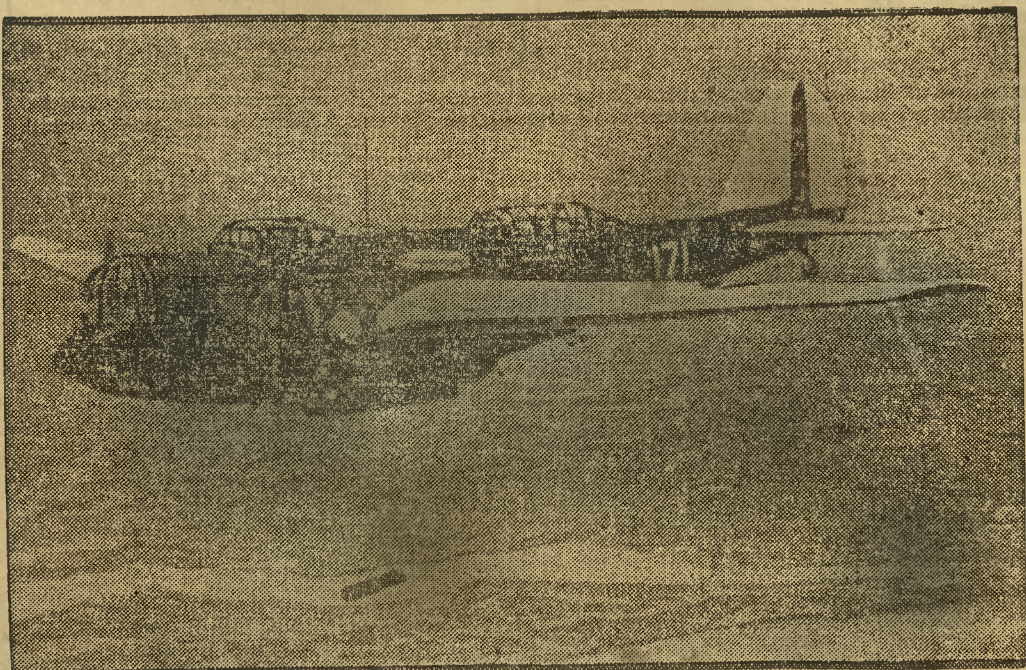
W poniedziałek 4 bm. o godz. 11,30 wydział handlowy sądu grodzkiego zadecyduje o upadłości kawiarni „Esplanade" spółki z ogr. odp., przy czym m. in. wyjaśni się sprawa zaległych od szeregu miesięcy należności pozbawionego pracy personelu firmy.

Zuchwały napad rewolwerowy w śródmieściu Warszawy na członka Stronnictwa Narodowego.

Warszawa, 4. 10. (PAT). W niedzielę rano dwaj nieznani sprawcy dokonali napadu rewolwerowego na przechodzącego ulicą Chmielną przy dworcu jakiegoś mężczyznę. Kule zraniły napadniętego w nogę. Napastnicy skoczyli do taksówki i odjechał szybko z miejsca napadu. Odgłos wystrzałów zaalarmował policjantów, pełniących służbę przed głównym dworcem. Jeden z nich zaopiekował się rannym, 28-letnim Adamem Ryckiem, członkiem stronnictwa Narodowego (z zawodu brązownik). Lekarz pogotowia stwierdził dwie rany postrzałowe lewej nogi. Drugi z policjantów skoczył do taksówki i rozpoczął pościg za uciekającymi napastnikami. Udało się im jednak zbiec.

Szofer taksówki, którą napastnicy uciekali, zaznaczył, że wczesnym rankiem w niedzielę wsiedli do samochodu dwaj mężczyźni, którzy kazali jechać ul. Chmielną i czekać na jakiegoś mężczyznę, który wkrótce wyszedł z jednego z okolicznych domów. Wówczas jeden z pasażerów pod groźbą rewolweru kazał mu jechać, drugi zaś zaczął strzelać. Wyświetleniem tajemniczego napadu zajęła się energicznie policja.

Ameryka coraz silniejsza w powietrzu.



W czasie ostatnich manewrów lotniczych na wybrzeżu Kalifornii wypróbowano nowy typ samolotu bombardującego Martin V—12, skonstruowany ostatnio w zakładach San Pablo w Kalifornii. Nowy ten samolot jest zdolny do celnego zrzucania bomb z wysokości 4000 metrów.

Czy urzędnicy otrzymają dodatki na dzieci?

Podatkowe i uposażeniowe oblicze zabiegów organizacji urzędniczych. — Czy „jędrzejewiczowskie pensje" zostaną obniżone? — Znowu emeryci będą pokrzywdzeni.

Warszawa, 4. 10. Według doniesień prasy w miarę zbliżania się terminu nowej zwyczajnej sesji izb parlamentarnych, coraz częściej mówi się o sprawie urzędniczej.

Sprawa ta ma dwa oblicza: podatkowe i uposażeniowe. Jak wiadomo, rząd w miejsce tzw. podatku specjalnego, który kończy się 31 marca roku przyszłego zamierza wprowadzić stały podatek dochodowy. Sfery urzędnicze zasadniczo nie sprzeciwiają się tej koncepcji, wysuwają jednak zastrzeżenie, by wprowadzenie podatku dochodowego nie spowodowało obniżki uposażeń pobieranych przed wejściem w życie dekretu o podatku specjalnym. Sprawa stoi tak, że zagadnienie podatku dochodowego wiąże się ściśle z kwestią reformy uposażeń, które zdaniem kół urzędniczych winny być podwyższone nie tylko o sumy nowego podatku ale także z uwzględnieniem wzrostu drożyzny i warunków rodzinnych.

Urzędnicy domagają się szczególnie wprowadzenia dodatku na dzieci. Inna koncepcja, która płynie z kół rządowych, ma taki punkt wyjścia, że uznaje, iż uposażenia nie powinny być obniżone w najniższych kategoriach, ale powinny ulec pewnemu wyrównaniu. Podobno istnieje projekt obniżenia wyższych uposażeń, które w reformie tzw. jędrzejewiczowskiej podskoczyły o 100 a nawet więcej procent.

Najważniejszą jednak cechą projektu jest zmiana stosunku między uposażeniem zasadniczym a dodatkami, a zwłaszcza tzw. dodatkiem funkcyjnym. Projektuje się tak ułożyć uposażenia, by urzędnik w sumie nie stracił lub nawet nieco zyskał przy najniższych uposażeniach, ale uposażenia zasadnicze mają być obniżone a dodatki zwiększone. Odbiłoby się to bardzo niekorzystnie na emeryturach, które jak wiadomo, wymierza się od uposażeń zasadniczych bez dodatków. Taki projekt mieściłby w sobie obniżenie emerytur, to też sfery urzędnicze są mu na ogół przeciwne.

——::——

Polak ofiarą buty niemieckiej.

Grudziądz. Z pruskiego Powiśla wydalony został Polak **Antoni Rybiński** z żoną i 5 nieletnich dzieci w wieku 2—10 lat i zupełnie wywłaszczony. Motywem jedynym jest rzekomo fakt, że Rybicki pomagał szwagrowi, odbywającemu służbę wojskową w armii niemieckiej, do ucieczki do Polski. Rodzinę pokrzywdzonego Polaka zaopiekowało się miasto Grudziądz.

Spirytyzm, Magia, Zabobony.

Wiara w gusła.

Ukazała się świeżo niezwykle ciekawa książka Filipa Schmidta pt. „Talizmany i czary — książka o zabobonach dawniejszych i dzisiejszych". Książka ta zasługuje na szczególną uwagę w czasach, gdy wokoło dostrzegamy w życiu codziennym zakorzeniałe zabobony. W każdym niemal automobilu, w zawodach sportowych, u artystów, marynarzy, lotników, spotykamy się z tzw. „maskotami", tj. przedmiotami „przynoszącymi szczęście". Czytamy co dzień ogłoszenia wróżbitów, astrologów, chiromantów. W życiu towarzyskim cały rytuał spotykamy najgłupszych przesądów.

Zjawiają się coraz nowe sekty, hołdujące gusłom i zabobonom, nieraz ukrytym w pseudo uczonej terminologii, jak związki spirytystów. Więcej np. niż wielu przypuszcza, praktyki wywoływania duchów odbywają się dziś wśród różnych warstw. Wiele w tym jest złej woli, ale i wiele patologii. Dr Gairdner, profesor uniwersytetu w Glasgow, twierdzi, że osoby oddające się namiętnie spirytyzmowi, posiadają pewne zboczenia umysłowe. Dr A. Culleze, znawca patologii, w dziele swym „Na granicy obłędu" przytacza opinię psychiatrów, wykazujących, że

osoby nadmiernie zabobonne są niezupełnie normalne pod względem umysłowym.

Że wiele faktów, uznanych za wiarę w zabobony, wynika z chorobliwego stanu duszy, wie o tym każdy psychiatra, ale za daleko się posuwa, kto wszystkie zjawiska mistyki demonicznej chce objaśnić nienormalnym stanem umysłowym. Kościół zachowuje roztropność w traktowaniu zabobonów i czarnoksięstwa. „Jesteśmy przekonani — mówi wybitny teolog kardynał Gousset — że czarodziejskie praktyki, w których biorą udział siły demoniczne, są bardzo rzadkie. Najczęściej czarom przypisuje się to, co po prostu jest skutkiem rozognionej wyobraźni". Inny znany teolog Pertone twierdzi, że w praktykach czarnoksięstwa, magii, guseł itp. wiele może być i było oszustwa i złudzeń, ale nie wykluczona jest interwencja złego ducha. „Co się tyczy zakresu czarodziejstwa, — mówi on — nie przechodzi ono granicy sił i przyczyn stworzonych. Szatan bowiem przekroczyć ich nie może. Jego tylko wyższy od naszego rozum pozwala mu używać sił stworzonych w sposób zręczniejszy i nam nieprzystępny. Sztuki więc z zakresu czarnej magii, tak jak wszystkie dzieła szatańskie, nie są wcale cudami".

Pod względem moralnym stosowanie czarów, zabobonów i guseł jest grzechem ciężkim, jeżeli im towarzyszy używanie szatana. W braku tego są grzechem powszednim, a nieświadomość wymawia od grzechu. Złość grzechu zabobonów wynika z przewrotnego stanowiska, jakie człowiek względem Boga w tym razie zajmuje, stosowanie bowiem czarów jest niewyraźną czcią demonów.

Zabobony osłabiają charakter i podrywają wiarę, bo

w podświadomości człowieka hołdującego zabobonom zawsze tkwi niewolniczy strach i brak ufności w siłę kierowniczą Woli Bożej.

Człowiek zabobonu wprowadza do codziennego życia pierwiastek niegodny chrześcijanina, mianowicie fatalizm. Kościół nie uznaje fatalizmu, nauczając, że miarą ludzkich czynów powinna być Wola Boża i wolna wola człowieka. Św. Jan Chryzostom mówi: „Wierzycie we wpływ gwiazd, w fatalizm. A więc przestańcie sądzić, zasiewać, bo i tak wszystko, cokolwiek było postanowione przy waszym urodzeniu, spełnić się musi".

Już Ojcowie Kościoła i apologeci przestrzegali przed zabobonami. Klemens Aleks. wykazuje niedorzeczność i szkodliwość zabobonów. Św. Augustyn z całą energią przestrzega przed wiarą w gusła. Podobnie św. Tomasz z Akwinu potępia wszelkiego rodzaju zabobony.

Przeciwko praktykom związanym z czarną magią, gusłami i zabobonami występowały też liczne synody, jak synod w Elwirze (300), koncylium w Arles (452), w Anegrze (314) i synod Trullański (692) i inne. Konstytucja Grzegorza XV „Omnipotentis" z 1623 potępia czary i zabobony. Synody aż do XVII w. jako karę uprzedzającą przeciwko praktykom czarnej magii nakładały ekskomunikę... Canon 2325 nowego kodeksu upoważnia biskupów do wymierzenia kar kościelnych przeciwko tym spośród wiernych, którzy zajmują się praktykami czarnoksięskimi. Dn. 24 kwietnia 1917 r. św. Officium zakazało brać udział w seansach spirytystycznych, odbywających się nawet bez udziału medium. Doświadczenia w dziedzinie spirytyzmu są dozwolone jedynie tylko dla celów naukowych.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

NA WIĘZIENIE PIENIĘDZY NIE ŻAŁUJĄ.

Jak donosi prasa sowiecka, w Charkowie i w Kijowie rozpoczęto budowę olbrzymich więzień, które będą jednymi z największych w ZSRR. Na budowę gmachów więziennych rząd ZSRR wyasygnował 1.200.000 rubli.

ARESZTOWANIA W OTOCZENIU WOROSZYŁOWA.

W pismach sowieckich ogłoszone zostało postanowienie Rady Komisarzy Ludowych, zatytułowane: „Odwołanie szkodliwego rozporządzenia komisariatu rolnictwa i komisariatu obrony ZSSR.". Jest to pierwszy wypadek, gdy Sownarkom publicznie oskarża ludowy komisariat obrony o szkodniczą działalność. W związku z postanowieniem Sownarkomu w komisariacie rolnictwa dokonano aresztowań wśród kierowników poszczególnych działów. Należy przypuszczać, iż aresztowania prawdopodobnie dokonane zostaną i w resorcie marszałka Woroszyłowa.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY I NOWE NAZWY OKRĘGÓW.

Dekretem CIK'a ZSSR. cały szereg okręgów administracyjnych podzielony, został na mniejsze jednostki, odpowiadające dawnym guberniom z przywróceniem w większości wypadków dawnych nazw. W ten sposób powstały znowu okręgi: Żytomierski, Kamieniec Podolski, Wołogodzki, Archangielski i wiele innych. Ziemie kozackie połączone dotychczas w jedną całość jako kraj „Azowsko-Czarnomorski" podzielone zostały na okręg Rostowski nad Donem (kozacy dońscy) i Krasnodarski (kozacy kubańscy).

MAJĄ PIENIĄDZE NA GŁUPSTWA.

Na wieżach Kremla rozpoczęto ustawianie nowych gwiazd wysadzanych rubinami. Gwiazdy te będą oświetlone w dzień i w nocy. Wewnątrz będą urządzone specjalne instalacje dla automatycznego chłodzenia i oczyszczania gwiazd od kurzu, śniegu i lodu. Waga każdej z gwiazd przewyższa **1 tonnę.** Ustawienie gwiazd **na 5 wieżach Kremla** będzie zakończone przed 20 rocznicą rewolucji. Zaznaczyć należy, że prasa podając szczegóły dotyczące owych gwiazd, **zupełnie przemilcza koszt tych luksusowych dekoracji Kremla.**

SREBRNE WESELE W HOLLYWOOD.

W luksusowej willi odbywa się uroczystość weselna nowozaślubionej pary aktorów filmowych. Ktoś ciekawy, zapytuje:

— Czy to wesele?

— Srebrne wesele! — prostuje rozmówca.

— Niemożliwe. Przecież panna młoda liczy najwyżej dwadzieścia parę wiosen — zdumiewa się ciekawski.

— Tak, ale to już 25-te jej małżeństwo.

ISKIERKI.

Trudniej jest zatamować jedną łzę, niż pobudzić do wylania tysiące.

*

Uczony o ordynarnych wyrażeniach, to andrus wiedzy.

*

Każdy jest kowalem swego szczęścia, o ile naturalnie znajdzie to szczęście.

Małżeństwo z sobowtórem

i jego tragiczne powikłania.

Przed rokiem zamordowana została w Tunisie w zagadkowy sposób turystka angielska. Podejrzenie padło na Francuza, nazwiskiem Etienne Boilou, zdemobilizowanego żołnierza francuskiej legii cudzoziemskiej. Posądzony o tak ciężką zbrodnię jedynie zawdzięcza swej żonie, że nie przypłacił to życiem.

Etienne i towarzysz jego Alphonse Durand cieszyli się w stacjonowanej w Siddi-bel-Abbes 9 kompanii strzelców afrykańskich przydomkiem bliźniaków. — Nie będąc ze sobą spokrewnieni, obaj podobni byli do siebie jak jedno jajo do drugiego.

Lecz na tym nie kończyła się jeszcze ta gra natury. Wiedziano powszechnie, że Alphonse Durand, wykolejony syn zamożnych rodziców, w surowym życiu wojskowym potrafił zachować najczulszą treść życia, miłość do dawniejszej swej narzeczonej Berty Poirier. Fotografia jej, którą stale nosił na piersiach, była mu talizmanem i świętością, do której z tą samą namiętnością i z tym samym uwielbieniem odnosił się także Etienne Boilou. Obaj mężczyźni przez cztery lata służby w legii pozostawali pod magicznym czarem dalekiej Berty Poirier, która zapewno już dawno zapomniała o legioniście Alphonse Durand, lub może już wyszła za innego albo nawet już nie żyła.

Nadeszła wreszcie chwila demobilizacji. Etienne zwolnił się, lecz Alphonse nie dał się nakłonić do wystąpienia z legii.

— Bo i po co? — Berta nie chce o mnie nic wiedzieć, nie mam więc we Francji nic do szukania — brzmiała jego uparta odpowiedź.

Boilou zatem wyruszył sam do Francji, uroczyście obiecując towarzyszowi, że odszuka Bertę w jej mieście rodzinnym Marsylii i następnie szczegółowo doniesie przyjacielowi o wszystkim, czego się o niej dowie.

Pierwsze spotkanie Boilou z narzeczoną jego przyjaciela ma przebieg wysoce dramatyczny. Berta rozpoznaje w przybyszu swego narzeczonego Alphonsa Durand i rzuca mu się w objęcia. Dawniejsza miłość odżyła w całej namiętności, Etienne Boilou zapomina i zdradza swego przyjaciela, gdy Berta nic nie może wiedzieć o tym, że znajduje się w objęciach sobowtóra swego narzeczonego.

Trzy miesiące po tym Etienne Boilou wraca statkiem z żoną swoją, Bertą, do Afryki. Ażeby zatuszować oszustwo, postarał się on o sfałszowane dokumenty na nazwisko Alphonse Durand. W Tunisie, przy pomocy małego kapitaliku, jaki Berta odziedziczyła po rodzicach, otworzą pensjonat i będą żyć bardzo szczęśliwie, a Alphonse Durand nigdy nie dowie się o zdradzie przyjaciela.

Nagle, w początkach zimy ubiegłej, przybywają do pensjonatu urzędnicy policyjni i aresztują właściciela jego Ettienne Boilou. W biurze policyjnym na podstawie listów gończych i kilku fotografii stwierdza się, że jest on zbiegłym legionistą Alphonse Durand, który w miejscowości Chadames zamordował i obrabował turystkę angielską. Teraz poczyna się mścić jego zdrada i fałszerstwo dokumentów, w które policja nie wierzy. Jedynie żona wierzy mu, chociaż zdobył jej serce oszustwem.

W dwa tygodnie po aresztowaniu Etienne zapadł na tyfus. Losy jego życia ważą się. Lekarze są zdania, że ocalić go może jedynie psychiczne odciążenie przez zdjęcie z niego straszliwego posądzenia o morderstwo.

Wyjaśnienie sprawy z komendy legii cudzoziemskiej nie nadchodzi. Berta, jako podejrzana o wspólnictwo, pozostaje stale pod nadzorem policji. Aż pewnej nocy udaje się jej wymknąć detektywom i udaje się do garnizonu w Siddi-bel-Abbes. Bohaterski jej czyn uwieńczony zostaje całkowitym powodzeniem. Komenda legii stwierdza, że mordercą może być tylko Alphonse Durand, który krótko po wyjeździe Etienne Boilou zbiegł z legii z wszelkimi oznakami obłędu. Etienne Boilou zostaje uwolniony i pod wpływem radosnej nowiny szybko wraca do życia.

Londyn w kwiatach.



W słynnym pałacu wystawowym Olympia w Londynie odbywa się obecnie tradycyjny, jesienny pokaz najpiękniejszych kwiatów.

Potęga reklamy prasowej.

Ciekawe przykłady z Ameryki i Anglii.

Jedna z firm chicagowskich zawiadomiła publiczność o otwarciu magazynu detalicznego przez podanie 18-tu całych stron ogłoszeń w największych i najpoczytniejszych dziennikach miejscowych. Ogłoszenia te nie zawierały żadnych szczegółów, dotyczących ceny towaru. Firma nie obiecywała, jak to jest w zwyczaju, premii pierwszych nabywców, ani upominków dla pań czy dzieci.

Otwarcie nie nosiło charakteru wielkiej uroczystości, nie towarzyszyły mu fanfary, nie dawano kwiatów pięknym klientkom, a nawet nie urządzono tradycyjnego koncertu jazz-bandowego. Mimo to w dniu otwarcia odwiedziło magazyn 151.300 klientów. Niezwykle umiejętnie przeprowadzona reklama oparta była na 50-letniej tradycji firmy.

*

Dział propagandy londyńskiego dziennika „Daily Mail" rozesłał do wielkich angielskich inserentów prospekt, poświęcony omówieniu wartości reklamy prasowej. Główna uwaga zwrócona została w prospekcie na zestawienie kosztów reklamy prasowej z kosztami reklamy, przeprowadzanej przy pomocy specjalnych druków. Wyliczono, że koszt wykonania i rozesłania 1.800.000 odbiorcom (tyle wynosi nakład „Daily Mail") druku w objętości tytułowej strony tego dziennika, wyniósłby ok. 320.000 zł, podczas gdy „Daily Mail" za ogłoszenie pomieszczone na swej stronicy tytułowej liczy około 58.000 zł.

Cena ta, przerażająco brzmiąca dla czytelnika polskiego, nie przestrasza widocznie inserentów angielskich, gdyż, jak donosi „Daily Mail", jego tytułowe strony ogłoszeniowe są już obecnie zamówione niemal do samego końca br.

Suma powstała z drobnych monet.

Pewien sędziwy buchalter banku w Kopenhadze obliczył dochody, jakie zyskała jego instytucja dzięki brakowi drobnych pieniędzy. W ciągu roku cyfra brakujących drobnych pieniędzy równała się sumie 15.000 koron. Podczas okresu jego 30-letniego urzędowania suma ta urosła do 450.000 koron. Buchalter stwierdza, że zysk jaki z tego tytułu wraz z oprocentowaniem osiągnęła kasa banku, jest tak znaczny, że pozwoli on na wzniesienie nowego gmachu bankowego. Dyrekcja banku oświadczyła w związku z tym, że mimo braku monety drobniejszej przeznacza rokrocznie pokaźny fundusz na cele charytatywne i społeczne, wyrównując tym samym zyski czerpane z przypadkowego źródła.

DWUZNACZNIK.

— Mój rozum jest jedynym mojem bogactwem...

— Niech pan nie rozpacza: bieda nie hańbi!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 października 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Serafickiego.
Jutro: Placyda i Towarzyszy.
Wschód słońca o godzinie 6,7.
Zachód słońca o godzinie 17,32.

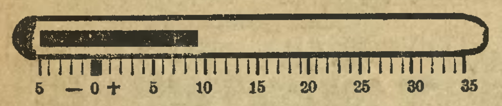
Stan pogody.

Pogodnie — nocą przymrozki.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Podlasiu i Pojezierzach było chmurno, poza tym słonecznie i miejscami bezchmurnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 8 stopni na Kasprowym Wierchu, 11 w Wilnie, 12 w Białymstoku, 14 w Gdyni i Pińsku, 16 w Warszawie, Lwowie i Zakopanem, 17 w Poznaniu, 18 w Łodzi i Krakowie, 19 w Cieszynie, 20 w Kaliszu. Dziś w Bydgoszczy piękna pogoda słoneczna. Przewidywany przebieg pogody: Ranek mglisty, w ciągu dnia pogodnie, tylko na wschodzie zachmurzenie większe. Nocą spadek temperatury aż do przymrozków w dzielnicach północnych. Dniem temperatura do 20 stopni.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 4—10 października:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dwa gościnne występy J. Romanówny i M. Maszyńskiego.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły w naszym mieście gościnne występy znakomitej pary artystów scen stołecznych **J. Romanówny i M. Maszyńskiego,** którzy wystąpią dziś w poniedziałek oraz jutro we wtorek w wybornej komedii A. Cwojdzińskiego **„FREUDA TEORIA SNÓW".** Komedia Cwojdzińskiego jest bardzo efektowna, zręczna, pomysłowa i napisana ze smakiem. Sztuka żyje w dialogach, które są bardzo dowcipne i co należy specjalnie podkreślić, humor Cwojdzińskiego jest pierwszorzędnego gatunku. **Romanówna i Maszyński** dają niezapomniany koncert gry aktorskiej.

Pozostałe bilety po cenach operetkowych nabywać można w kasie teatru.

W środę i czwartek **„JAN",** świetna komedia Bus-Fekete z p. Kierczyńskim, doskonałym odtwórcą roli tytułowej.

— **Z Rady Miejskiej.** Na posiedzeniu Rady Miejskiej, mającym się odbyć **w czwartek, dnia 7 października o godz. 18,30 w ratuszu,** omawiane będą na wstępie sprawy kredytowe. Chodzi o zaciągnięcie długoterminowej pożyczki bezprocentowej w wysokości 20.000 zł na rozbudowę szkoły powszechnej w Miedzynie, dalej o uzupełnienie uchwały z dnia 26 sierpnia 1937 r., dotyczącej 250.000 zł kredytu budowlanego z Komunalnego Banku Kredytowego oraz zaciągnięcie 500.000 zł pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego. Druga część posiedzenia poświęcona będzie ustaleniu stopy procentowej zwykłych podatków. Ma być również powzięta uchwała o ułożeniu gazociągu do obiektów Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego oraz firmy „Kabel Polski" i innych, co pociągnie za sobą wydatek około 160.000 złotych. Radni wydadzą także opinię co do projektu podziału miasta Bydgoszczy na 13 okręgów kominiarskich, uchwalą regulamin targów małych w mieście i nadadzą nazwy nowopowstałym ulicom. Na posiedzeniu niejawnym wiceprezydent miasta p. Śpikowski wystąpi z wnioskiem o **przyjęcie spadku po Łaji Cohen** — żydówce pochodzącej z Bydgoszczy, która zmarła przed 10 laty w Ameryce.

Bydgoszcz uczciła

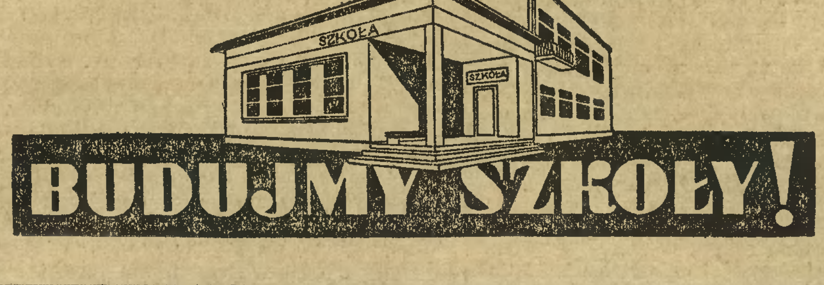
100-lecie urodzin Bałuckiego.

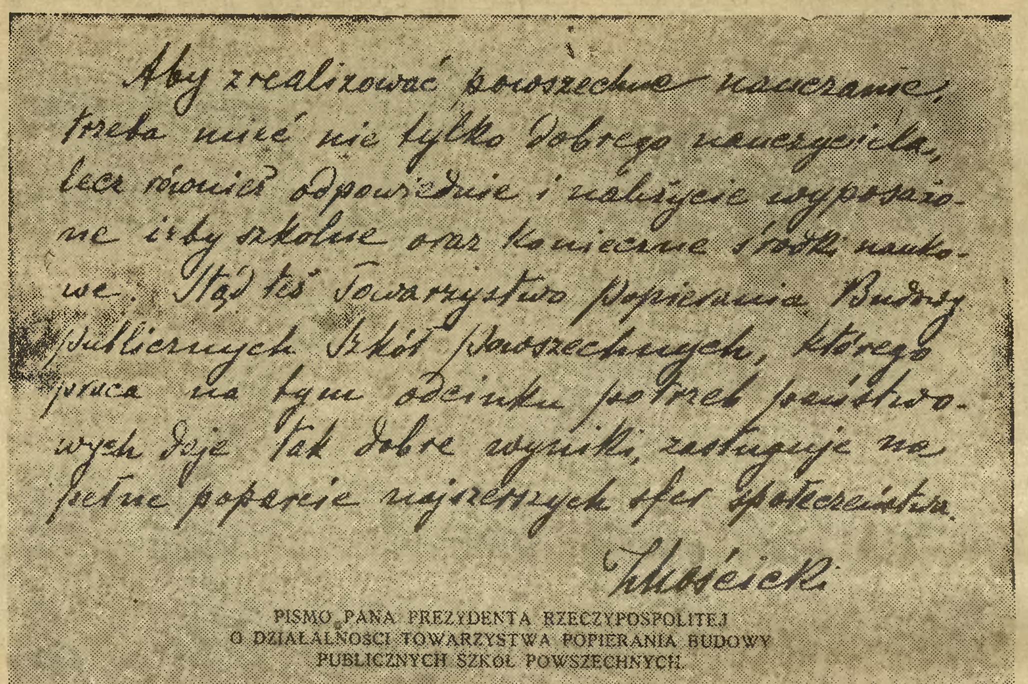
Bydgoszcz znów dała dowód swojej żywotności kulturalnej, organizując obchód — jedyny w Polsce obok Krakowa — **setnej rocznicy urodzin znakomitego komediopisarza Michała Bałuckiego.** Tym razem zasługę pamiętania o tej ważnej dla teatru polskiego i literatury postaci przypisać sobie może **p. dyrektor Władysław Stoma,** który w prowadzonym przez siebie od 10 lat Teatrze Miejskim dba o pielęgnowanie rodzimych wartości dramatycznych.

Teatr Miejski uczcił stulecie urodzin Bałuckiego wystawieniem jednej z zawsze żywych komedyj tego ciętego satyryka i malarza obyczajowości zeszłowiecznego Krakowa. Humor **„Krewniaków",** których w najlepszej obsadzie zobaczyliśmy, w niczym nie zbladł, to też publiczność bydgoska, wypełniająca imponującym kompletem teatr, miała przynajmniej sposobność pdzekonać się, że Bałucki w teatrze długo jeszcze będzie żywą pozycją.

Wartość twórczości Bałuckiego skreślił na premierze we wstępnym przemówieniu **p. prof. dr Jan Piechocki,** który dał pełny obraz tej ze wszechmiar interesującej postaci i jego dzieł. Głębokie znawstwo przedmiotu, piękna forma zewnętrzna, cały szereg oryginalnych i aktualnych myśli — kazały słuchać prelekcji dr. Piechockiego z największym zaciekawieniem. To też publiczność nie szczędziła aplauzu mówcy, jak nie szczędziła go wykonawcom komedii Bałuckiego.

Bydgoszcz przeżyła piękny wieczór, spełniając zarazem swój **obowiązek wobec kultury narodowej.** **(hk)**





Aby zrealizować powszechne nauczanie, trzeba mieć nie tylko dobrego nauczyciela, lecz również odpowiednie i należycie wyposażone izby szkolne oraz konieczne środki naukowe. Stąd też Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, którego praca na tym odcinku potrzeb państwowych daje tak dobre wyniki, zasługuje na pełne poparcie najszerszych sfer społeczeństwa.

I. Mościcki

PISMO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Jeszcze o fantowaniu

ogrodników bydgoskich.

Z Urzędu Skarbowego II Bydgoszcz otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakoby podczas lustracji świadectw przemysłowych na Starym Rynku, dokonanej w dniu 25 września br. przez pracowników tut. urzędu wydarzył się jakikolwiek incydent wywołujący rozgoryczenie lub zgorszenie. Prawdą natomiast jest, że:

1) na żądanie stron lustrujący urzędnicy legitymowali się wobec wszystkich upoważnieniem władzy przełożonej do dokonywania lustracji;

2) kontrola odpowiadała wszystkim warunkom lustracji na targach;

3) żądanie nabycia świadectw przemysłowych od ogrodników, sadowników i warzywników oparte jest na art. 2 p. 1 lit. B ustawy o państw. pod. przem. z 1925 r., a zmienioną obwieszczeniem Min. Skarbu Dz. U. R. P. Nr 46 poz. 339 z 30 maja 1936 r. oraz par. 3 pkt. 1 Rozp. Min. Skarbu z dnia 11 grudnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 93 poz. 649) i okólnikach Min. Skarbu z dnia 14 listopada 1933 r L. D. V. 50331/4/33 i z dnia 29 stycznia 1934 r. L. D. V. 54038/4/35;

4) zgodnie z art. 136 par. 1 Ordynacji Podatkowej w brzmieniu obwieszczenia Min Skarbu z dnia 14 lutego 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 14 poz. 134) należność za świadectwo przemysłowe na handel z pomieszczeń ruchomych może być zabezpieczona na towarach w chwili sporządzenia protokołu stwierdzającego przestępstwo, zagrożone karą grzywny z art. 178 Ordynacji Podatkowej, przy czym protokół taki stanowi tytuł wykonawczy w zrozumieniu przepisów egzekucji administracyjnej.

5) Rewizji osobistej kobiet przez urzędników nie dokonywano. Przeprowadzone szczegółowe dochodzenia tak wśród urzędników, funkcjonariuszów policji, kupców i przedstawicieli związku ogrodników w Bydgoszczy również nie potwierdziły stawianych zarzutów.

6) Nie zgłoszono w żadnym wypadku ani organom policji państwowej, ani władzy skarbowej kradzieży towarów podczas spisywania protokołów karnych na targu.

7) Szczegółowe dochodzenia wykazały, że funkcjonariusze policji państw w żadnym wypadku nie byli zmuszeni do użycia pałek gumowych w stosunku do sprzedających lub kupujących.

8) Zajęte towary zostały wydane właścicielom po uiszczeniu należności za świadectwa przemysłowe lub złożeniu kaucji.

Naczelnik Urzędu:
(—) W. Jassowicz.

Koncert inauguracyjny.

Rada Artystyczno-Kulturalna otwiera sezon koncertowy w Bydgoszczy w dn. 6 bm. o godz. 20 w auli gimn. Kopernika. W doborowym programie, złożonym z mistrzów muzyki klasycznej, jak: Beethoven, Chopin i in., z mistrzów muzyki współczesnej: Albeniz, Andrzejowski, Młynarski, usłyszymy na estradzie koncertowej największą polską skrzypaczkę Eugenię Umińską i laureata konkursu szopenowskiego, Witolda Małcużyńskiego. Niewątpliwie pierwszy koncert w tym sezonie budzi duże zainteresowanie. Ze względu na prestiż kulturalny miasta pożądanym byłoby, aby wszyscy, ktrózy pragną, aby artyści oraz organizatorzy koncertu nie zawiedli się w pracy nad propagowaniem dobrej sztuki, przybyli na niecodzienną imprezę. Sprzedaż biletów rozpoczęła się już w księgarni „Świt", ul. Gdańska 34 i w księgarni N. Gieryn, plac Teatralny. Ceny biletów: 2,50, 1,50 i 1.— zł. Uczniowskie bilety w cenie 50 gr.

Czytelnicy nasi mają głos.

Swój do swego.

Z Grudziądza piszą nam:

Zdawałoby się, że hasła tego przestrzegać będą przede wszystkim pp. kupcy. których organizacja hasłem tym — zresztą zupełnie słusznie — szermuje. Zapytuję jednakże, dlaczego jeden z seniorów polskiego kupiectwa — mający święty obowiązek świecenia dobrym przykładem z tego tytułu i z innych — hasła tego nie przestrzega i oddaje robotę budowlaną firmie niemieckiej. Można się o tym naocznie przekonać na prywatnej składnicy Państwowego Monopolu Spirytusowego przy ul. Groblowej naprzeciwko Banku Polskiego. Inny obywatel, dr Z. z ulicy Ogrodowej, oddaje reperacje przy swym domu również tylko Niemcom. Czyż Niemcy zatrudnią polskich rzemieślników? Na pewno nie. Więc pp. rzemieślnicy Niemcy mają pełne ręce roboty, bo otrzymują zlecenia od swoich ziomków — co jest naturalne i czego im nikt nie może zazdrościć, — ale niestety często i od Polaków, zaś firmy polskie są bezrobotne i mogą pójść na wschód.

Nie chodzi specjalnie i te dwa wypadki, lecz chodzi o zasadę. Nie potrzeba zaraz być szowinistą, na Niemców napadać i ich nienawidzieć, lecz trzeba dbać o solidarność narodową. Żaden Niemiec się nie obrazi o to, jeżeli Polak będzie miał pierwszeństwo. Niemiec to zrozumie. Nie jest żadnym szowinizmem, jeżeli się bronimy i przestrzegamy hasła „Swój do swego".

Widzimy, jak Niemcy za pomocą kapitałów zagranicznych coraz więcej gospodarczo opanowują Pomorze. W dzisiejszych czasach więc takie świadome popieranie Niemców jest równoczonaczne ze zdradą sprawy narodowej na Pomorzu, szczególnie jeżeli się zważy, pod jakim naciskiem żyć muszą bracia nasi za kordonem. Solidnych przedsiębiorców rzemieślników-Polaków w Grudziądzu jest pod dostatkiem. Wymówek uznać zatem nie można. Taki świadomy brak solidarności narodowej powinno społeczeństwo polskie piętnować zawsze i wszędzie. Podkreślam, że piszę li tylko w interesie narodowym i państwowym, a nie własnym, bo rzemieślnikiem nie jestem.

Po co właściwie istnieją w Grudziądzu Polski Związek Zachodni oraz świeżo założony Związek Polski? Stwierdzam kompletny brak aktywności w tych tak koniecznie potrzebnych organizacjach.

Polak.

— **Rzodkiew jakich mało.** W ogródku p. Aleksego Muszyńskiego przy ulicy Grunwaldzkiej z gatunku tzw. małych rzodkiewek wyhodowano okazy 5 cm średnicy, a wagi 60 gramów.

— **Szkoła Muzyczna, Śniadeckich 29 m. 6** przyjmuje jeszcze wpisy do klasy fortepianu i skrzypiec, śpiewu solowego i teorii. Przyjmuje się dzieci na kurs wstępny już od pięciu lat. Uczniowie, nie posiadający fortepianu, mogą ćwiczyć bezpłatnie. Informacje codziennie w lokalu szkolnym. (19658

— **16-ta Żeglarska Drużyna Harcerzy** zawiadamia, że dawno oczekiwana **zabawa jesienna** odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. w salach „Pod Lwem". Przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry wojskowej. Wstęp za zaproszeniami. (19359

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Wycieczka naukowa celem zwiedzenia nowego szpitala miejskiego odbędzie się w czwartek, dnia 7 października br. Punkt zbiórki przed Stadionem Miejskim, o godz. 3,45 po poł. Uprasza się o liczny udział w wycieczce, goście mile widziani. **Zarząd.**

50 nagród pieniężnych i innych

w konkursie

„Dziennika Bydgoskiego"

Kupon konkursu
„Dziennika Bydgoskiego"

Imię, nazwisko: ....

Adres: ....

Rozwiązanie: ....

Kupon ten prosimy wypełnić po obliczeniu łącznej liczby gazet w obydwu stosach gazetowych. wyłożonych w jednym z okien wystawowych naszego wydawnictwa (ul. Poznańska 14 względnie ul. Dworcowa 5). Nie znaczy to, że należy podać liczbę gazet z obydwu okien, a podać jedynie ilość gazet, zawartych wprawdzie w obydwu stosach, wystawionych jednak **w jednym** z okien. Ilość gazet w obydwu oknach jest równa.

Odpowiedzi kierować należy do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" w terminie do 15 października.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynną jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Krzyżem".

Repertuar kin:

Słońce: „Czardasz, tokaj, miłość".
Stylowy: „San Francisco".
Świt: „Narzeczona z Wiednia".
Mątwy: nieczynne.

— **Z Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej.** Zarząd Ochotn. Straży Pożarnej w Inowrocławiu składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i instytucjom za poparcie i udzieloną pomoc finansową, przy czym komunikuje, że zbiórka na listy składkowe i kwesta uliczna w dniu 12. IX. br. przyniosły razem czystego zysku 705,59 zł.

— **Uroczysta akademia** zakończyła XIV Tydzień LOPP w Inowrocławiu. Zagaił ją członek zarządu p. Feigel, po czym koncertowała orkiestra miejscowego pułku piechoty pod wytrawną batutą kapelmistrza p. por. Graffki. Piękny referat wygłosił podinspektor szkolny p. Marchwicki. Poza tym w części artystycznej brał udział laureat Radia Pozn., artysta opery pozn. p. Zygmański przy akompaniamencie p. Wandy Wybieralskiej, oraz p. Jarosława Szypczyńska, pianistka z Poznania. W czasie akademii prezes obwodu miejskiego LOPP p. wiceprezydent Juengst rozdał dyplomy w dowód uznania za pracę dokoła L. O. P. P. Odznaczeni zostali następujący pp.: Bednarski Józef, tokarz, Benedykciński Leon, mistrz rzeźnicki, Czownicki Józef, dyr. gimn. męsk. Dyszelewski Ludwik, kowal (Mątwy), Heweltowa Leokadia, żona radcy miejskiego, Kwiatkowski Jan, urzędnik pryw. Mątwy, Karczewski Antoni, robotnik, Kozłowiczowa Maria, żona jubilera i radcy miejsk., Liebner Leon, urzędnik miejski, Lisiecki Henryk, redaktor, Maszudziński Stanisław, rzemieślnik, Mirgałowska Kazimiera, żona płk., Raflik Sylwester, mistrz kominiarski, Skibiński Stanisław, dyrektor fabryki, Szczepkowski Mieczysław, urzędnik miejski, Ziółkowski Franciszek, wł. sklepu galant.

— **Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem** ukonstytuował się na zebraniu odbytym w auli szkoły wydziałowej. Zebranie zagaił w zast. nieobecnego prez. miasta p. wiceprez. Juengst powołując do prezydium p. pułk. Mirgałowską, p. Paulową, pp.: dyr. Kubskiego, kpt. Zbijewskiego, Marka, Orłowskiego i Tokarskiego. Sprawozdanie z działalności komitetu za rok ubiegły złożył p. dyr. Dyrała. Z pomocy Komitetu korzystało 2.400 robotników i 1066 dzieci. Proponowany przez red. Przybylskiego skład kom. i sekcyj, wzorowany mniej więcej na zeszłorocznym, przyjęto. Wyłoniono następujące sekcje: Komitet wykonawczy, sekcja propagandowa, organizacyjna, finansowa, rewizyjna, zatrudnienia, pomocy dzieciom i młodzieży. Preliminarz budżetowy przedłożył p. dyr. Dyrała. Celem zrealizowania tegoż budżetu pomoc Województwa musiałaby się wyrażać w cyfrach 130 tys. zł. Na pomoc dzieciom Fundusz Pracy daje 15 tys. zł niezależnie od oddzielnego budżetu dla sekcji pomocy dzieciom i młodzieży. Nad tym ostatnim punktem wywiązała się dyskusja. Przewodnicząca sekcji p. dyr. Tokarska opowiedziała się za podwyższeniem budżetu na cele pomocy dzieciom i młodzieży. Również zabierał głos w tej sprawie radny p. Michalski. W końcu przewodniczący podał do wiadomości, że normy świadczeń będą obowiązywały takie same jak w ubiegłym roku. Na tym zebranie zakończono.

MOGILNO. (mk) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ szofer p. dr. Gracia 30-letni Wesołowski Stanisław z Mogilna, który upadł z drabiny i złamał sobie nogę w kostce bardzo niebezpiecznie. Przewieziono go do szpitala.

PAKOŚĆ. Nie ma dnia, aby prasa nie donosiła, że tam zakwitła jabłoń, tam grusza, gdzie indziej wiśnia, czereśnia, czy akacja. Zebrawszy te wszelkie wiadomości, śmiało pisać mogę, że miasto nasze pod tym względem pobiło rekord, bowiem u p. Graczyka zakwitła również grusza, u Zielińskiego jabłoń, a u pp. Boruckich prawie wszystkie wiśnie i czereśnie.

WĄGROWIEC (a.) Na stacji kolejowej w Wągrowcu zatrzymali konduktorzy pasażera „na gapę", Kantorskiego Franciszka bez stałego miejsca zamieszkania.

— Na szkodę gromady Jaworówko, pow. wągrowieckiego, spalił się dom mieszkalny (daw. szkoła). Dom dzierżawił kowal Florian Wolniewicz, któremu spalił się cały dobytek domowy. Pożar powstał od komina. Straty pokrywa ubezpieczalnia.

GNIEZNO. (fb) Tydzień LOPP rozpoczął się w niedzielę wysłuchaniem mszy św. w kościele farnym. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Zabłocki. W południe wyruszył wielki pochód propagandowy ulicami miasta, w którym wzięły udział koła LOPP wszystkich szkół w maskach gazowych, niosąc transparenty, modele samolotów, bomby gazowe, jeden wielki model samolotu oraz duży „spadochron". Dalej maszerowała drużyna PCK i straż pożarna. Pochód zamykało 6 samochodów ciężarowych z drużynami przeciwgazowymi i ratowniczymi w ubiorach bojowych. We wtorek wystąpiła na terenie przy dworcu kolejowa drużyna przeciwgazowa z pokazem obrony przeciwlotniczo-gazowej. Pokazy odbyły się sprawnie i spotkały się z pełnym uznaniem przyglądającej się publiczności.

OSTRÓW WLKP. Onegdaj w sali posiedzeń starostwa powiatowego ks. dziekan Płotka, w obecności p. starosty dr. Ekkerta, insp. szkolnego Kocota i licznych przedstawicieli władz wojskowych i szkolnych, dokonał poświęcenia 10 bibliotek ruchomych, przeznaczonych dla ludności zamieszkałej na pograniczu polsko-niemieckim, a to w: Cieszynie, Bogdaju, Garkach, Granowcu, Szklarce Śląskiej, Pawłowie, Surminie, Sośniach, Janisławicach i Uciechowie. Biblioteczki te, liczące każda około 60 książek w ozdobnych szafkach, ufundowało wspólnie: Ministerstwo Oświaty, Wydział Powiatowy, Polski Związek Zachodni i inni — kosztem 2.063,99 zł.

— Za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej stawały w tych dniach przed sądem grodzkim w Odolanowie 23 osoby z Kalisza i okolicy, którym wymierzono karę aresztu od 2—4 tygodni każdemu.

— W pobliskiej Dębnicy doszło w czasie odbywającej się tam zabawy do bójki między młodzieżą. Niej. Majchrzak z Jankowa Przygodzkiego odniósł poważną ranę głowy.

CHODZIEŻ. W tych dniach odbyło się zebranie wszystkich prezesów organizacyj i stowarzyszeń oraz przedstawicieli obywatelstwa miasta Chodzieży, w celu utworzenia lokalnego komitetu w związku ze zbliżającym się „tygodniem popierania budowy szkół powszechnych". Zebranie zagaiła p. dyrektorowa Kukułkowa. Na przewodniczącego zebrania wybrano ks. prob. dr. Kubika. Z kolei p. insp. szk. Krzanowski wygłosił referat pt. „Cel i zadanie „Tygodnia Popierania Budowy Szkół Powszechnych". Następnie przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, którego skład przedstawia się następująco: p. burm. Koppowa przewodn., sekr. p. Wejchen, zast. sekr. p. Górny, skarbnik p. dyr. Kaczmarek, zast. sk. p. Sobkowski Paweł. Poza tym wybrano jeszcze sekcję propagandową, zbiórkową i sekcję imprez. W wolnych głosach poruszono naprawdę szlachetny i patriotyczny czyn pracowników fabryk porcelany i fajansu, którzy uchwalili złożyć po 20 gr każdy na budowę szkół powszechnych. Jest to czyn godny naśladowania.

Z dniem 1 października opuścił tut. parafię ks. Kasprowicz, który został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Wolsztyna. Parafia chodzieska z żalem żegna swego duszpasterza, który zdołał sobie pozyskać sympatię i zaufanie całego tut. społeczeństwa. Opróżnione stanowisko obejmie ks. Stachowiak ze Lwówka pow. Nowy Tomyśl.

Z obrad Rady Powiatowej w Wągrowcu.

— W ostatnich dniach obradowała pod przewodnictwem starosty p. Zenktelera Rada Powiatowa. Na wstępie zdał przewodniczący szczegółowe sprawozdanie z działalności Pow. Związku Samorządowego za rok 1936-37. Obszerne sprawozdanie roczne z wykonania budżetu administracyjnego i Szpitala Powiatowego zdał członek komisji rew. p. Cieplucha. W dalszym ciągu R. P. uchwaliła pobór w roku 1938 dodatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego, gruntowego, przemysłowego i opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków w tej samej wysokości, jak w roku bieżącym. Po uzasadnieniu poszczególnych pozycyj bilansu za rok 1936 udzieliła Rada Zarządowi KKO absolutorium oraz uchwaliła nowy statut KKO. Uchwalono też zmianę granic powiatu przez przyłączenie do pow. wągrowieckiego z pow. szubińskiego gromad Mieczkowo i Laskownica oraz b. obszaru dworskiego Smogulecka Wieś z folw. Laskownica. Przy końcu uchwalono zaciągnąć pożyczkę 30 tysięcy zł na budowę nowej szosy Wągrowiec — Żelice.

NOWE. (t) Wydział propagandowy pierwszych nowskich targów meblowych odbył w tych dniach w sali ratusza swe pierwsze posiedzenie, na którym ustalono wytyczne akcji propagandowej, jaka zostanie niebawem podjęta. Trzeba dodać, że sprawa urządzenia pierwszych targów meblowych w Nowem wywołała już znaczne zainteresowanie w sferach gospodarczych Pomorza, a nawet kraju.

— Pokaz owoców organizuje w Świeciu Pomorska Izba Rolnicza w dniach 9 i 10 bm. w salach p. Chełstowskiego.

— Tow. Pszczelarzy odbyło swe ostatnie zebranie w pasiece p. Hofmana w Przechówku. Obradom przewodniczył prezes p. Kralewski. W czasie zebrania poświęcono dużo uwagi sprawom chorób u pszczół.

CHEŁMŻA. (e) W dniu 27 ubm. jadący rowerem Orzechowski Jan, lat około 40, z Dubielna, pow. Chełmno, najechał w bok jadącą taksówkę, prowadzoną przez szofera Z. Wojciechowskiego z Chełmży. Zderzenie było tak silne, że Orzechowski wybił grube szyby taksówki, wskutek czego tak on, jak i szofer Wojciechowski odnieśli obrażenia cielesne. Orzechowskiego, który przez dłuższy czas leżał na ulicy nieprzytomny, odstawiono w stanie groźnym do szpitala w Chełmży.

— Sąd grodzki w Chełmży na ostatnim posiedzeniu skazał za kradzież 7 worków pszenicy na szkodę Strebego z Falęcina, niej. Trepkowskiego Jana na karę 6 miesięcy więzienia, zaś urzędnika gospodarczego Laua Herberta za udzielenie pomocy przy tej kradzieży na 7 miesięcy więzienia. Ponadto skazał Girzyńskiego Jana z Falęcina za przywłaszczenie sobie 4 worków pszenicy na karę 4 miesięcy aresztu oraz Marzęckiego Franciszka za paserstwo na 6 miesięcy więzienia — wszystkich bez zawieszenia kary.

CHOJNICE. (s) Ostatnie zebranie PZZ miało charakter manifestacyjny w związku z prześladowaniami naszych braci z za kordonu i na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Po odczytaniu porządku obrad wygłosił kier. szkoły p. Gliszczyński ciekawy referat pt. „Obecna sytuacja Polaków w Niemczech i Gdańsku". Drugi niemniej interesujący referat wygłosił p. Pech pt. „Sprawa Kiwickiego". Na podstawie zeznań i dokumentów przedstawił działalność Kiwickiego w czasie plebiscytowym na Warmii, którego szowiniści i władze niemieckie doszczętnie zniszczyły. Dodać musimy, że po tylu latach udręki szermierz polskości znalazł spokój w naszym mieście i uczestniczył w zebraniach.

WEJHEROWO. Repertuar kin: Apollo: „Golgota". — Casino: „Ordynat Michorowski".

— P. Lewandowski Józef, jadąc autem ciężarowym z Wejherowa w kierunku Góścicim, pow. morski, zderzył się z furmanką Grunwalda Wł. z Letniego Dworu. Na szczęście pasażerowie auta jak i furmanka wyszli z katastrofy bez szwanku, jedynie jednemu koniowi została złamana noga.

— W Redzie, pom. morski, wybuchła sprzeczka między Wojciechem Płotzkim a jego szwagrem, która przemieniła się w krwawą bójkę. Płotzki został tak silnie uderzony kosą w plecy przez swego szwagra, że przewieziony do szpitala S. S. Miłosierdzia zmarł. Krewkiego szwagra aresztowała policja.

STAROGARD (jw). We wsi Klonówka zakwitła w tych dniach lipa rosnąca w pobliżu kościoła. W innej wsi rozkwitł po raz drugi w tym roku jaśmin.

— Rada zbiorowej gminy Starogardwieś nadała dwom ulicom na terenie Szlach. Starogardu nazwy: ul. Juliusza Słowackiego i ul. Floriana Ceynowy, bohatera Kociewia i głośnego organizatora powstańczego „marszu na Starogard" 1846 r.

SKARSZAWY (jw). Zarząd główny Kol. Przysp. Wojsk. odznaczył za zasługi na polu pracy w KPW śp. Leona Schalka, byłego prezesa ogniska KPW w Skarszewach, srebrną odznaką zasługi.

KARTUZY. Na posiedzeniu wydziału powiatowego w Kartuzach uchwalono z dn. 1 października br. zaangażować na stanowisko dyrektora szpitala powiatowego oraz lekarza chirurga p. dr. Mroczkiewicza, dotychczasowego I asystenta szpitala miejskiego w Toruniu. P. dr. Mroczkiewicz jest rodem z Wągrowca.

— Zawiadowca tut. parowozowni p. Nikodem Klucz otrzymał od głównego zarządu Kolej. Przysposobienia Wojskowego odznakę srebrną za zasługi na polu pracy KPW w Kartuzach.

PUCK. Towarzystwo Rolnicze Powiatowe urządza w Pucku pokaz ogólno-rolniczy w Domu Zdrojowym w dniach 9 i 10 października. Pokaz obejmie wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego.

BRODNICA (r.) Burmistrz Blokus wyjechał na wycieczkę burmistrzów na ziemie wschodnie. Zastępuje go wiceburm. dyr. Krzyżniewski.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje **przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na paździrernik oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18 bez przerwy.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Dama kameliowa" — uroczyste otwarcie sezonu.

Gryf: „Narzeczona z przypadku" — film wiedeński.

Orzeł: „Legion zatraceńców" (po raz pierwszy w Grudziądzu).

— **Osobiste.** Pan Tadeusz Dobrzyński, syn b. radcy rachuby sąd. p. Alójzego Dobrzyńskiego z Grudziądza, złożył na uniwersytecie poznańskim doktorat filozofii z wynikiem bardzo dobrym. Winszujemy!

— **Nowy mistrz fryzjerski.** Przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Toruniu złożył egzamin na mistrza fryzjerskiego p. Franciszek Bulczyński (Marsz. Focha 7).

— **Błogosławieństwo J. E. ks. biskupa Okoniewskiego.** Walny zjazd związku rzemieślników samodzielnych odbyty przed kilku dniami w Grudziądzu przesłał J. E. ks. biskupowi Okoniewskiemu wyrazy hołdu. W odpowiedzi J. E. ks. biskup Okoniewski przesłał na ręce prezesa związku p. Mollina pismo następującej treści: „Dziękuję za łaskawe przesłane mi oświadczenie. Błogosławię całą duszą Związkowi i życzę mu najwspanialszego rozwoju". X. Stanisław W. Okoniewski, biskup chełmiński.

— **Święto druhen przy parafii Najśw. Serca P. Jezusa.** Młodzież żeńska zrzeszona w K. S. M. przy parafii Najśw. Serca P. Jezusa obchodziła bardzo uroczyście swoje doroczne święto. Po kilkudniowych rekolekcjach, podczas których przepiękne nauki wygłaszał ks. prof. dr Kühn, odbyło się w ub. niedzielę o godz. 7,30 uroczyste nabożeństwo celebrowane przez asystenta kościelnego ks. proboszcza Bleriqu'a, który też wygłosił bardzo piękne okolicznościowe kazanie. W godzinach popołudniowych odbyła się w sali parafialnej uroczysta akademia ku czci Królowej Korony Polskiej, połączona z uroczystym odnowieniem intronizacji Serca Jezusowego. Piękne przemówienie o zadaniu młodych Polek zrzeszonych w K. S. M. wygłosiła prezeska oddziału p. Wł. Sieracka. Po części koncertowej, wygłosił ks. prob. Bleriqu pełen głębokich myśli referat, po czym nastąpiła uroczysta i wzruszająca chwila odnowienia aktu poświęcenia się Najśw. Serca P. Jezusa.

— **Zebranie protestacyjne przeciwko gwałtom niemieckim.** Polski Związek Zachodni oddział w Grudziądzu urządza w poniedziałek 4 bm. o godz. 19,30 w sali posiedzeń rady miejskiej zebranie z udziałem przedstawicieli wszystkich polskich organizacyj, celem zaprotestowania przeciwko terrorowi stosowanemu wobec naszych rodaków zam. w Rzeszy niemieckiej.

— **Przed kilku dniami** bawiła w Grudziądzu wycieczka zrzeszenia kupców maszyn i narzędzi rolniczych z woj. poznańskiego, celem zwiedzenia fabryki maszyn roln. „Unia".

Kronika toruńska

Toruń, dnia 4 października 1937 roku.

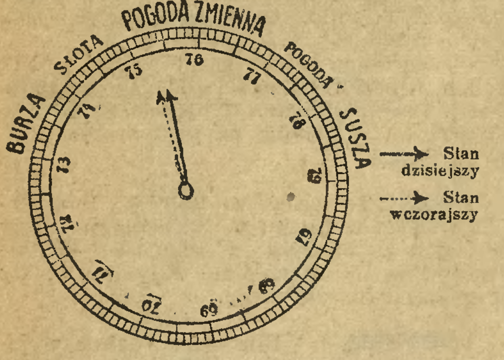
KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Serafickiego.
Jutro: Placyda i Towarzyszy.
Wschód słońca o godzinie 6,7.
Zachód słońca o godzinie 17,32.

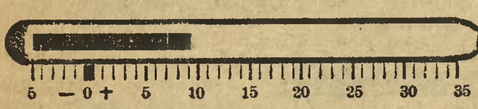
Stan pogody.

Pogodnie — nocą przymrozki.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Podlasiu i Pojezierzach było chmurno, poza tym słonecznie i miejscami bezchmurnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 8 stopni na Kasprowym Wierchu, 11 w Wilnie, 12 w Białymstoku, 14 w Gdyni i Pińsku, 16 w Warszawie, Lwowie i Zakopanem, 17 w Poznaniu, 18 w Łodzi i Krakowie, 19 w Cieszynie, 20 w Kaliszu. Dziś w Bydgoszczy



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

Aria: „Barbara Radziwiłłówna".
As: „Hrabina Władinow".
Mars: „Penny".
Świt: „Zamek tajemnic".

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego z Romanówną i Maszyńskim.

W środę, dnia 6 bm. o godz. 20-ej w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się gościnny występ wysoce utalentowanych artystów scen warszawskich pp. Janiny Romanówny i Mariana Maszyńskiego w przebojowej współczesnej komedii polskiego autora Antoniego Cwojdzińskiego p. t. „Freuda teoria snów". Przedsprzedaż biletów odbywa się w drogerii „Foto-Szady" przy Rynku Staromiejskim 33, tel. 1025.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Poniedziałek 4 bm. teatr w objeździe.
Wtorek 5 bm. teatr nieczynny.
Środa 6 bm. godz. 20 Toruń: „Freuda teoria snów".

Bieg kolarski o mistrzostwo Sokoła.

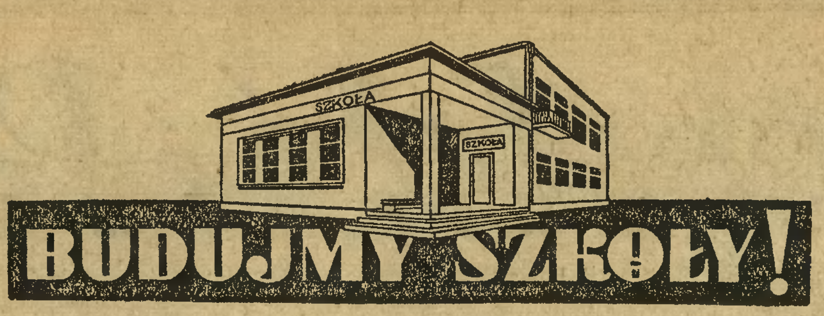
W dniu wczorajszym odbył się w Toruniu bieg kolarski o mistrzostwo IV Okręgu Tow. Gimn. Sokół na trasie Toruń — Kowalewo — Toruń, dystans około 62 km.

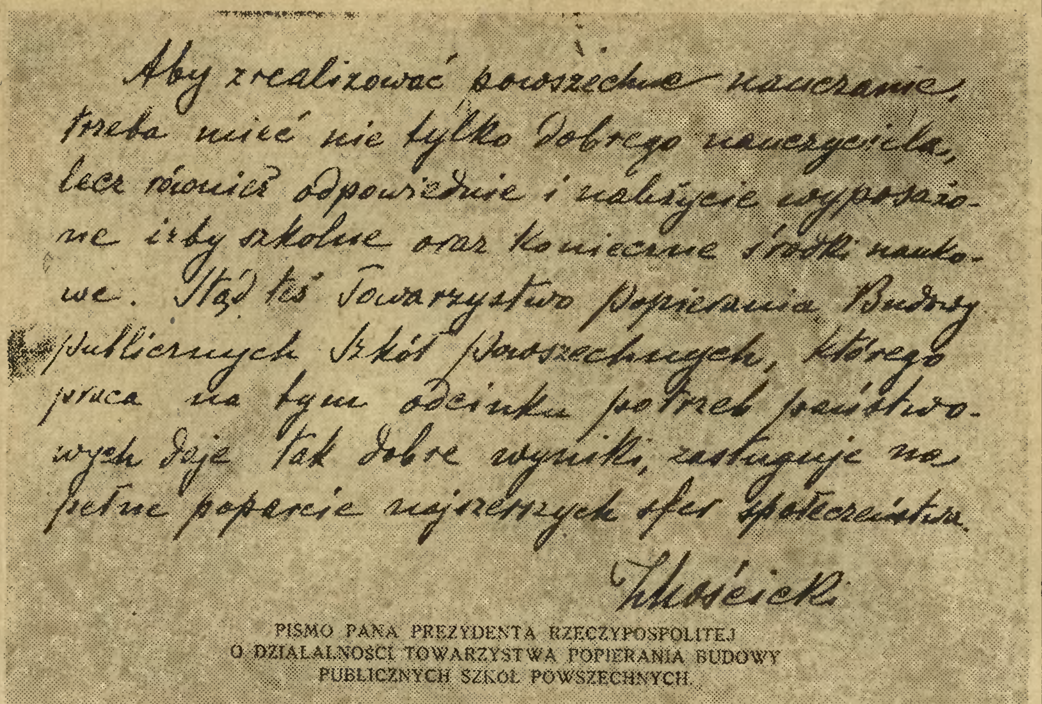
Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobył zeszłoroczny mistrz Kościński, Toruń, w czasie 1 godz. 45 min. 34,2 sek. przed Kowalskim, Jabłońskim, Rowińskim i Willmanem.

IV. doroczny bieg kolarski KPW.

W niedzielę, dnia 3 bm. odbył się w Toruniu IV doroczny bieg kolarski zorganizowany przez zarząd okręgowy KPW Toruń na trasie Toruń — Chełmża — Kowalewo — Toruń, dystans około 74 km, w którym startowało 61 zawodników z Gdyni, Grudziądza, Bydgoszczy, Tczewa, Włocławka i Torunia. Pierwsze miejsce zdobył Ritter, Bydgoszcz, w czasie 2:22,16 przed Landmesserem KPW Pomorzanin Toruń — 2:23,51 i Kowalskim KPW Pomorzanin Toruń 2:25.22.

Zespołowo pierwsze miejsce zajął KS. KPW. Pomorzanin Toruń przed KPW Bydgoszcz i „Tornedo" Bydgoszcz.





Aby zrealizować powszechne nauczanie, trzeba mieć nie tylko dobrego nauczyciela, lecz również odpowiednie i należycie wyposażone izby szkolne oraz konieczne środki naukowe. Stąd też Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, którego praca na tym odcinku potrzeb państwowych daje tak dobre wyniki, zasługuje na pełne poparcie najszerszych sfer społeczeństwa.

Mościcki

PISMO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Wszystko dla „wiktu i opierunku"...

56-letni Antoni Kocieniewski z Łążyna, pow. toruńskiego, wybrał się w lipcu na pola gospodarzy: Gulczyńskiego i Klimka, skąd skradł 30 snopków zboża. Kiedy p. Gulczyński zwrócił mu uwagę, iż dopuścił się kradzieży snopków, zagroził mu, że po przebije nożem. Za kradzieże i za groźbę pobicia stanął przed toruńskim sądem grodzkim.

Na rozprawie Kocieniewski przyznał się do kradzieży zboża, tłumaczył się jednak tym, iż **uczynił to dla zabezpieczenia swych zarobków,** bowiem p. Klimek nie zapłacił mu jeszcze za pracę. Do groźby się jednak nie przyznał, twierdząc, iż p. Klimek pierwszy go zaczepiał. Znaleźli się jednak świadkowie, którzy słyszeli jak energiczny staruszek groził przebiciem nożem.

Ciekawe było ostatnie słowo oskarżonego.

— Co oskarżony chce powiedzieć w ostatnim słowie? zapytał się przewodniczący oskarż. Kocieniewskiego.

— Mogę iść i siedzieć, tam mi dadzą mieszkanie i utrzymanie — odpowiedział oskarżony zimno.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego Kocieniewskiego za kradzież snopków na jeden tydzień aresztu, za groźbę na 3 tygodnie aresztu. Razem więc posiedzi sobie K. w Okrąglaku równe 4 tygodnie. Przecież tam mu dadzą wikt i opierunek.

Oszust w roli doktora.

Do składu aparatów i części radiowych przy ul. Chełmińskiej, wł. p. Waldemara Szulca, przyszedł w dniu 29 września br. wytwornie ubrany mężczyzna i podając się za doktora Neymana, zażądał okazania mu aparatów radiowych celem wyboru i kupna.

Po dłuższym przeglądzie wybrał sobie jeden z nich wartości 450 zł. Po umówieniu ceny, wybrany aparat kazał sobie przysłać do mieszkania przy ul. Mickiewicza 107, celem zainstalowania i wypróbowania. Po należność w myśl umowy z doktorem, właściciel sklepu miał przysłać swego pracownika w dniu 1 października.

Nic złego nie przeczuwający właściciel posłał swego pracownika po należność za aparat. Lecz tu okazało się, że pana „doktora" Neymana już nie ma, po prostu wyprowadził się. Właścicielka zaś mieszkania nie umiała podać miejsca stałego zamieszkania pana „doktora", ani nazwiska, bowiem pan ten wynajął pokój umeblowany 29 września, zaznaczając, że formularz meldunkowy wypełni pierwszego. Naturalnie aparatu radiowego już nie było w mieszkaniu. Pan „doktor" zabrał go ze sobą. W powyższej sprawie policja przeprowadza energiczne dochodzenia.

Niech powyższy wypadek będzie przestrogą dla właścicieli składów radiowych. Pierwszej lepszej osobie ufać nie warto.

Jak zabawki



wyglądają jachty na oceanie Spokojnym biorące udział w wielkich regatach o nagrodę prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zdjęcie zostało zrobione ze sterowca, którego cień widać na morzu.

Jeszcze dwa rowery.

Julian Popławski, zam. przy ul. Czarlińskiego 32 pozostawił rower przy ul. Szewskiej i wszedł do składu dla załatwienia pewnej sprawy. Po powrocie z przykrością stwierdził, że rowerem zaopiekował się jakiś „ktoś", kogo obecnie poszukuje policja. Podobnie utracił swego rumaka Jan Lewandowski, zam. przy ul. Pod Dębową Górą, który pozostawił rower przy gmachu Funduszu Pracy. Panowie ci mają jedynie pretensję do amatorów cudzej własności.

Kradzież warzywa.

Łucjan Tomaszewski, zam. przy ul. Mostowej, zgłosił o systematycznej kradzieży warzywa, wartości 100 zł z jego ogrodów przy ul. Rybaki.

Wykrycie kradzieży.

Leśniczy Filip zgłosił o kradzieży drzewa z lasu majątku Ostaszewo, wartości 50 zł. Sprawcę kradzieży wykryto, któremu drzewo odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Pokąsany przez psa.

Władysław Pawlikowski, zamż przy ul. Jagiellońskiej 25 zgłosił o pokąsaniu przez psa, którego właścicielem jest Artur Dietrich, zam. przy ul. Jagiellońskiej 14.

Podhalanie!

Zarząd Ogniska Podhalan w Toruniu zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich synów Podhala, zamieszkałych na terenie Torunia i całego Pomorza o zgłaszanie się na członków Ogniska.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz ogniska inż. Buła Jakób, Toruń, Konopnickiej 25, względnie urząd wojewódzki, wydział rolnictwa i reform rolnych — telef. 2010, 2008.

Bracia Podhalanie! Komu sprawy Podhala są bliskie i drogie i kto nie chce zrywać korzeni łączności was z rodną ziemią, niechaj stanie w jednej gromadzie podhalańskiej!

Inż. J. Buła sekretarz — **Mgr Henryk Gebel.** prezes.

Drgnienia serca na filmie.

Wycieczka lekarzy południowo-amerykańskich, bawiąca ostatnio w Niemczech, zwiedziła naukowo-badawcze instytuty uzdrowiska Nauheim, gdzie m. in. **demonstrowano im film, przedstawiający graficzny wykres drgnień serca.** Nowe to zastosowanie techniki filmu dźwiękowego, pozwalającej przetransportować szmery serca na taśmę w formie graficznego wykresu, wzbudziło wśród uczonych Ameryki Południowej wielkie zainteresowanie. Wynalazek niemiecki **ułatwi lekarzom stawianie diagnozy we wszystkich chorobach serca,** nawet w tych wypadkach, które przy dotychczasowych środkach były trudne do rozpoznania.

HUMOR I SATYRA.

O zeznaniach generałowej-śpiewaczki Plewickiej mówią, że ma usta zamknięte na ..skoblin.

*

O pewnym znanym handlowcu mówią, że posiada generalne przedstawicielstwo kilku ważnych artykułów... Kodeksu Karnego.

*

Po nalocie 100 bombowców japońskich na stolicę Chin południowych, mówią, że była to nieustająca... kantonada.

* * *

— A więc angażuję pana jako podróżującego. Musi pan pamiętać, że to nie jest łatwa praca. Trzeba być śmiałym, trzeba się narzucać, trzeba być natrętnym, powiedziałbym nawet bezczelnym...

— O, ja to potrafię z pewnością... A propos... Czy mogę poprosić pana o zaliczkę?

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codzien nie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk.** w świetlicy „**Ogniska**" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Krzyżem".

Repertuar kin:

Słońce: „Czardasz, tokaj, miłość".
Stylowy: „San Francisco".
Świt: „Narzeczona z Wiednia".
Mątwy: nieczynne.

— **Z Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej.** Zarząd Ochotn. Straży Pożarnej w Inowrocławiu składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i instytucjom za poparcie i udzieloną pomoc finansową, przy czym komunikuje, że zbiórka na listy składkowe i kwesta uliczna w dniu 12. IX. br. przyniosły razem czystego zysku 705,59 zł.

— **Uroczysta akademia** zakończyła XIV Tydzień LOPP w Inowrocławiu. Zagaił ją członek zarządu p. Feigel, po czym koncertowała orkiestra miejscowego pułku piechoty pod wytrawną batutą kapelmistrza p. por. Graffki. Piękny referat wygłosił podinspektor szkolny p. Marchwicki. Poza tym w części artystycznej brał udział laureat Radia Pozn., artysta opery pozn. p. Zygmański przy akompaniamencie p. Wandy Wybieralskiej, oraz p. Jarosława Szypczyńska, pianistka z Poznania. W czasie akademii prezes obwodu miejskiego LOPP p. wiceprezydent Juengst rozdał dyplomy w dowód uznania za pracę dokoła L. O. P. P. Odznaczeni zostali następujący pp.: Bednarski Józef, tokarz, Benedykciński Leon, mistrz rzeźnicki, Czownicki Józef, dyr. gimn. męsk. Dyszelewski Ludwik, kowal (Mątwy), Heweltowa Leokadia, żona radcy miejskiego, Kwiatkowski Jan, urzędnik pryw. Mątwy, Karczewski Antoni, robotnik, Kozłowiczowa Maria, żona jubilera i radcy miejsk., Liebner Leon, urzędnik miejski, Lisiecki Henryk, redaktor, Maszudziński Stanisław, rzemieślnik, Mirgałowska Kazimiera, żona płk., Raflik Sylwester, mistrz kominiarski, Skibiński Stanisław, dyrektor fabryki, Szczepkowski Mieczysław, urzędnik miejski, Ziółkowski Franciszek, wł. sklepu galant.

— **Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem** ukonstytuował się na zebraniu odbytym w auli szkoły wydziałowej. Zebranie zagaił w zast. nieobecnego prez. miasta p. wiceprez. Juengst powołując do prezydium p. pułk. Mirgałowską, p. Paulową, pp.: dyr. Kubskiego, kpt. Zbijewskiego, Marka, Orłowskiego i Tokarskiego. Sprawozdanie z działalności komitetu za rok ubiegły złożył p. dyr. Dyrała. Z pomocy Komitetu korzystało 2.400 robotników i 1066 dzieci. Proponowany przez red. Przybylskiego skład kom. i sekcyj, wzorowany mnjej więcej na zeszłorocznym, przyjęto. Wyłoniono następujące sekcje: Komitet wykonawczy, sekcja propagandowa, organizacyjna, finansowa, rewizyjna, zatrudnienia, pomocy dzieciom i młodzieży. Preliminarz budżetowy przedłożył p. dyr. Dyrała. Celem zrealizowania tegoż budżetu pomoc Województwa musiałaby się wyrażać w cyfrach 130 tys. zł. Na pomoc dzieciom Fundusz Pracy daje 15 tys. zł niezależnie od oddzielnego budżetu dla sekcji pomocy dzieciom i młodzieży. Nad tym ostatnim punktem wywiązała się dyskusja. Przewodnicząca sekcji p. dyr. Tokarska opowiedziała się za podwyższeniem budżetu na cele pomocy dzieciom i młodzieży. Również zabierał głos w tej sprawie radny p. Michalski. W końcu przewodniczący podał do wiadomości, że normy świadczeń będą obowiązywały takie same jak w ubiegłym roku. Na tym zebranie zakończono.

MOGILNO. (mk) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ szofer p. dr. Gracia 30-letni Wesołowski Stanisław z Mogilna, który upadł z drabiny i złamał sobie nogę w kostce bardzo niebezpiecznie. Przewieziono go do szpitala.

PAKOŚĆ. Nie ma dnia, aby prasa nie donosiła, że tam zakwitła jabłoń, tam grusza, gdzie indziej wiśnia, czereśnia, czy akacja. Zebrawszy te wszelkie wiadomości, śmiało pisać mogę, że miasto nasze pod tym względem pobiło rekord, bowiem u p. Graczyka zakwitła również grusza, u Zielińskiego jabłoń, a u pp. Boruckich prawie wszystkie wiśnie i czereśnie.

WĄGROWIEC (a.) Na stacji kolejowej w Wągrowcu zatrzymali konduktorzy pasażera „na gapę". Kantorskiego Franciszka bez stałego miejsca zamieszkania.

— Na szkodę gromady Jaworówko, pow. wągrowieckiego, spalił się dom mieszkalny (daw. szkoła). Dom dzierżawił kowal Florian Wolniewicz, któremu spalił się cały dobytek domowy. Pożar powstał od komina. Straty pokrywa ubezpieczalnia.

GNIEZNO. (fb) Tydzień LOPP rozpoczął się w niedzielę wysłuchaniem mszy św. w kościele farnym. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Zabłocki. W południe wyruszył wielki pochód propagandowy ulicami miasta, w którym wzięły udział koła LOPP wszystkich szkół w maskach gazowych, niosąc transparenty, modele samolotów, bomby gazowe, jeden wielki model samolotu oraz duży „spadochron". Dalej maszerowała drużyna PCK i straż pożarna. Pochód zamykało 6 samochodów ciężarowych z drużynami przeciwgazowymi i ratowniczymi w ubiorach bojowych. We wtorek wystąpiła na terenie przy dworcu kolejowa drużyna przeciwgazowa z pokazem obrony przeciwlotniczo-gazowej. Pokazy odbyły się sprawnie i spotkały się z pełnym uznaniem przyglądających się publiczności.

OSTRÓW WLKP. Onegdaj w sali posiedzeń starostwa powiatowego ks. dziekan Płotka, w obecności p. starosty dr. Ekkerta, insp. szkolnego Kocota i licznych przedstawicieli władz wojskowych i szkolnych, dokonał poświęcenia 10 bibliotek ruchomych, przeznaczonych dla ludności zamieszkałej na pograniczu polsko-niemieckim, a to w: Cieszynie, Bogdaju, Garkach, Granowcu, Szklarce Śląskiej, Pawłowie, Surminie, Sośniach, Janisławicach i Uciechowie. Biblioteczki te, liczące każda około 60 książek w ozdobnych szafkach, ufundowało wspólnie: Ministerstwo Oświaty, Wydział Powiatowy, Polski Związek Zachodni i inni — kosztem 2.063,99 zł.

— Za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej stawały w tych dniach przed sądem grodzkim w Odolanowie 23 osoby z Kalisza i okolicy, którym wymierzono karę aresztu od 2—4 tygodni każdemu.

— W pobliskiej Dębnicy doszło w czasie odbywającej się tam zabawy do bójki między młodzieżą. Niej. Majchrzak z Jankowa Przygodzkiego odniósł poważną ranę głowy.

CHODZIEŻ. W tych dniach odbyło się zebranie wszystkich prezesów organizacyj i stowarzyszeń oraz przedstawicieli obywatelstwa miasta Chodzieży, w celu utworzenia lokalnego komitetu w związku ze zbliżającym się „tygodniem popierania budowy szkół powszechnych". Zebranie zagaiła p. dyrektorowa Kukułkowa. Na przewodniczącego zebrania wybrano ks. prob. dr. Kubika. Z kolei p. insp. szk. Krzanowski wygłosił referat pt. „Cel i zadanie „Tygodnia Popierania Budowy Szkół Powszechnych". Następnie przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, którego skład przedstawia się następująco: p. burm. Koppowa przewodn., sekr. p. Wejchen, zast. sekr. p. Górzny, skarbnik p. dyr. Kaczmarek, zast. sk. p. Sobkowski Paweł. Poza tym wybrano jeszcze sekcję propagandową, zbiórkową i sekcję imprez. W wolnych głosach poruszono naprawdę szlachetny i patriotyczny czyn pracowników fabryk porcelany i fajansu, którzy uchwalili złożyć po 20 gr każdy na budowę szkół powszechnych. Jest to czyn godny naśladowania.

Z dniem 1 października opuścił tut. parafię ks. Kasprowicz, który został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Wolsztyna. Parafia chodzieska z żalem żegna swego duszpasterza, który zdołał sobie pozyska sympatię i zaufanie całego tut. społeczeństwa. Opróżnione stanowisko objemie ks. Stachowiak ze Lwówka pow. Nowy Tomyśl.

raz drugi w tym roku jaśmin.

— Rada zbiorowej gminy Starogardwieś nadała dwom ulicom na terenie Szlach. Starogardu nazwy: ul. Juliusza Słowackiego i ul. Floriana Ceynowy, bohatera Kociewia i głośnego organizatora powstańczego „marszu na Starogard" 1846 r.

SKARSZAWY (jw). Zarząd główny Kol. Przysp. Wojsk. odznaczył za zasługi na polu pracy w KPW śp. Leona Schalka, byłego prezesa ogniska KPW w Skarszewach, srebrną odznaką zasługi.

KARTUZY. Na posiedzeniu wydziału powiatowego w Kartuzach uchwalono z dn. 1 października br. zaangażować na stanowisko dyrektora szpitala powiatowego oraz lekarza chirurga p. dr. Mroczkiewicza, dotychczasowego I asystenta szpitala miejskiego w Toruniu. P. dr. Mroczkiewicz jest rodem z Wągrowca.

— Zawiadowca tut. parowozowni p. Nikodem Klucz otrzymał od głównego zarządu Kolej. Przysposobienia Wojskowego odznakę srebrną za zasługi na polu pracy KPW w Kartuzach.

PUCK. Towarzystwo Rolnicze Powiatowe urządza w Pucku pokaz ogólno-rolniczy w Domu Zdrojowym w dniach 9 i 10 października. Pokaz obejmie wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego.

BRODNICA (r.) Burmistrz Blokus wyjechał na wycieczkę burmistrzów na ziemie wschodnie. Zastępuje go wiceburm. dyr. Krzyżniewski.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje **przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na październik oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18 bez przerwy.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Dama kameliowa" — uroczyste otwarcie sezonu.

Gryf: „Narzeczona z przypadku" — film wiedeński.

Orzeł: „Legion zatraceńców" (po raz pierwszy w Grudziądzu).

— **Osobiste.** Pan Tadeusz Dobrzyński, syn b. radcy rachuby sąd. p. Alojzego Dobrzyńskiego z Grudziądza, złożył na uniwersytecie poznańskim doktorat filozofii z wynikiem bardzo dobrym. Winszujemy!

— **Nowy mistrz fryzjerski.** Przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Toruniu złożył egzamin na mistrza fryzjerskiego p. Franciszek Bulczyński (Marsz. Focha 7).

— **Błogosławieństwo J. E. ks. biskupa Okoniewskiego.** Walny zjazd związku rzemieślników samodzielnych odbyty przed kilku dniami w Grudziądzu przesłał J. E. ks. biskupowi Okoniewskiemu wyrazy hołdu. W odpowiedzi J. E. ks. biskup Okoniewski przesłał na ręce prezesa związku p. Mollina pismo następującej treści: „Dziękuję za łaskawe przesłane mi oświadczenie. Błogosławię całą duszą Związkowi i życzę mu najwspanialszego rozwoju". X. Stanisław W. Okoniewski, biskup chełmiński.

— **Święto druhen przy parafii Najśw. Serca P. Jezusa.** Młodzież żeńska zrzeszona w K. S. M. przy parafii Najśw. Serca P. Jezusa obchodziła bardzo uroczyście swoje doroczne święto. Po kilkudniowych rekolekcjach, podczas których przepiękne nauki wygłaszał ks. prof. dr Kühn, odbyło się w ub. niedzielę o godz. 7,30 uroczyste nabożeństwo celebrowane przez asystenta kościelnego ks. proboszcza Bleriųą'a, który też wygłosił bardzo piękne okolicznościowe kazanie. W godzinach popołudniowych odbyła się w sali parafialnej uroczysta akademia ku czci Królowej Korony Polskiej, połączona z uroczystym odnowieniem intronizacji Serca Jezusowego. Piękne przemówienie o zadaniu młodych Polek zrzeszonych w K. S. M. wygłosiła prezeska oddziału p. Wl. Sieracka. Po części koncertowej, wygłosił ks. prob. Bleriųu pełen głębokich myśli referat, po czym nastąpiła uroczysta i wzruszająca chwila odnowienia aktu poświęcenia się Najśw. Serca P. Jezusa.

— **Zebranie protestacyjne przeciwko gwałtom niemieckim.** Polski Związek Zachodni oddział w Grudziądzu urządza w poniedziałek 4 bm. o godz. 19.30 w sali posiedzeń rady miejskiej zebranie z udziałem przedstawicieli wszystkich polskich organizacyj, celem zaprotestowania przeciwko terrorowi stosowanemu wobec naszych rodaków zam. w Rzeszy niemieckiej.

— **Przed kilku dniami** bawiła w Grudziądzu wycieczka zrzeszenia kupców maszyn i narzędzi rolniczych z woj. poznańskiego, celem zwiedzenia fabryki maszyn roln. „Unia".

Z obrad Rady Powiatowej

w Wągrowcu.

— W ostatnich dniach obradowała pod przewodnictwem starosty p. Zenktelera Rada Powiatowa. Na wstępie zdał przewodniczący szczegółowe sprawozdanie z działalności Pow. Związku Samorządowego za rok 1936-37. Obszerne sprawozdanie roczne z wykonania budżetu administracyjnego i Szpitala Powiatowego zdał członek komisji rew. p. Cieplucha. W dalszym ciągu R. P. uchwaliła pobór w roku 1938 dodatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego, gruntowego, przemysłowego i opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków w tej samej wysokości, jak w roku bieżącym. Po uzasadnieniu poszczególnych pozycyj bilansu za rok 1936 udzieliła Rada Zarządowi KKO absolutorium oraz uchwaliła nowy statut KKO. Uchwalono też zmianę granic powiatu przez przyłączenie do pow. wągrowieckiego z pow. szubińskiego gromad Mieczkowo i Laskownica oraz b. obszaru dworskiego Smogulecka Wieś z folw. Laskownica. Przy końcu uchwalono zaciągnąć pożyczkę 30 tysięcy zł na budowę nowej szosy Wągrowiec — Żelice.

NOWE. (t) Wydział propagandowy pierwszych nowskich targów meblowych odbył w tych dniach w sali ratusza swe pierwsze posiedzenie, na którym ustalono wytyczne akcji propagandowej, jaka zostanie niebawem podjęta. Trzeba dodać, że sprawa urządzenia pierwszych targów meblowych w Nowem wywołała już znaczne zainteresowanie w sferach gospodarczych Pomorza, a nawet kraju.

— Pokaz owoców organizuje w Świeciu Pomorska Izba Rolnicza w dniach 9 i 10 bm. w salach p. Chełstowskiego.

— Tow. Pszczelarzy odbyło swe ostatnie zebranie w pasiece p. Hofmana w Przechówku. Obradom przewodniczył prezes p. Kralewski. W czasie zebrania poświecono dużo uwagi sprawom chorób u pszczół.

CHEŁMŻA. (e) W dniu 27 ubm. jadący rowerem Orzechowski Jan, lat około 40, z Dubielna, pow. Chełmno, najechał w bok jadącą taksówkę, prowadzoną przez szofera Z. Wojciechowskiego z Chełmży. Zderzenie było tak silne, że Orzechowski wybił grube szyby taksówki, wskutek czego tak on, jak i szofer Wojciechowski odnieśli obrażenia cielesne. Orzechowskiego, który przez dłuższy czas leżał na ulicy nieprzytomny, odstawiono w stanie groźnym do szpitala w Chełmży.

— Sąd grodzki w Chełmży na ostatnim posiedzeniu skazał za kradzież 7 worków pszenicy na szkodę Strebego z Fałęcina, niej. Trepkowskiego Jana na karę 6 miesięcy więzienia, zaś urzędnika gospodarczego Laua Herberta za udzielenie pomocy przy tej kradzieży na 7 miesięcy więzienia. Ponadto skazał Girzyńskiego Jana z Fałęcina za przywłaszczenie sobie 4 worków pszenicy na karę 4 miesięcy aresztu oraz Marzęckiego Franciszka za paserstwo na 6 miesięcy więzienia — wszystkich bez zawieszenia kary.

CHOJNICE. (s) Ostatnie zebranie PZZ miało charakter manifestacyjny w związku z prześladowaniami naszych braci z za kordonu i na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Po odczytaniu porządku obrad wygłosił kier. szkoły p. Gliszczyński ciekawy referat pt. „Obecna sytuacja Polaków w Niemczech i Gdańsku". Drugi niemniej interesujący referat wygłosił p. Pech pt. „Sprawa Kiwickiego". Na podstawie zeznań i dokumentów przedstawił działalność Kiwickiego w czasie plebiscytowym na Warmii, którego szowiniści i władze niemieckie doszczętnie zniszczyły. Dodać musimy, że po tylu latach udręki szermierz polskości znalazł spokój w naszym mieście i uczestniczył w zebraniach.

WEJHEROWO. Repertuar kin: Apollo: „Golgota". — Casino: „Ordynat Michorowski".

— P. Lewandowski Józef, jadąc autem ciężarowym z Wejherowa w kierunku Gościcim, pow. morski, zderzył się z furmanką Grunwalda Wł. z Letniego Dworu. Na szczęście pasażerowie auta jak i furmanka wyszli z katastrofy bez szwanku, jedynie jednemu koniowi została złamana noga.

— W Redzie, pom. morski, wybuchła sprzeczka między Wojciechem Płotzkim a jego szwagrem, która przemieniła się w krwawą bójkę. Płotzki zostal tak silnie uderzony kosą w plecy przez swego szwagra, że przewieziony do szpitala S. S. Miłosierdzia zmarł. Krewkiego szwagra aresztowała policja.

STAROGARD (jw). We wsi Klonówka zakwitła w tych dniach lipa rosnąca w pobliżu kościoła. W innej wsi rozkwitł po

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 4 październdnika 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Serafickiego.
Jutro: Placyda i Towarzyszy.
Wschód słońca o godzinie 6,7.
Zachód słońca o godzinie 17,32.

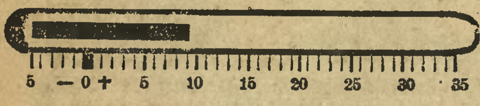
Stan pogody.

Pogodnie — nocą przymrozki.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Podlasiu i Pojezierzach było chmurno, poza tym słonecznie i miejscami bezchmurnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 8 stopni na Kasprowym Wierchu, 11 w Wilnie, 12 w Białymstoku, 14 w Gdyni i Pińsku, 16 w Warszawie, Lwowie i Zakopanem, 17 w Poznaniu, 18 w Łodzi i Krakowie, 19 w Cieszynie, 20 w Kaliszu. Dziś w Bydgoszczy



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Nowa edycja najpiękniejszego filmu, jaki kiedykolwiek zabłysnął na ekranie p. t. **„X 27".** W rolach gł. Marlena Dietrich i Victor Mac Laglen. Nadprogram: tygodnik PAT'a.

LIDO. Najgłośniejsza komedia chwili obecnej o królu, który zakochał się w płochej Amerykance p. t. **„Król i chórzystka".** W rolach głównych Fernand Gravet i Joan Blondel. Nadprogram najnowszy tygodnik.

MORSKIE OKO. Gwiazda gwiazd Simona Simon w wielkim arcydziele **„Siódme niebo"** i bogaty nadprogram.

POLONIA. Przodujący film polski produkcji 1937/38 p. t. **„Znachor".** W rolach gł. Junosza-Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz, Ćwiklińska i inni. Nadprogram: kolorówka i tygodnik.

MIRAŻ - Orłowo. „Mały buntownik". W roli gł. Shirley Temple. Nadprogram tygodnik.

—::—

Zarząd Związku b. Ochotników armii polskiej, oddział morski w Gdyni, rozpoczął zbieranie materiałów, a mianowicie wspomnień, zapisków itp., dotyczących zmagań bojowników o niepodległość Polski w latach 1918/1921. Zebrane w ten sposób materiały, które zarząd oddziału przyjmuje do dnia 15 listopada br., posłużą do wydania popularnego dzieła historii walk, osnutych wyłącznie na podstawie osobistych przeżyć byłych uczestników walk.

Echa smutnego procesu.

W dniu 1 bm. odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu rozprawa karna przeciwko **Henrykowi Jeziorowskiemu, inż. Włodzimierzowi Prochasce i Karolowi Filarowi,** byłym członkom zarządu Sp. Akc. Towarzystwa Budowy Osiedli o nadużycia popełnione na szkodę tejże spółki. W sądzie pierwszej instancji osk. Jeziorowski uznany został winnym wadliwego prowadzenia ksiąg, sfałszowania bilansu Spółki, bezprawnego pobrania tantiem od fikcyjnie wykazanego zysku Spółki i pobrania szeregu kwot **na szkodę TBO** za co skazany został na karę 2 lat i 6 mies. więzienia. Oskarżonych Prochaskę i Filara sąd pierwszej instancji uniewinnił. Od wyroku tego założyli apelację tak prokurator jak i obrona. Po przeprowadzeniu rozprawy, Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu pierwszej instancji odnośnie ustalenia winy oskarżonego co do wszystkich działań przestępczych, za które osk. Jeziorowski skazany został wyrokiem I. instancji, zmniejszając jedynie wymiar kary do 1 roku i 3 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Wyrok uniewinniający inż. Prochaskę i Filara Sąd Apelacyjny zatwierdził. Nadto Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego odnośnie powództwa cywilnego co do osoby Jeziorowskiego, obciążając go jednocześnie kosztami postępowania karnego i cywilnego. Oskarżał prok. S. O. Schulz, z ramienia TBO występowali adwokaci: Cz. Jankowski i J. Hozakowski, obronę wnosili adwokaci: Szerer z Warszawy i Zalewski, Powałowski oraz Józewski z Gdyni.

Na progu sezonu w branży kolonialnej.

Minął na szczęście sezon ogórkowy i stoimy przed sezonem jesiennym, który w ubiegłych latach o tym czasie przyniósł już poważny wzrost obrotów. Aby zebrać informacje o perspektywach obecnych, zasięgamy wywiadu u dyrektora jednej z większych firm importerskich i eksportowych w Gdyni:

„W ostatnich miesiącach sytuacja na rynku kolonialnym była bardzo kiepska. Na rynku wewnętrznym nie było zupełnie popytu, gdyż zarówno wśród hurtowników, jak i detalistów dawał się odczuć katastrofalny brak gotówki. Większość obrotów dokonywana była na weksle, lub na stale przeciągany kredyt umówiony. Można śmiało powiedzieć, że w bardzo licznych wypadkach sprzedawano towar po cenie kosztów własnych. Zagranicą panowała w tym czasie tendencja na ogół mocna, co pogorszyło tylko sytuację naszych importerów. Przy transakcjach kompensacyjnych w szeregu artykułach importerzy musieli ponosić kolosalne ciężary, dochodzące do 40—42 proc. na rzecz eksportu, otrzymując zezwolenia przywozu przez Kompanię Handlu Zamorskiego. Konkurencja W. M. Gdańska dała się też niezmiernie we znaki, gdyż, jak wiadomo, Gdańsk korzysta z szeregu udogodnień dewizowych, a których kupiec gdyński nawet marzyć nie może. Tak np. kupiec gdański otrzymuje każdomiesięcznie poważne przydziały dewiz, gdy w Gdyni trzeba się starać o większe przydziały nieraz miesiącami, gdy towar tymczasem leży na składzie. Najgorzej jest z kawą i herbatą, gdzie zarobki stały się w ogóle iluzoryczne. Gdańsk bije nas również przy transakcjach za gwarancjami bankowymi, które nie wymagają żadnych zabiegów w Gdańsku, a w Gdyni są nie do pomyślenia. Przy nikłych zarobkach na herbacie, kawie i korzeniach, cały szereg mniejszych importerów zrezygnował z przyznanych im zezwoleń przywozowych, nie mogąc pokryć nawet kosztów własnych.

Oczekiwać należy, że w miesiącu bieżącym sytuacja się nieco poprawi, szczególnie dla importerów, którzy podobnie jak moja firma eksportują jednocześnie poważne ilości towaru do Brazylii, Ameryki i Indyj Holenderskich, mając w ten sposób promessy, które obecnie mogą wykorzystać.

Nasza polityka importowa zmusza w dalszym ciągu kupiectwo do błądzenia po omacku i wystrzegania się transakcyj na dłuższą metę, co wykorzystuje rzecz jasna handel gdański. Jeśli chodzi o inne bolączki czysto lokalne, to wszyscy importerzy gdyńscy narzekają na niesłychanie wyśrubowane stawki przeładunkowe, tak, że gros towaru kierowane jest obecnie na znacznie tańszy Gdańsk. Moim zdaniem czynniki miarodajne w interesie handlu gdyńskiego, a nawet samego portu powinny poddać rewizji stawki przeładunkowe i je poważnie obniżyć

Innymi słowy, reasumując łaskawie udzielone nam informacje stwierdzić musimy, że dewizowa dziura gdańska daje się coraz bardziej we znaki naszemu kupiectwu, a brak należytego zrozumienia potrzeb handlu w porcie gdyńskim zagraża w dalszym ciągu rozwojowi Gdyni. Poprzestając dziś na uwagach dotyczących branży kolonialnej w jednym z bliższych numerów omówimy warunki pracy innych gałęzi handlu w Gdyni.

Za „straszenie" szofera

4 miesiące aresztu.

Znany obywatel gdyński p. S. udał się pewnego dnia swym samochodem w okolice Gdyni. W drodze samochód ugrzązł w błocie i nie było sposobu wydostania się. Pan S. kazał swemu szoferowi wypchnąć samochód z błota, lecz łatwiej było kazać, niż trudne zadanie wykonać. Gdy szofer nie mógł się z wozem uporać, p. S. zagroził mu rewolwerem, a gdy i to nie pomogło strzelił na postrach w powietrze. Szofer rzucił się do ucieczki, a w ślad za nim pogoniły kule z rewolweru krewkiego p. S. Na szczęście kule chybiły, a sąd skazał p. S. ‚za straszenie" biednego szofera na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na 4 lata. Lepiej było nie straszyć!

Akcja oświatowa na statkach GAL'u

Na wszystkich statkach GAL'u istnieją powołane do życia przez kapelanów lub oficerów prasowych Koła Oświatowe, których ożywiona działalność przyczynia się do współżycia całej załogi w ramach pracy kulturalnej i oświatowej. Na statkach GAL'u istnieją świetlice, zaopatrzone w biblioteki i gry, czynne są koła sportowe, chóry i zespoły artystyczne oraz wydawane są gazetki, które odzwierciedlają działalność kół oświatowych. Ponadto na statkach emigranckich specjalni instruktorzy prowadzą kurs wykładów dla wychodźców.

Powrót „Zawiszy Czarnego".

Powrócił z ostatniego rejsu szkolnego w tym sezonie harcerski statek szkolny „Zawisza Czarny" pod dowództwem gen. Zaruskiego. „Zawisza Czarny" w czasie ostatniej podróży zawinął do Nordcoeping i Isby na wyspie Gotland. Załoga miała możność obserwowania wspaniałego zjawiska zorzy polarnej w czwartek w nocy. Żaglowiec znajdował się wówczas na morzu koło wyspy Gotland.

„Zawisza Czarny" wyruszy jeszcze z częścią załogi na krótkie szkolne pływanie po zatoce gdańskiej.

Wyjazd ministra Romana do krajów bałtyckich.

W sobotę wyjechał z portu gdańskiego na statku Żeglugi Polskiej „Cieszyn" minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman, udając się z oficjalną wizytą do Estonii, Finlandii i Łotwy. Ministrowi w czasie tej podróży towarzyszyć będzie małżonka, dyrektor departamentu morskiego L. Możdżeński oraz sekretarz osobisty Welsch. Razem z min. Romanem udaje się również na statku „Cieszyn" poseł i minister pełnomocny Estonii w Warszawie p. Markus z córką.

Rozwój komunikacji autobusowej w Gdyni.

Komunikację w mieście Gdyni obsługuje Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne, będące własnością miasta. Gdynia posiada obecnie 9 linii autobusowych w mieście, połączona jest autobusami z Sopotami, Kartuzami i Kościerzyną, a w lecie z Wielką Wsią i Karwią.

W roku 1936 czynnych było 11 linii autobusowych o ogólnej długości trasy 203 km. Liczba czynnych autobusów wynosiła 18. Autobusy przebyły drogę 1.322.000 km. Pasażerów przewiozły 4.276.000. Jest to bardzo poważna praca i postęp, szczególnie, jeżeli się porówna z rokiem 1933, gdy przewieziono pasażerów zaledwie 1.812.000.

Powiększenie brzegów zatogi Puckiej.

Dzięki pracy dragi ssącej w porcie puckim oraz przy pogłębianiu dna zatoki, uzyskany namuł i piasek wysypywany jest wzdłuż brzegów, tak, że pomiędzy portem a ośrodkiem sportów wodnych powstaje piękna plaża, która powiększy i umocni brzeg, a zarazem stanowić będzie tak pożądaną przez mieszkańców Pucka plażę, której brak dotkliwie miastu się zawsze dawał odczuwać.

Wypadek motocyklowy pod Puckiem.

Budowniczy Grabowski z Pucka, jadąc motocyklem w towarzystwie budowniczego miejskiego Nowakowskiego, również z Pucka, uległ ciężkiemu wypadkowi motocyklowemu. Mianowicie, jadąc szosą z Pucka do Gdyni, tuż za Redą wskutek stracenia panowania nad kierownicą wpadł do przydrożnego rowu. Pan Grabowski doznał złamania palców u prawej ręki i uległ ogólnemu potłuczeniu, p. Nowakowski wyszedł z katastrofy bez najmniejszego szwanku. drożnego rowu. Pan Grobowski doznał złado szpitala w Gdyni.

Budowa gmachu pocztowego w Wielkiej Wsi.

Władze pocztowe, biorąc pod uwagę rozwój Wielkiej Wsi, jako przyszłego portu rybackiego, dotychczasową agencję pocztową z dniem 1-go bm. przemianowały na urząd pocztowy, a na wiosnę przyszłego roku rozpoczną budowę gmachu pocztowego.

—::—

— **Cukiernia-kawiarnia „Wielkopolska",** ul. Starowiejska 58, vis à vis dworca (telefon 27-55) poleca z dniem 2 października dwa razy dziennie **świeże wyśmienite pączki** po cenie 20 groszy. Duży wybór ciast własnego wyrobu. Również przyjmujemy zamówienia na torty i ciastka w dom. Ceny niskie. Wypiek ciast pod kier. znanego mistrza cukierniczego firm warszawskich p. B. Dutkiewicza. (19386

— **Miejski Komitet pomocy dzieciom i młodzieży** (Wydział Wykonawczy) przeniósł swe biuro z dniem 1 bm. na ul. 10 Lutego 39 m 12 (parter), telefon 2065.

— **Tydzień Szkoły Powszechnej.** Dziś rozpoczyna się na terenie Gdyni Tydzień Szkoły Powszechnej, który trwać będzie do dnia 10 bm. W okresie tym całe społeczeństwo musi skupić uwagę na ważny problem budowy publicznych szkół powszechnych, gdyż budując szkoły budujemy potężną przyszłość kraju. Program Tygodnia na terenie Gdyni przewiduje: w niedzielę o godz. 9,30 zbiórka dziatwy w szkołach i wymarsz na nabożeństwo do kościoła po czym odbędzie się pochód dziatwy przez ulice miasta. Również w niedzielę odbędzie się zbiórka uliczna. Przez cały tydzień odbędzie się szereg imprez, jak: poranki w szkołach, seanse dla dziatwy w kinach, a w sbootę, dnia 9 o godz. 21 dancing-bridż w kawiarni „Bałtyk". Program Tygodnia zakończy koncert popularny orkiestry Marynarki Wojennej w niedzielę, dnia 10 bm. w południe na Skwerze Kościuszki oraz zabawy dziecięce w godzinach popołudniowych.

— **Rzadkie zjawisko zorzy polarnej.** Również mieszkańcy Gdyni zaobserwowali nader rzadkie zjawisko zorzy polarnej, która ukazała się w godzinach wieczornych na północnym horyzoncie. Nad samym horyzontem unosiło się światło zielonkawe, gdy ku gorze promieniała zorza przepięknym kolorem aramantu. Ostatni raz widziano zarzę polarną na naszym wybrzeżu w roku 1931.

— **Inauguracja roku szkolnego w P. S. M.** W Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni nastąpiła inauguracja roku szkolnego. P. S. M. kształci coraz większą ilość uczniów, a mianowicie w roku 1935/36 uczyło się 120 wychowanków, w roku 1936/37 liczba ich wzrosła do 160, a w roku bieżącym do 190 uczniów.

— **6 miesięcy więzienia za „martwe dusze".** Kontroler robót terenowych Urzędu Morskiego Franciszek Budkiewicz postanowił powiększyć swe zarobki wpisując na listę płac tzw. „martwe dusze". Sprawa się wykryła i Budkiewicz zasiadł na ławie oskarżonych. Po rozprawie i naradzie, sąd skazał niesumiennego urzędnika na 6 miesięcy więzienia i utratę praw na lat 2.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa

i dyrektor lasów p. Loret

zwiedzili tartak państwowy i fabrykę dykt klejonych w Bydgoszczy.

(Pat.) W dniu 1 października br. prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, **gen. Jakób Krzemieński** w towarzystwie naczelnego dyrektora Lasów Państwowych **Adama Loreta** oraz dyrektorów Lasów Państwowych p. **Lorkiewicza i W. Chwalibogowskiego** oraz **inż. Stekla, zwiedził państwowe zakłady przemysłu dyktowego i fornierowego oraz tartak państwowy w Bydgoszczy,** gdzie szczegółowo zapoznał się z przebiegiem produkcji oraz warunkami pracy w tych zakładach.

Następnie prezes NIK z towarzyszącymi mu osobami udał się na teren nadleśnictw państwowych: **Rytel i Bartel Wielki,** gdzie dokonał lustracji odnawiania i żywicowania lasów, po czym zainteresował się powstałymi z parcelacji osadami i ich zabudową, lustrując osady w majątkach **Przypałkowo, Miladowo i Góra.**

Krwawa masakra

na ulicy Niedźwiedzia.

Przechodnie z policjantami współdziałali w ściganiu napastników.

Jak już w niedzielnym numerze krótko donosiliśmy, w nocy na sobotę ulica Niedźwiedzia i Stary Rynek były widownią krwawego zajścia, wywołanego przez sześciu awanturników. Oto przez nas zebrane szczegóły tej masakry:

Około godz. 1 zajechał przed dom przy ul. Niedźwiedzia 2 samochód ciężarowy, naładowany skrzyniami z owocem. Transport przywieźli z okolicznych sadów do miasta handlarze owocami bracia **38-letni Aleksander i 34-letni Franciszek Starczewscy** (Bielicka 24) oraz **28-letni Stanisław Grzybowski** (Graniczna 13). W chwili, gdy zajęci byli przenoszeniem skrzyń z samochodu do piwnicy, w której mieści się magazyn, sześciu opryszków zbliżyło się do znajdującego się w ciężarówce Franciszka Starczewskiego i zażądali owoców. Starczewski nie sprzeciwił się i dał im kilka jabłek. Bezczelni osobnicy, mimo, że otrzymali żądany owoc, zapychali sobie kieszeni jabłkami, które sami ściągali z skrzyń. Zareagował na to ostro Franciszek Starczewski, lecz awanturnicy w odpowiedzi rzucili się na niego i uderzyli go **kilkakrotnie pięścią w twarz.** Napadnięty krzyczał o pomoc i zabrawszy z samochodu dubeltówkę, począł uciekać w kierunku Starego Rynku, gdzie oddał jeden strzał na postrach. Otoczony przez napastników Franciszek Starczewski bronił się rozpaczliwie, a gdy brat jego i Grzybowski pospieszyli z pomoca, rozpoczęła się **walka na śmierć i życie.**

Podczas zaciętej bójki dubeltówka złamała się na dwie części. Jeden z braci trzymał w ręku kolbę, a drugi lufę i przy ich pomocy starali się odeprzeć ataki opryszków. W chwili, gdy jeden z napastników zamierzał wyrwać z rąk Aleksandra Starczewskiego kolbę, drugi napastnik rzucił się w tym czasie **z tyłu nożem na Starczewskiego** i w bestialski sposób **pokaleczył mu głowę,** zadając mu **siedem kłutych ran.** Brat jego, jak i Grzybowski również otrzymali kilka mniej niebezpiecznych ciosów.

Tymczasem nadbiegli przechodnie oraz policjanci, którzy posługując się pałkami gumowymi i zagrażając napastnikom browningiem, położyli kres krwawej masakrze. Z wielkim trudem, dzięki współdziałaniu przechodniów z policjantami, udało się **czterech uciekających opryszków ująć.** Jednego z nich dogonił policjant na ul. Jana Kazimierza, w momencie, gdy zamierzał skręcić w boczną uliczkę, lecz otrzymawszy silny cios pałką gumową w głowę, napastnik zachwiał się i upadł na bruk. Dwóch dalszych awanturników zbiegło. Rannego Aleksandra Starczewskiego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do stacji sanitarnej.

Czterech napastników w kajdankach odstawiono do aresztu. Są to Leon Janowicz (Kujawska 96), Franciszek Kwiatkowski (Lwowska 2), Antoni Pukownik (Unii Lubelskiej 1) i Bronisław Wruk (Kościuszki nr. 58). Na pełną pochwałę zasługuje energiczna postawa policjantów, oraz przechodniów, którzy współdziałali z policjantami w ściganiu mętów społecznych.

ZMARLI:

Śp. **Jakub Mikuła,** prezes kółka rolniczego w Modliszewku.

Śp. **Marta Szycowa z domu Klin,** lat 43, w Lipiejgórze.

Śp. **Anna z Kaliszów Buchowa-Kowalska,** lat 53, w Czystochlebie.

Ś. p. **Bolesław Bogacki,** lat 45, wiceprezes tow. gimnastycznego „Sokół" w Szamotułach.

U wyznawców św. Krzysztofa.

Tylko motorem, czujnością i wytrwałością

pokonać można przeciwieństwa życiowe i odnieść zwycięstwo w razie wojny.

(Nauka ze zjazdu jubileuszowego szoferów w Bydgoszczy).

Każda profesja ma swego patrona — ma go też odpowiedzialny zawód szoferski. Patronem kierowców samochodów jest **św. Krzysztof.** Miał to być mąż **niezwykłej wielkości i siły.** Wyobrażany bywa w postaci olbrzyma, niosącego na swym ramieniu Dzieciątko Jezus i podpierającego się zielonym drzewem palmowym, gdy przechodzi przez rzekę.

Szoferzy polscy żywią kult tego świętego, to też wszystkie ich sztandary organizacyjne noszą wizerunek św. Krzysztofa, a w wielu wozach nad kierownicą umieszczone są tłoczone w metalu obrazki, przedstawiające

opiekuna komunikacji i patrona od nagłej śmierci.

Modlitwą do św. Krzysztofa i wysłuchaniem okolicznościowego kazania księdza Wierzchowieckiego w najstarszej świątyni bydgoskiej — rozpoczęli uczestnicy zjazdu szoferów wczoraj swój dzień jubileuszu i obrad międzyzwiązkowych. Do kościoła udali się w uroczystym orszaku, z orkiestrą pocztowców na czele. Pocztów sztandarowych szło w pochodzie dziesięć. Stowarzyszenia szoferów z Torunia, Grudziądza, Chojnic, Starogardu, Tczewa i Inowrocławia były reprezentowane w liczbie dotąd w Bydgoszczy nie spotykanej, jeśli się zważy, że kierowcy aut rzadko w którą niedzielę są wolni od zajęć służbowych. Do pochodu przyłączyli się protektorzy i członkowie czynni — w stroju galowym.

W drodze powrotnej z Fary orszak pomaszerował do

Grobu Nieznanego Powstańca

gdzie złożony został przy dźwiękach hymnu narodowego wieniec.

Akademia jubileuszowa odbyła się w godzinach południowych w pięknie w zieleń i sztandary przybranej sali „Pod Lwem". Na estradzie ustawił się w półkolu chór towarzystwa **„Chopin"** ze swoim dzielnym dyrygentem. Przy stole prezydialnym zasiedli zaproszeni przedstawiciele władz, przemysłu związanego z rozwojem motoryzacji i pokrewnych organizacyj. Gości z godnością powitał prezes szoferów bydgoskich p. **Stachowiak,** długoletni pracownik firmy „Rika", powołując **p. Oliwkowskiego z Torunia na marszałka zjazdu,** na co zebrani wyrazali swą zgodę oklaskami. Po uciszeniu się wszyscy powstali i w skupieniu wysłuchali uroczystej kantaty „Gaude Mater Polonia". Następnie uczczono pamięć zmarłych w ciągu 15-lecia członków, którzy ponieśli śmierć przez nieszczęśliwe wypadki, bądź też naturalną śmiercią życie swe doczesne zakończyli.

Śpiewacy uraczyli zebranych jeszcze dwoma potężnymi utworami, po czym uzupełniono skład prezydium przez powołanie jako asesorów pp. **Graczykowskiego** („Magneto") z Bydgoszczy, **Iwanowskiego** z Torunia i reprezentanta m. Inowrocławia. Następny punkt, to przemówienia, referaty i składanie życzeń. Treściwy referat wygłosił prezes **Stachowiak,** przypominając zebranym, czym dla człowieka nowoczesnego jest maszyna:

hartuje ona wolę i rozwija czujność.

Chłopcy dzisiejsi tęsknią za rowerem, młodzieńcy — za motocyklem, starsi — za własnym autem. Na drodze postępu technicznego w Polsce jest wiele do odrobienia. Nie trzeba bowiem zapominać, że **głównie motorem można pobić nieprzyjaciela.**

Trafne uwagi p. Stachowiaka podsumował p. Oliwkowski, przypominając

zwycięstwo odniesione 1914 r. nad Marną

przez Francuzów, którzy na rozkaz generała Galieni zarekwirowali 2000 taksówek paryskich i wszystkie samochody prywatne, używając ich do przerzucenia wojsk na zagrożone odcinki frontu. Niemcy w czasie wielkiej wojny motoryzacją nie dorównywali mocarstwom zachodnim i już choćby z tej przyczyny musieli ulec.

Życzenia jubilatom składali kolejno: w zastępstwie starosty grodzkiego komendant policji **mgr. Kowalski**, w zastępstwie prezydenta miasta — p. naczelnik **Rost,** w imieniu Izby Przemysłowej p. radca **Zamiara,** delegat pomorskiego Automobil-Klubu **inż. Stenzel,** reprezentant jedynej polskiej fabryki opon **„Stomil"** p. Dandelski, dyrektor bydgoskiego oddziału **„Polminu"** p. Gustaw Misztelski, osobno zastępca oddziału firmy **„Karpaty",** tudzież właściciel konces. szkoły jazdy p. **Kochański,** w imieniu właścicieli autodorożek p. **Wojtanowski** oraz przedstawiciele różnych stowarzyszeń i prasy.

Punktem kulminacyjnym uroczystej akademii było wręczenie

dyplomów uznania i zasługi

za popieranie Związku Szoferów następującym społecznikom: pp. radcy Zamiarze, dyr. Misztelskiemu, inż. Stenzlowi, honorowemu prezesowi Fr. Cholewczyńskiemu, seniorowi Fr. Jekielowi i p. Antoniemu Ziętakowi, który nie szczędził ofiar dla rozwoju organizacji.

Po części oficjalnej odbył się wspólny obiad a następnie radzili delegaci nad przyszłością organizacji. Postanowiono po kilkugodzinnej ożywionej wymianie zdań, zlać się z powstającą przy Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej **korporacją monterów samochodowych,** by przez to ustrzec się przed partactwem i wydźwignąć zawód szoferski z narzuconej mu nieraz... służby lokajskiej.

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 5 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Legenda o wilku z Gubbio" — słuchowisko dla dzieci młodszych (ze Lwowa). **11,40:** Fragmenty symfoniczne (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Audycja południowa: 1. muzyka, 2. dziennik południowy, 3. „Budujemy szkoły" — audycja słowno-muzyczna. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych (ze Lwowa). **16,05:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,15:** Pogodne melodie w wyk. kwartetu Schrammla (z Krakowa). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Sao Paolo i Butautan" — reportaż St. Sumińskiego. **17,15:** Audycja muzyki portugalskiej z okazji narodowego święta Portugalii. **17,50:** „Łowiska pomorskie" — pogadanka — wygł. dr Leon Ossowski (z Torunia). **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka techniczna — red. W. Frenkiel. **18,25:** Muzyka (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** „Listy miłosne wielkich poetów" — wieczór literacki w oprac. J. Mayena (ze Lwowa). **19,30:** Audycja konkursowa. Przed mikrofonem wybitni sportowcy polscy. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Z okazji festiwalu sztuki polskiej. Transmisja z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Ewa Bandrowska-Turska (śpiew), Irena Dubiska (skrzypce), Maurycy Janowski (śpiew) oraz chór P. R. W przerwie ok. godz. **20,50** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,10:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Edwarda Jasińskiego i Mikołaja Iwanyny (refreny). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Fragmenty symfoniczne (płyty). **13,00:** „Przechowalnie owoców" — pogadanka rolnicza. **13,10:** „Dla każdego coś ładnego" — południowy koncert z płyt. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **14,10:** Dalszy ciąg muzyki z płyt. **17,50:** „Łowiska pomorskie" — pogadanka. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pieśni polskie w wykonaniu Henryki Wołłk-Łaniewskiej. Akomp. Jadwiga Wojciechowska. **18,35:** Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski. **18,45:** „Wakacje na Warmii" — reportaż. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,10: Muzyka rozrywk. **Deutschlandsender. 19,10:** Muzyka wieczorna. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Tuluza. 20,20:** Melodie operetkowe. **Hilversum II. 21,10:** Program rozrywkowy. **Lille. 21,00:** Muzyka jazzowa. **Tuluza. 21,00:** „Tosca", opera Pucciniego. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocny Koncert solistów. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Kopenhaga. 22,30:** Muzyka kameralna. **Wiedeń. 22,30:** Melodie wiedeńskie. **Budapeszt. 23,20:** Muzyka rozrywkowa. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 24,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart 24,00:** Koncert nocny.

Pokłosie niedzielne.

Najpierw dostajesz znaczek na L. O. P. P. jeden blaszany, drugi papierowy. Na L. O. P. P. któżby nie dał? Obowiązek, zresztą na obronę przeciwlotniczą każdy daje chętnie i nawet bez wewnętrznego oporu.

Następny znaczek — również blaszany i drugi, papierowy — jest na budowę szkół powszechnych. Analfabetyzm — oto wróg, szkoły budować trzeba, więc i na cele Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych daje się chętnie. Nawet to nie przeszkadza, że w jednym miejscu wyciąga się do ciebie kilka puszek, jednakowym napisem zaopatrzonych. Poszczególne koła tej pożytecznej instytucji rywalizują z sobą chwalebnie, co prowadzi do krótkich spięć w bardziej ożywionych punktach.

Jeśli jeszcze pójdziesz na bardzo miły dancing popołudniowy Czerwonego Krzyża, dostaniesz jeszcze jeden znaczek, który świadczy wobec świata, że doceniasz działalność tej najpożyteczniejszej z organizacyj społecznych.

Nazbierało się tych znaczków w ciągu jednej niedzieli, oj nazbierało. Całe szczęście, że się wszystkie pomieściły na klapie marynarki. Zresztą, gdyby się nawet nie pomieściły, zostały jeszcze dwa rękawy na cele ofiarności publicznej.

*

Niedziela wabiła słońcem, ale jeśli ktoś się dał słońcu wziąć na piękne oczy i wyszedł na ulicę jak w lipcu — „do figury", to zaraz ziąb chodzący po kościach przypomniał mu o październiku.

Dużo pięknych rzeczy nagromadziło się przy niedzieli. Zamknięcie sezonu wioślarskiego przede wszystkim, a poza tym cały szereg innych uroczystości i ważnych zdarzeń. Można było wybierać! **(hak)**

—::—

Łatwowierny rolnik dał się nabrać przez cygana.

Jak oszust zaczarował dom i rodzinę rolnika?

Głupota ludzka i łatwowierność są bezgraniczne. Dowodem tego następująca ciekawa historyjka, jaka wydarzyła się w ub. tygodniu w Cielu pod Bydgoszczą.

Do mieszkania rolnika Stanisława Jesionowskiego przybył cygan, prosząc o wiązkę siana. Wobec odmowy z jaką się spotkał ze strony rolnika, cygan postraszył Jesionowskiego, oświadczając mu, że od tej chwili dom jego został zaczarowany i prześladować go będzie nieszczęście a mianowicie, że krowy odtąd nie będą dawać mleka, żona jego będzie miała na głowie kołtuny i inne straszne rzeczy. Naiwny rolnik uwierzył w te groźby i gdy następnego dnia cygan zjawił się ponownie, rolnik prosił go o odczynienie czarów.

Umówiono się, że ceremonia odbędzie się następnego dnia wieczorem pod warunkiem, że nikogo prócz rolnika nie będzie w mieszkaniu. Celem przygotowania ceremonii, cygan kazał rolnikowi postawić na noc pod łóżko szklankę z wodą.

Następnego dnia o godz. 9 wieczorem cygan zjawił się w towarzystwie pewnej cyganki. Rozpoczęła się ceremonia odczyniania czarów. Nasamprzód cyganka uklękła przed obrazem i poczęła się modlić, cygan zaś zaczął mamrotać niezrozumiałe słowa, żywo przy tym gestykulując rękoma. Pod koniec ceremonii kazał rolnikowi przynieść do izby najlepsze ubranie, chustkę damską i wszystkie pieniądze jakie w domu posiada. Rolnik usłuchał wezwania i wręczył cyganowi swoje najlepsze ubranie, chustkę oraz 63,50 zł. Rzeczy te wraz z pieniędzmi cyganie zabrali, oświadczając rolnikowi, że przyjdą na drugi dzień i rzeczy te przyniosą z powrotem. Zarazem dodali, że od jutra czary znikną i nikomu nic się nie stanie. Naturalnie para cyganów nie zjawiła się więcej u rolnika, który dopiero po niewczasie zrozumiał, że padł ofiarą oszustów.

Naiwny rolnik zrobił doniesienie do policji, która poszukuje oszusta.

Ocena masła z 71 mleczarń.

Najlepsze masło wyrabiają w Mogilnie.

W Bydgoszczy odbyła się dnia 2 października br. fachowa ocena masła przez eksporterów i instruktorów mleczarstwa. Do oceny dostarczono prób z 71 mleczarni wielkopolskich i pomorskich, zainteresowanych w eksporcie. **Związek gospodarczy mleczarń,** którego siedziba znajduje się w Bydgoszczy, zaprosił do oceny masła również przedstawiciela **Wielkopolskiego Związku właścicieli mleczarń** — p. Płotkę z Inowrocławia, oraz rzeczoznawcę z Niemiec. Wynik ogłoszony przez p. **Lotza,** instruktora mleczarstwa z ramienia niemieckiego związku spółek zarobkowych w Poznaniu (rodowitego bydgoszczanina) oraz cenne wskazówki, jakich udzielił kierownikom mleczarni tak polskich jak i niemieckich, przekonały obecnych na pokazie fachowców, że produkty tutejsze są coraz doskonalsze. Około 75% próbnego masła nadaje się do masowego eksportu, jak dotąd do Anglii i Niemiec, a nawet **do Palestyny i Ameryki,** dokąd w ostatnim czasie zaczęto wysyłać polskie masło. Masło eksportowe nie śmie zawierać ponad 16% wody. Punktacja co do zawartości tłuszczu, smaku, aromatu, barwy i czystości opakowania wypadła najkorzystniej dla następujących mleczarń: 1) **Mleczarnia spółdzielcza w Mogilnie,** 2) mleczarnia w Ośniczewku, 3) mleczarnia Hentschla w Sępolnie na Pomorzu, 4) mleczarnia Greczmela w Dobrzycy, 5) mleczarnia „Mochy", 6) Działdowo, 7) Lednogóra, 8) Śmigiel i 9) Bukówiec w powiecie świeckim.

Po zamknięciu pokazu kierownik centrali dla handlu masłem p. **Heuer** z Poznania referował o kongresie międzynarodowym mleczarstwa. W Berlinie odbyła się pierwsza międzynarodowa ocena masła. Wśród 20 państw poczesne miejsce zajmowała Polska, która w komisji rzeczoznawców zastąpiona była przez p. **Małeckiego z Poznania.** Próbki masła na wystawę nadesłało 16 mleczarń polskich. Wprawdzie na czoło eksporterów masła wysunęła się **Dania,** jednak fachowcy duńscy z uznaniem wyrażali się o polskim maśle.

Kierownicy bydgoskiego związku mleczarskiego pp. Grabowski i Wyrsch zapowiedzieli na przyszłość ocenę masła **magazynowanego przez 3 miesiące,** chcąc się przekonać o jego trwałości.

Niezależnie od oceny międzyzwiązkowej odbędzie się ocena urzędowa masła przeznaczonego na wywóz zagranicę.

Jeśli chodzi o rynek niemiecki, to z Polski nie wysyła się więcej masła do poszczególnych kupców, tylko do krajowej centrali rozdzielczej w Berlinie (Reichsfettstelle).

—::—

Milion dla Będzina.

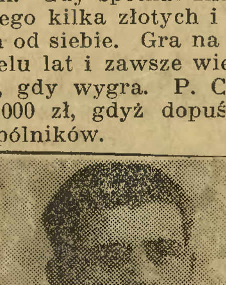
Ciągnienie czwartej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej zakończyło się wylosowaniem wygranej głównej — miliona złotych. Podzielili się nią mieszkańcy Będzina, właściciele poszczególnych ćwiartek numeru 6424



L. M. Goldstand, wczorajszy zredukowany robotnik fabryki cynkowej w Sosnowcu, dziś — dzięki wygranej 200.000 zł sam będzie mógł dać pracę innym. O swym szczęściu dowiedział się przez radio. Zamierza przede wszystkim zapewnić sobie dach nad głową, a po tym — ożenić się.



Sz. Cukierfeld, tragarz kolejowy w Będzinie. Radość jego, gdy się dowiedział o wygranej, nie miała granic. Chodził po mieście, trzymając swą ćwiartkę w ręku i pokazując ją przechodniom. Gdy spotkał znajomego, pożyczał od niego kilka złotych i rozdawał je biedniejszym od siebie. Gra na Loterii Klasowej od wielu lat i zawsze wierzył, że nadejdzie czas, gdy wygra. P. Cukierfeld otrzymał 100.000 zł, gdyż dopuścił do swej ćwiartki wspólników.



Panu Józefowi Chmielowi, furmanowi, rozwożącemu mleko, a zarabiającemu 60 złotych miesięcznie oraz jego małżonce



p. Stanisławie Chmielowej, zarabiającej za pilnowanie domu 15 zł miesięcznie, przypadło z tej ćwiartki 50.000 zł. Państwo Chmielowie mają dwoje drobnych dzieci; wygrane pieniądze przeznaczają na budowę domu.



Dalszymi wspólnikami tej ćwiartki są drobni przekupnie — M. Chęciński i C. Chaskielewiczowa, którzy otrzymali po 25.000 zł.

Jedna z ćwiartek jest własnością drobnego kupca N. Gotliba, pozostałą zaś posiada do spółki grono rodzinne



p. I. Kokotka, który je na powyższej fotografii reprezentuje. Ogółem do tej ćwiartki należy kilka osób z pośród kupców i przemysłowców będzińskich.

Wszyscy nowokreowani „milionerzy" zaopatrzyli się już oczywiście w losy do pierwszej klasy czterdziestej Loterii Klasowej. Przypominamy, że ciągnienie tej klasy rozpocznie się 21 bm. i potrwa pięć dni.

Urzędnicy miejscy z Gniezna i teletechnicy z Warszawy.

W ub. niedzielę rano panował na drogach prowadzących do Bydgoszczy ożywiony ruch kołowy. Od strony Gniezna przyjechało **5 autobusów,** przywożąc wycieczkę Towarzystwa Urzędników Miejskich z Gniezna w liczbie 115 osób pod przewodnictwem prezesa **Antkowiaka.** Gości powitał przed ratuszem zarząd bydgoskiego stowarzyszenia z p. naczelnikiem **Mańczakiem** na czele. Goście z Gniezna zwiedzili przed południem farę, muzeum miejskie i wystawę prac Wyczółkowskiego. W południe statkiem Lloydu Bydgoskiego udali się do Brdyujścia, skąd powrócili autobusami na obiad do Lengninga. Po obiedzie zwiedzili różne zabytki i podziwiali rozbudowę miasta. Wieczorem wielu uczestników wycieczki udało się do Teatru Miejskiego na przedstawienie.

Druga wycieczka, złożona z **70 teletechników warszawskich,** przybyła z Pomorza, gdzie oglądała prace przy układaniu kabla dalekosiężnego. W Bydgoszczy inżynierowie zwiedzili fabrykę **„Kabel Polski",** następnie 3 autobusami udali się do Biskupina celem obejrzenia wykopalisk.

Niezależnie od obu wycieczek, gościła wczoraj Bydgoszcz **delegatów zrzeszeń szoferskich i monterów samochodowych** — z Torunia, Grudziądza, Chojnic, Starogardu, Tczewa, Gdyni i Inowrocławia, którzy zjechali tu na obchód 15-lecia bydgoskiego związku szoferów i obrady zawodowe.

Występne wyrostki grasują nad Brdą.

Uprzejmie proszę o napiętnowanie w poczytnym Pańskim piśmie dwóch zjawisk, mianowicie:

złośliwych wybryków uprawianych od lat kilku stale przez wyrostków 10—14-letnich wzdłuż brzegów Brdy w mieście, a głównie na mostach miejskich.

Obiektem tych złośliwych wybryków są osoby płynące kajakami i łodziami.

Wybryki polegają na tym, że grupka wyrostków ustawiona na brzegu rzuca kamieniami w osoby płynące kajakiem albo też ustawia się na moście, skąd pluje lub rzuca kamienie, śmieci, bryły ziemi lub darni na głowy przepływających.

Były **wypadki skaleczeń kamieniami lub bolesnych guzów.**

Osoby znajdujące się w kajaku są bezbronne i mogą reagować tylko albo słowem karcącym lub pogróżką pięścią, co zresztą wywołuje u atakujących wyrostków, pewnych swej bezkarności, śmiech i okrzyki zadowolenia, jako widoczny rezultat ich akcji.

Wybryki te trwały przez cały czas sezonu kajakowego, a najczęściej miały miejsce w niedziele i święta, jako dnie wolne od nauki i bardziej ożywionego ruchu kajakowego; terenem zaś tej „akcji" są, jak wspomniałem, oba brzegi Brdy i mosty w śródmieściu, a więc miejsca ciągłego ruchu pieszego publiczności, która widząc wybryki młodych dzikusów, nie reaguje karcąco, albo razem z nimi obserwuje — niejednokrotnie z uśmiechem — efekty akcji.

Oczywiście **obojętna obserwacja starszych osób, a zwłaszcza ich uśmiech pobłażania, rozgrzeszają tych dzikusów w ich własnym mniemaniu i „zabawa" taka trwa bezkarnie czasami 2—3 godziny.**

Ta tolerancja starszych osób, ich obojętne gapienie się i brak reakcji jest tym drugim wspomnianym zjawiskiem, które wymaga napiętnowania najostrzejszego.

Nasuwa się myśl **zorganizowania jakiegoś towarzystwa ochrony kajakowców na wzór towarzystwa ochrony zwierząt.**

Wiem z opowiadania wielu mych znajomych uprawiających sport kajakowy, że wielokrotnie byli obiektem wyżej opisanych wybryków, a sam w dniu wczorajszym wróciłem z półgodzinnej przejażdżki kajakiem zasypany i obrzucony ziemią i darnią, którą **3 wyrostków dwukrotnie obsypało mnie i kajak z mostu na ul. Marsz. Focha na oczach licznie krążącej lub gapiącej się publiczności.**

W nadziei, że Szan. Pan Redaktor spełnić zechce mą prośbę na łamach Swego pisma w formie jaką uzna za najbardziej stosowną, łączę wyrazy szacunku

Tadeusz Kański.

—::—

Koncert Jana Kiepury we wtorek

Zmiany w programie Polskiego Radia.

Z powodu niedyspozycji Jana Kiepury, zapowiedziany na niedzielę koncert przełożony został na wtorek.

We wtorek o godz. 21,00 Polskie Radio transmituje koncert Jana Kiepury przez Warszawę II do godz. 22,15, po czym dalszy ciąg koncertu transmitowany będzie przez Raszyn i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Również we wtorek o godz. 20,00 Raszyn i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą do godz. 22,10 koncert wielkiej orkiestry P. R., poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego z okazji festiwalu sztuki.

Humor i anegdoty.

Znany i w Polsce pisarz czeski Karol Capek, był bardzo serdecznie zaprzyjaźniony z prezydentem Masarykiem. Pewnego razu został Capek w jakiejś sprawie wezwany do sądu jako świadek.

Pisarz stawił się dopiero na trzecie wezwanie.

Świadek Capek — zawołał sędzia — dlaczego nie stawił się pan na wezwanie za pierwszym i za drugim razem?

— Bawiłem na zamku Topolcianky, jako gość prezydenta Masaryka — usprawiedliwiał się Capek.

— Czy może pan na to twierdzenie podać jakiegoś świadka?

— Ekselencja Masaryk może osobiście potwierdzić...

— To nie wystarcza — przerwał mu wytrawny biurokrata, starej austriackiej szkoły. — Mnie potrzebne jest zaświadczenie żandarmerii...

* * *

— Co słychać, proszę pana?
— Będzie zmiana murowana!
W rozmaitych, proszę pana
organach zapowiedziana
— To rzecz znana, proszę pana
ogólnie oczekiwana!
— Doskonale, proszę pana
bo zmiana jest pożądana
jak nigdy, proszę pana
sytuacja opłakana!
I po takiej rozmowie
na wódkę idą panowie
głęboko przeświadczeni
że... samo się odmieni...

(Goniec Warszawski).

* * *

Franio i Jasia bawią się w Cielętniku. Nagle matka widzi, że jedno siedzi cicho w jednym kącie ławki, a drugie w drugim.

— Cóż to? — posprzeczaliście się? — pyta.

— Nie. My się tylko bawimy w małżeństwo..."

HUMOR W POLITYCE.

Czy znasz kraj, gdzie dygnitarz ministerialny ma renumeracje, gratyfikacje, na reprezentacje.

A urzędnik najczęściej nie ma na kolacje?

Świerszcz.

CHIŃSKIE MĄDROŚCI.

Gdy Kwang Tse przybył do miasta Sung, spędził tam noc w oberży. Właściciel tej oberży miał dwie żony. Jedną z nich była piękna, druga brzydka. Gospodarz nienawidził pięknej żony, a kochał brzydką.

Kwang Tse zapytał się dlaczego tak jest? Na to mu odpowiedział służący:

Piękna jest tak pewna swej urody, że ludzie nie uważają ją za piękną, brzydka natomiast tak jest przekonana o swej brzydocie, że nie wydaje się brzydką.

Pamiętajcie, o uczniowie moi — dodał Kwang Tse — że należy być cnotliwym, ale nie chełpić się cnotą, a wszędzie, gdzie się pojawicie, będziecie lubiani.

* * *

Dyrektor budapeszteńskich zakładów elektrycznych, inżynier Stefan Fodor, był swego czasu uczniem Edisona.

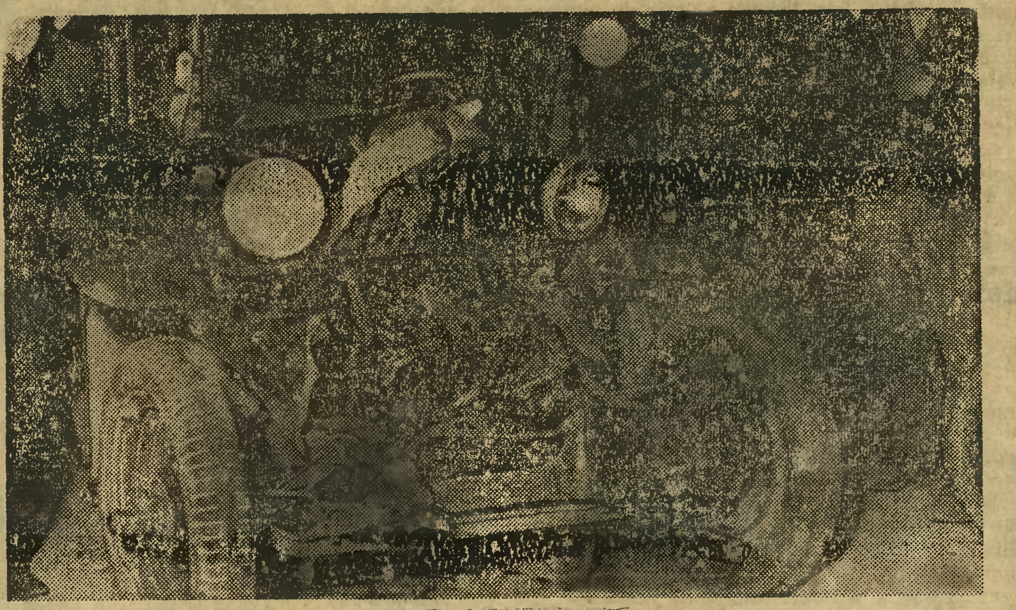
Gdy po wielu latach odwiedził swego mistrza w laboratorium w West Orange, Edison pokazywał mu swe ostatnie prace i wynalazki. Wówczas Fodor spytał:

— Niech mi pan powie, mistrzu, czy nie myślał pan nigdy o tym, by wyprodukować sztuczne złoto?

— Złoto? — spytał Edison zdumiony — a poco? Przecież złota nie można użyć do niczego, prócz plomb do zębów. A do tego jest go przecież dosyć...

Z zawstydzeniem przyjął Fodor tę odpowiedź do wiadomości i nigdy już nie poruszył tego tematu.

Karambole taksówek z tramwajami.



(Fot. J. Czarnecki).

W ub. sobotę miały miejsce dwa wypadki zderzenia taksówek z tramwajami. Pierwszy groźny wypadek wydarzył się o godz. 7,45 wieczorem na ul. Jagiellońskiej niedaleko ulicy Uroczej. Taksówka nr. 31 kierowana przez jej właściciela Wilhelma Łuczkowa (Kozietulskiego 19), jadąca w kierunku Szreterów, wpadła na tramwaj jadący ze strony przeciwnej. Skutkiem zderzenia Łuczków doznał złamania żebra prawej strony klatki piersiowej a przód samochodu został kompletnie zdruzgotany. Tramwaj również został uszkodzony tak, że musiano wóz odstawić d remizy. Przyczyną wypadku było wadliwe działanie kierownicy. Ofiarę wypadku przewieziono do lecznicy miejskiej.

Podobny wypadek wydarzył się również w sobotę o godz. 11,30 na ulicy Dworcowej w pobliżu ul. Matejki. Kierowca taksówki nr. 28 zamierzał wyminąć tramwaj jadący w tym samym kierunku, przy czym nastąpiło zderzenie. Tak samochód jak i tramwaj zostały lekko uszkodzone.

Zamach samobójczy urzędnika.

W celu samobójczym przeciął sobie w ub. sobotę po południu brzytwą żyłę lewej ręki pewien urzędnik pocztowy A. B., zam. przy ul. Świętojańskiej 16. W stanie ciężkim i nieprzytomnym przewieziono desperata do lecznicy miejskiej, gdzie natychmiast dokonano operacji. Dopiero wczorajszej niedzieli niedoszły samobójca odzyskał przytomność. Przyczyna rozpaczliwego kroku jest nieznana.

—::—

— **Podczas obchodu jubileuszowego Zw. Szoferów** zebrano z inicjatywy p. Feliksa Szatkowskiego na fundusz obrony powietrznej LOPP złotych 39 i groszy 57. To się chwali.

Zjazd jubileuszowy szoferów w Bydgoszczy.



Wieniec, który złożyli szoferzy, uczestnicy zjazdu jubileuszowego na grobie Nieznanego Powstańca w Bydgoszczy. (Fot. J. Czarnecki).

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia młodzieży oddziału II o godz. 5-ej, oddziału I o godz. 6-ej, ćwiczenia drużyny od 7—9 w sokolni.

T. G. Sokół — sekcja szachowa.

Rozgrywki szachowe odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w świetlicy Sokolni (dawn. Strzelnica) I piętro od godz. 18,30. Wszystkich szachistów Sokoła uprasza się o liczne i regularne uczęszczanie. W najbliższym czasie kierownictwo przeprowadzi kurs teorii w dwóch grupach dla zaawansowanych i początkujących. Sympatycy szachów mile widziani.

Sokół III.

Posiedzenie zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 5 bm. o godz. 19,30 w stałym miejscu posiedzeń.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek 4 października.

Godz. 17,00: **Tow. Pań św. Wincentego à Paulo przy Farze.** Zebranie w salce zakładu św. Floriana. Poprzednio błogosławieństwo Najśw. Sakramentem w kaplicy. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Zebranie zarządu. Ważne sprawy. Komplet konieczny.

— **K. S. SPD.** Zebranie miesięczne w szkole. Uprasza się członków o jak najliczniejszy udział.

— **Tow. oświat. „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

Wtorek 5 października.

Godz. 20,00: **Cech krawiectwa damskiego.** Walne zebranie w Kasynie Cywilnym.

— **K. S. M. M. „Brzask".** Zebranie miesięczne w Domu Katolickim przy Farze.

*

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne we wtorek 5 bm. o godz. 19,30 w sekretariacie, ul. Marsz. Focha 10. Ważne sprawy związkowe. Liczny udział pożądany.

Placówka IV Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Zebranie plenarne 6 bm. o godz. 19-ej w sali p. Kołodzieja.

Związek „Krakusów" kawalerii rez. i broni jezdnej. Zebranie 7 bm. o godz. 19 w sali p. Małeckiego, ul. Wrocławska. Zarząd prosi o zabranie książeczek wojskowych. Bardzo ważne sprawy.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 2. X. 37 r.

Zboża

Żyto 15 t. 23,80 23,25—23,50: 00 ton 00,00. pszenica 00 ton 00,00 29,50—30.00 owies 00 ton 00,00 21,00—21,50, jęcz. brow. 00 ton 00,00 23.00—24,00 00 ton 00,00 jęcz. 114—115 f. b. 00,00 22,00—22,25. jęcz. 109—110 f. b. 21,00—21,50.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 33,25—33,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,75—29,75. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 32,75—33,00. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł w. 50,50—51,50. mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 46,00—47,50. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 44,00—45,50; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat III 70—75% wł. w. 00.00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 37.75—38,75. Otręby żytnie wymiał stand 15,50—16,25; Otręby pszenne miałkie stand. 16,25—16,75: Otręby pszen. średnie 15 75—16 25; Otręby pszen. grube 16,75—17,25; Otręby jęcz. 16.00—16.50: Kasza jęczm. kraj. wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 43,00—44,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 24,00—26,00; groch Folgera 23.00—25,00; groch polny 22,00—24,00: wyka 00,00—00,00; peluszka 00.00—00,00; łubin niebieski 00.00—00,00. łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 55,00—57,00: rzepik zimowy bez worka 51,00—52,00; mak niebieski 75,00—79,00 siemię lniane 45,00—47,00; gorczyca 36,00—39,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: koniczyna biała 00 00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23,00—23,50; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 24.50—25,00; wytłoki suszone 0,00—0.00; ziemniaki pomorskie 0,00; ziemniaki nadnoteckie 3 50—3,75; ziemniaki fabryczne kg. % 00,18—00,18,5; płatki ziemniaczane 16,75—17,25; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 7,50;—8,00 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,25; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,00 Ogólne usposobienie: spokojne

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, Józef Westphal, mający kancelarię w Łobżenicy ul. Wyrzyska nr 27 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **18 listopada 1937 r.** o godz. 10-ej na sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, a mianowicie nieruchomości Łobżenica tom VIII. karta 224, stanowiącej własność Alojzego Reflińskiego z Łobżenicy.

Nieruchomość powyższa położona jest w Łobżenicy pow. wyrzyski, woj. poznańskie, w odległości ca 400 mtr. od stacji kolei wąsko-torowej.

Nieruchomość ma obszaru 00.09,60 ha. i składa się z 6 domów mieszkalnych, kuchni-przybudówki i chlewu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 12.800, cena zaś wywołania wynosi zł 9.600.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.280,— zł, oraz przedłożyć zezwolenie Starostwz Powiatowego w Wyrzysku i Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego na nabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łobżenicy.

Na podstawie art. 680 k. p. c. wzywam organa władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należności, należnych z powyższej nieruchomości po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Łobżenica, dnia 30 września 1937 r.

19703) **Komornik** (—) J. Westphal.

Licytacja.
We wtorek dnia 5. października o godz. 11,30 sprzedawane będą w tut. Ekspedycji Towarowej wyroby papierowe, mydło, wiórki rogowe. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. (19698

Reperacje
wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskutecznia fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 4. (6362

Obwieszczenie o licytacji zastawu. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 76 na podstawie art. 510 § 2, 547 § 2, 670 § 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, że dnia **7 października 1937 r.** o godz. 9,00 w Bydgoszczy we f-mie C. Hartwig, ul. Dworcowa nr 54, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z aparatu kinowego, gilz do papierosów i różnych mebli oraz sprzętów kuchennych i domowych. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (19689

Bydgoszcz, dnia 2 października 1937 r.

Komornik Kapuściński.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy
Wydział VIII/4 — Budownictwo Miejskie
rozpisuje niniejszym

przetarg publiczny

pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“,

na wykonanie robót murarsko-ciesielskich
przy budowie nowej szkoły powszechnej na Miedzyniu (kubatura 6.200 m³).

Podkładki przetargowe w cenie 5,— zł nabywać można w Sekretariacie Wydziału VIII/4, ul. Jana Kazimierza 5 I piętro.

Oferty składać należy tamże do dnia **11 października 1937 r.** godz. 12, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 500,— zł.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jakoteż prawo ewentualnego unieważnienia przetargu.

Bydgoszcz, dnia 2 października 1937 r. (19661
Za Prezydenta Miasta:
Kierownik Oddz. Bud. Miejskiego
(—) Dypl. inż. arch. K. Orlicz, Inspektor Budownictwa.

Licytacja spadkowa.
Sprzedaż większej ilości najróżniejszych mebli jak **szafy, stoły, leżanki, kanapy** (19691
w środę, 6-go o godz. 10 na podwórzu firmy
Herzke, Kujawska 4.

Tłuste konie
na rzeź, gotowe do transportu kupuje stale (19625
W. Preuss, Bydgoszcz
Dworcowa 84
tel. 33-55

Drzewka owocowe



jabłonie, czereśnie, wiśnie śliwy wysokopienne, półpienne i pienne po 1,50 zł za sztukę, specjalnie wybrane 1,80 zł. Wszystko w odmianach. Krzewy ozdobne i drzewa alejowe po cenach zniżonych. Szkółki drzew i zakłady ogrodnicze.
S. Tomaszewski i Ska
Toruń (19681
ul. Chełmińska 10
Skrytka pocztowa 3.

19657



DZIŚ WIECZÓR:
Zastosuj Odżywczy Krem Tokalon koloru różowego, który zawiera Biocel — zdumiewający wynalazek Prof. Stejskal, żywotny wyciąg z komórek starannie wybranych młodych zwierząt. Nauka stwierdziła obecnie, że zmarszczki powoduje zanik pewnych żywotnych składników w skórze. Odżywczy Krem Tokalon Biocel przywraca to składniki podczas snu, czyniąc skórę jędrną, młodzieńczą i delikatną.

NAZAJUTRZ RANO:
Spójrz ile cera Twoja zyskała na świeżości i delikatności już po pierwszym użyciu. Po kilku dniach zmarszczki zaczynają znikać. Pod koniec tygodnia będzie Pani wyglądała o lata całe młodziej. Używaj z rana Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego), spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon: rozpuszcza wągry, czyni skórę gładką, białą i delikatną. Kobiety 50-letnie mogą osiągnąć olśniewającą cerę, z której każda młoda dziewczyna byłaby dumna. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 50 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów do firmy Ontax, dział 10-C, Warszawa, ul. Traugutta 3

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kołodziejom (19097
poleca bale bukowe, brzozowe, dębowe, jesionowe i drągi brzozowe. K. Suligowski, Gdańska 128.

TAPETY
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16.
12388

Wózki
dziecięce, gwarancja roczna. **Wasielewski,** Dworcowa 41. (17198

Dentysta
Marian Kempiński
obecnie Pomorska 5, telefon 11-45. (18860

Jabłka
„złote renety“ 50 kg zł, 12, jaja świeże 720 zł 57, drób, cebula. Weiss, Grybów. (19409

Parcelę (16656
przy Chorwackiej. Wiad. Chołoniewskiego 43a.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Znachor“. W rolach gł.: K. Junosza-Stępowski i Elżbieta Barszczewska i nadpr.
MARYSIENKA: „Pasażerka na gapę“ z Shirley Temple i nadprogram.
APOLLO: „Zaginiony horyzont“ najdroższy film odsłania tajemnice Tybetu, premiera i nadpr.
REWIA: „Generał Sutter“ i „Skamieniały las“.
BAŁTYK: „Droga do sławy“ oraz „Piekielny wąwóz“ z Buck Jonesem.

Nagrobki (19320
wielki wybór bardzo tanio wykonuje wszelkie prace budowlane w zakres kamieniarstwa. Raczkowski, Marsz. Focha 36.

SPRZEDAŻE

Kamienice
domy nowo wybudowane komfortem, folwarki, gospodarstwa wszelkiego rodzaju sprzedaje korzystnie Lubiewski, Toruń, Wielkie Garbary 8. (19679

Dom (19669
dwupiętrowy komfortowy centrum 43.000, wpłata 32.000, reszta amortyzacja. Burdalski, Grunwaldzka 93.

Używana
sypialnia tanio na sprzedaż. Pomorska 25—6. (11916

Kolonialkę
sprzedam, adres filia Dzien. Bydgoskiego. 11909

KUPNA

Potrzebuję
tygodniowo 2 ctr. słoniny świeżej. Proszę podać cenę. Zgłosz. filia Dziennik „Słonina“. 11794

Kupuję
urzywane meble, maszyny szycia, całe urządzenia domowe. Cichoń, Podwale 3. (11911

POSADY WOLNE

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Bocianowo 11—6. 11918

Szewc
Chojnicka. (19685

Kreślarzem
technicznym, kreślarką, zostaniesz po ukończeniu koncesjonowanych Kursów Technicznych Inżyniera Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Przybory i podręczniki darmo. Załączyć znaczek na program. 19656

Czeladnik (19692
szewski, młodszy potrzebny. Leszczyńskiego 28.

Krawców
i podręczne poszukuję. Długa 32. (19694

Potrzebny (19680
maszynista na rotacyjną taśmową, druki trójbarwne. Oferty z warunkami pod „Warszawa“, Biuro Ogłoszeń Pietraszka, Marszałkowska 115, Warszawa.

Potrzebny
piekarz i dziewczyna. Nakielska 177. (19668

Chłopak (19670
silniejszy potrzebny. Fabryka mydła, Focha 43.

Stolarz
potrzebny. Zgłoszenia Grudziądzka 26. (19663

Uczeń
stolarski potrzebny. Toruńska 8, Górny. (19665

Kobieta (11920
uczciwa, czysta do sprzątania. Gdańska 62, skład.

Uczeń
biurowy potrzebny. Leszczyńska Hurtownia Surowców, Rudolf Łaska, ul. Artyleryjska 11. (11921

Czeladnik
krawiecki potrzebny zaraz. Pomorska 24/2. (11899

Dziewczę
potrzebne. Drukarnia Kabat, Dworcowa 9. (11917



17667

Parobek
na wieś potrzebny. Zgł. Gdańska 59—5. 11915

DZIERŻAWY

Składnice
każdej wielkości dla wszelkich towarów, kabiny dla mebli, biura, warsztaty, garaże, piwnice, stajnie, wydzierżawi spedytor Wodtke. Gdańska 76 telefon 30-15. (18637

Skład
Podgórna 23. (19673

Poszukuję
wiatraku z mieszkaniem celem dzierżawy. Józef Kwiatkowski, Wąbrzeźno, Piłsudskiego 71. (19688

Skład
próżny wydzierżawię. Chocimska 12. (19693

Lokal
handlowy lub biura na parterze 5×18. Rynek Marsz. Piłsud. 20, Stobiecki. 19629

2 składy
3 pokoje na biuro od zaraz do wydzierżawienia. Gdańska róg Placu Wolności. (11892

POKOJE WOLNE

2 eleganckie
pokoje, gabinet i sypialnia, osobne wejście, łazienka, słoneczne, pierwszorzędne utrzymanie. Ul. Św. Floriana 3/8. (19506

Pokój
umeblowany bez pościeli. Toruńska 32. (19672

Pokój
umeblowany, używaniem łazienki do wynajęcia. Kordeckiego 13/4. 19695

Gdańska 25, II.
pokój umeblowany. (11910

Pokój
słoneczny, wygody. Plac Weyssenhoffa 3—5. (11913

Pokój
Chrobrego 3—1. (11914

Pokój (11897
umeblow. Sniadeckich 39-5

Dwa
elegancko umeblowane pokoje frontowe wynajmę. Gdańska 127 m. 2. (19696

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 42—5. (11905

RÓŻNE

Pani
(blondynka — zielona suknia) niedziela godz. 16-ta tramwajem Dworcowa do Teatru, proszona jest o adres dla korespondencji. Do Dziennika Bydg. pod „Blondynka“. (19697

Za długi (19615
mej żony Franciszki z domu Folaron nie odpowiadam. Franciszek Szpojda.

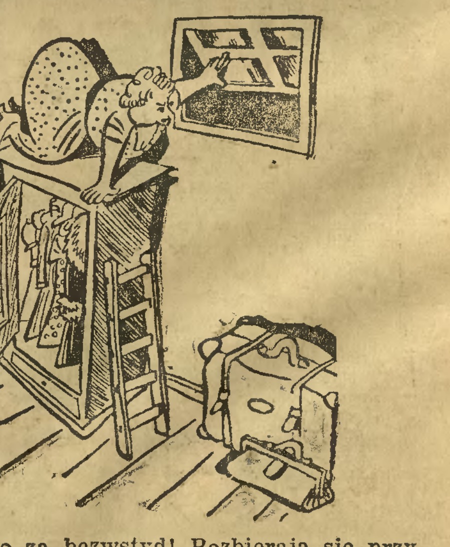
Kupcy
każdej branży na Kresy gotówką 2.000, wzwyż potrzebni. Zgłosz. do Dziennika pod „Samotni“. (19690

Kupiec - przemysłowiec
lat 30, nieskazitelnej przeszłości, przystąpi z gotówką od 5—8.000,— do spółki jako czynny wspólnik do pewnego przedsiębiorstwa, zaraz lub później. Żona jest samodzielną książkową z długoletnią praktyką. Oferty pod „Uczciwy“ do Dziennika Bydgoskiego. (19410

Unieważniam
weksel blanco na zł 500.— wydany p. Skrobackiemu ul. Grunwaldzka 194, gdyż został spłacony a nie wydany do zwrotu. Antoni Urbański, Łąkowa 6.
19677

Przyjmę (19664
dziecko na wychowanie. Wełniany Rynek 10—12.

SŁUSZNE OBURZENIE.



— Co za bezwstyd! Rozbierają się przy otwartym oknie!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.